

7742

Bibl. Jag.

IV

Pieśni

*z dawnych lat.
o przebrzmiały*

J. B.

*Pieśni - serce tu Królowo,
ziemskiej braci pościecho!
Jyś rozbrzmienie, młodecho,
W niebie nuta i słowo..*

*B. Zaleski.
Bohdan*

Cieniom zgasyłych moich przyjaciół moich,

Wincentego Pola i Stanisława Bilata

*poświęcam.
J. B.*

osmala
obwie
ouinge



X
2
Mej gróli milera,cej.

Mej gróli! Milera ^{twoje brzemienne} ~~brzemienne~~ drzewne struny,
~~brzemienne, to jawnie~~
 Ale w ich ~~wnetru~~ ^{wnetru} dręgnie wszystko wieków kniecie:
~~ale mił mił~~
 Przyszłość, w spruchniatę dziana całuną;
 Przyszłość, co ma utrudę przeciegnąć po świecie;

I barwę motyla młodości marzenia;

W wieńcach i gałazkach miotu ^{głębia} ~~rodzanków~~ ^{westchnienia} ~~pięszceoty~~;

~~Wiersi~~ ^{myśli} ~~złoty~~ ^{czuły}, ~~ładnej~~ ^{ładnej} ~~podświetlania~~ ^{otulone splety};

~~I trzy straty~~ ^{na toru} ~~z laurów~~ ^{z laurów} ~~króla~~ ^{króla} ~~zbroczona sława~~ ^{zbroczona sława};

Brzy niej burze i gromy niebiesom wydarte,
 Metm rozrąbany i szablisa rdzawa,
 Korklast gminu, jak gminu i groby rozwarłe.

Mej gróli! Czasem twoje struny, siostrzyce,
 Led moja reka rzewnym akordem zadrwonia,
 Szumia jak wody w rożdasanej rzęce,
 Jęcza jesiennym wichrem gnanym pustą blonią.

Leś jak szum wody, jak wicheru przelata,
 Brzebrzmi ten akord rzewny bez wieści, bez chwały,
~~gdyż~~ ^{gdyż} ~~ja~~ ^{ja} nie wieszczem, nie śpiewam dla świata,
 Tylko druchom, gdy w pierś udercia wesbrały;

Do wieszcz, co ~~wiechy~~ ^{wichry} z bratem orłem geni,
 Zmierzony na wyniosłych szczytach skat urłada,
 Jeśli w twoje struny dla świata zadrwoni,
 Słyna tony rozkoszne, jak łabędzi stada.

Wieszczewi ziemia i niebiosu wtórza -
 On stroi w kwiaty świata spruchniatą budowę,
 Grzmi, pieści, wrdycha, snów zatrwoży burzę...
 I jak bóg ongi, słowem - stwarza światy nowe...

I nadzieja mnie odleci,
Jako gniardo gołbica,
Jeśli z gniarda drobne dzieci,
Kozabiera jej orlicę;

Bo te oery Krasawicy,
Takim dziwnym chłodem wieją,
Że dni moja tak marnieją,
Tak pierwioczniki wśród śnieżnicy.

1828. r.

Do Stowika.

Stowik! Stowik!
Co spieszysz w gajach

Długo - długo w noc
Głos twój taki: śpiewny
Tak dziwny, tak rzewny
I tak ma moc:
Że w duszy dumanie,
A w sercu Kochanie
Korabudra u dzień.

Leże płaszczyk mały!
Gdzie stoi dwór biały
Wśród świerkowych drzew -
I tam woda twoje pieśni
Także od niechęcenia,
Czarnobrywie mej
W jej duszę - dumanie,
W jej serce - Kochanie
Wlej Stowik! Wlej.

1828. r.

Sonet

napisany w Dobroniemi podczas kachodu stonice

Stonice światłem zalewają połowiec ziemi,
Tam na zachodzie Kona, na toż z szkarłatem
Kobobnie do mocegra, co czynny widliemi,
Zagarnął pod swe berło, pół ziemskiego świata.

Tu na wzgórzach, zieżonim jodły ponurami,
Gniardo Interburto, Księżę całego perwialu,
Stare kamerysko, świeci barłami nagiem,
Obroste dzikim zielskiem bez woni i kwiata.

W grzyby się rozyspują jego wzniośle ściany -
A nad gruzami Kważy orzech zadumany,
I wola, popatrzysz stonice w oczy śmiało:
"Ty jutro wstaniesz z grobu, jakże dzisiaj wstało."

Regestrowi.

Stawa Bogu, atamanie!
Krwawą twarz ma dziś ławanie

Wicheranie stuch:
Że Dniepr szumił szumem gwarowym,
A w stepie na szalaku czarnym,
Także w ruch...

Chmura, Kłbia się tumany,
Kurzy obrywa mgłą kurhany,
Wśród mgły - błysk broni -
W ham... gonie za obłową,
Biegną, straż Kresowa,

Wpław Dnieprów toni:
By polysać w Ukrainie -
W dzień, ataman -
Regestrowi
Bognał z nim w step.

Równocześnie Dniepru brzegiem
Kozak, wicheru biegiem,
Do pancernych rot,
Czarna Kresach straż stały...

A proporce ich powiały
Tam, gdzie Dniepru brod.
W dzień, ataman szedł majakiem
Do stepu, to czarnym szlakiem.

Gdy noc:
Zagrmi hurra w niepodzianie,
Regestrowych na majdanie -
A Federów moc.

Od ich szabel tępem legło.
Co nie było, cwałem biegnę
Tam, gdzie Dniepru brzeg
W brody wdrażał swój cwałem
Pancernych ostrze wlocznie
Wstrzymali ich bieg...

Na przemian, się hurra stroży -
I bremi o Rodziej brożej,
Wyjawniłow pieśni...
Gdy Satarów otoczyła
Także groza, jak mogiła,
Zachłwy broni cieśni,

To stworzeni i pobiłi,
Brod ewyżsca na twarz padli
Zetoczyli broni.
Brallło w tłumie tylko hana,
Zola jego niezbudana...
Uniośt go gdzieś Kona.

Jak ten fiolet, nawzajem;
Two mitoseia upojony,
Wysle piesni w rodzinne strony,
Wonijsa, eycia majem.

1828. r.

X
Białogrodu
do W. S. R.

Idę, grólarz nad Dunajem,
Two pieśni, two pieśni
Budzą przestroję twego Kraju,
Co w pieśni, co w pieśni
Wielko, drzymie na Rossowym
Rozłogu, rozłogu,
gdzie wód z miecem narodowym,
leży w Bogu, leży w Bogu.
A ta przestroja pierwi ludu
Rozdyma, rozdyma...
A lud wśnie, siła, endu,
W olbrzyma, w olbrzyma.
A myś ludu, za tym Markiem
Weia goni, weia goni,
Co wrogiem, szable nad Karliem.
Ładżwoni, ładżwoni.
Twoje pieśni - sny swobody -
To kwiacie, to kwiacie,
Co woi z ciebie, zle zagrody,
Bo świecie, po świecie;
One, jallo gwiazdy w noc,
Jasnieja, jasnieja,
Wśród nieb, wśród przemoey -
Nadzieja, nadzieja.
Siejże pieśń! Siej pieśnią
Bo ziemi, po ziemi;
Niech im bóg da wrznię czynami -
Chrobremi, chrobremi.

1828. r.

X
Noc.

Stoić laszto gdzieś za góry,
Weiszyt się eycia gwar -
Catum, thany z przędzy chmury
I zamglony, lotny, i mar,
Rozświeciła noc dolinę -
I przemienia Catum ten
W morze ciemny, a głębina.
Sego morza - plynie sen:
By przegrady Krzepie sity,
Co nadwatlił ciężki enij,
Gdy się cały dzień przężył,
Wiodąc twarzą eycia bój.

Dniotrze! Ehem, e, pozoni... 9

Aż w strasnym ten kłk,
Jaki miaszawiej, lueliej, broni,
W krwawym boju szersze?
Dniotrze! Szumi: Poniś erdem,
Bodk Garie! Dniotrze! Ter...
Cowiedz, że ich grozi, mordem,
Kor nasz wytłumie kres...
Dniotrze! Szumi: Jak jak dawniej,
Choc w grobie, choc w grobie,
I Dniotrze! Szumi: Jak jak dawniej,
Choc w grobie, choc w grobie.

1828. r.

X
Arthabuzowie czyli harabura
rów, eligery, eling albo harcerze byt
podobnie do husary, czyli
lancast kopy; miał Karidy byt
Stralby: jedną, długą, skutną:
Arthabuz, albo muscelist; diwa,
Krotka samogaty - (pietolity) -
Dziwaj
Dniotrze! Szumi: Jak jak dawniej,
Choc w grobie, choc w grobie,
I Dniotrze! Szumi: Jak jak dawniej,
Choc w grobie, choc w grobie.

X
Arthabuzowie czyli harabura
rów, eligery, eling albo harcerze byt
podobnie do husary, czyli
lancast kopy; miał Karidy byt
Stralby: jedną, długą, skutną:
Arthabuz, albo muscelist; diwa,
Krotka samogaty - (pietolity) -
Dziwaj
Dniotrze! Szumi: Jak jak dawniej,
Choc w grobie, choc w grobie,
I Dniotrze! Szumi: Jak jak dawniej,
Choc w grobie, choc w grobie.

10. Jutro bracia! po dniu snu
Knaidecie we śnie miły weraś;
Bo jutro - nie do spokoju,
Ale do walki werwiecieś.

1828. r. X
V. Kryniča.

W murawy ~~miękkiej~~ objein,
Stodko Kryniča marzła,
Jako się marzy dziełcein,
Jeśli je matka uspiła.

I spominek brzegów sullienka,
A w lustrze ²lic jej srebrzystych,
Brzga, daty się: jutrenka
I gotabla pier śmiezystych.

~~Żegnaj, młota~~
~~metra~~ Kryniča,
Jako na niebie di dzyta chmurka;
Bo gotabla surwolnica,
Skapata w niej swoje pierka...

I jam przesnit życia ranli,
Codzień w młodej duszy wręszty:
Ideal przyszłej Kochanki,
Ideal miłości przyszłej.

A snem stodkim rozmazany,
Spugladatem na świat dumnie -
Żegnaj, wrota mój laszpieny,
Żeś obolate serce u mnie;

Bo miłości, marzy ciela,
Kierci moje rozgorzały...
Zdrzewę uczuć nie podziela,
Loma, chto ideal.

Cała Kryniča łoni; bo spitywa
~~złoty~~ ^{złoty} wlos doń z gwiazd warthowyy...
Niech mnie Rocha czarnobrywa,
A rozjaśnia, się me oczy.

1828. r.

X
V. Sokół od Nijewa.

Mej Sokole! Chwiejaś burze,
Co to groza, wozaty w chmurze,
W tych, ~~łotych~~ ^{łotych} wód,
Lunzły na Ukrainę:
Byja, przemienie w perzynę,
W krwi kanurzyć lud -
I szalaty: gadu wojem,
Włkiem wcielonym, carka bojem,
Lata - wszere i wędur,

Ukraina nie zmarznięta -
 Lewnie wspierał ją, jak skała,
 Archaniot jej stróż.^{xx}
 Sokot zdążył od Kijowa
 Przylet do mnie na te słowa:
 „Brawda, drucho mój!
 Nie zmarznięta Ukraina,
 Nie zstawiła jej gadzina,
 Choć straszny wrzał bój;
 Bo w obronie onej ziemi,
 Stawał mój kniaz Jaremi^{xxx}
 Na Bohdana bier -
 On to pierwszym jej sokotem;
 Jej Michałem archaniotem -
 Brzed nim drzota Sier;
 On nad Beresteczka polem,
 Rozwiał skrzydłem swym sokolem,
 Onej bury wir...
 Sam wyprowadził szpom, krullom
 Saka, uster, że prawnikom
 Gwarzy o niej Styr?^{xxxx}

1828. r.

x) Bohdan Chmielnicki: podniósłszy 1648. r. rokosz przeciw Rzeczy
 pospolitej, zgromadził był w okolicy przy Kottylech wojsko, 12 mil od Czerkasz,
 sami w stepie, 35000 zbuntowanego Kozactwa i posilkujących go Tata-
 row, i z tamąd, pobrawszy wystąpił pod wodzą Mikotaja Potockiego i
 Mawreina Kalinowskiego ku postrończeniu rokoszan, wojsko Rzeczy
 pospolitej i zabrawszy wodzów tych w niewolę, rozproszał resztę mowa
 i położył po całej Ukrainie, zaprowadził łaguny swe i do innych ziem
 polskich, a trwało to przez lat kilkanaście.

xx) Ukraina ma w herbie S^g Michała archaniota.

xxx) Jeremi Korybutowicz Wiśniowiecki, wojewoda ruski, stał się
 był postrachem na Chmielnickiego, walcząc z zbuntowanym
 Kozactwem zawsze zwycięsko

xxxx) W bitwie nad Styrem u Beresteczka, 30 Czerwca 1651. r. u Kłó-
 rej wojsko Koronne, zgromiło i rozpruszyło zaskry Chmielnickiego,
 przeszło trzy broć stołyskiej brojnego ludu, Kozaków i Tatarów
 wynoszące, położywszy kilka tysięc trupem, liczmanit Kniaz
 Jaremi Wiśniowiecki.

Sam werbrany.

Sam w Jabrowie za rzeką,
 Rumieni-ści Kalmu
 I ma luba dziewczyna,
 Z czarującą powieścią,
 Z rana, wiać mi wije,
 Wzrostem tego ułwilei,
 Wzrostem

Żana, do niej myśl leci,
 Dla niej serce me bije.
 W wieczór, oho jej tonie
 W niebie, pełne łachwytu,
 Ma myśl wśród błękitu,
 Jasną gwiazdą tam płonie.
 A gdy rzekę przebrudzę
 Jej dzień spocznij w mej łoni,
 Kierś westchnieniem uroń,
 Lusteram myśli mej wóde...
 Myśl ta lagra: po ziemi
 Widnem, morza falami,
 A po niebie wstęgam,
 Z jasnej tury thanemi -
 W niernany kraj leci...
 I niernana, gdzieś droga,
 Za przyszłością mknie błoga,
 W duszy, korza, czasurci;
 A inużona, uziada
 Gdzie karpaelich gór szczyty,
 Sterez, dumnie w błękity
 I z solotem pogada.
 Ma, kolebka te góry,
 Tam, z innym druchem, solotem,
 Wypredziłomy spodem
 W łacie - wiechy i chimury;
 Gdy cywata się burza,
 On, nad skałą, na sosnie,
 Co pot wielki tam rośnie,
 Ja, u skały podnoża,
 Stuchaliomy w zadumie:
 Co grom gada z chimurami,
 Wiecher z lasów szumami
 I co teci w tym szumie.
 Mejsolole! nad skały,
 Szumia, górniki potoki,
 San dżis talli szeroki,
 Talli w nim wody ~~złoty~~ werbrały,
 Łe nie znalebć już brudu;
 Bolecie ty nad ranem,
 Do dąbrowy Ła Sanem,
 A nie cieb mi Ławodu.
 Żana, enajdziesz w dąbrowie:
 Moje skarby jedyne,
 Moja luba dziewczyne
 W wieściu i kwiatośna głowie,
 I trzoka myśla, na czole
 O mnie i o dolinie,
 Gdzie werbramy San pływają
 Oci brudu solole!
 Swojem skrzydłem w przelocie,
 Salky skrzydłem anioła,
 Żwiej myśl trzoka z jej czoła,
 Mów z nią o mej trzokowie,
 Co mnie trawi boleścią,
 A ponie ci serdecenie,
 Łe chce moja być wiecznie,
 Gzybaż do mnie z tą wieścią
 Ła San albo obłolkiem,
 Albo rybka przepłyną,
 Żeby wzięła ma dziewczyne,
 Zyci jej szczęścia wrokiem.

✓ Wół Stefan Batory.

z siedmiogrodzkiej Karpat czoła,
 Wbił się w błękit sokół zrana;
 Chyżej, wyżej od sokola,
 Bita w niebo myśl Stefana.

Od wód Dniepru do Węgry
 I od morza aż do morza,
 Błaskiem piorunów biały piału,
 Zaświeciła jakże zorza.

Za ta, myśla, za ta, zorza,
 Wichrem szumia, lasce rwy;
 Bo je wiodła i wola Bora
 Długa, stawa, do swobody.

A choć po smutnych kolejach,
 Skazano ją, w świata trumnie,
 To stoi w ludzkości dziejach
 Jako olbrzym szczętnie, dumnie.

Od Kotołka, Rygi, Łubli
 Ciągną światem gólesz łowcie,
 Gwarząc ludom dla nauki,
 O Stefana czynach, stawie...

1828. r.

✓ Wędrownik moja.

Tam w Jabrowie, coś rója,
 Świerk i smukła topola...
 A gdzieś wędrownik! ~~Wędrownik~~ moja, ~~Wędrownik~~ moja,
 Taką boską jest wola;
 Bo tak sobie szepotali
 Świerk i topola w Jabrowie,
 Staszkonie to stuchali,
 A wieść o tej rozmowie
 Bolewała z ich śpiewem,
 Cienistymi borami;
 I borów, i wiatru powiewem,
 Nadbrzeżnymi ^{moimi} łęgami
 Aż na samą głębiny;
 Tu mój fale zagrały,
 A góry i doliny
 Wieść tę miło witały;
 Bo jak kwiata bez cieńca,
 Tak rybita bez wody,

14. Bez twójego spojrzenia
 Nie mogę mieć wielkiej miłości. Wielka miłość
 Chwile z tobą spędzone,
 Słodziej niż miod przeczuli,
 Budzą szczyście uspięne;
 Jakby wiosna gasła kuli.
 Gdy już dawa mi ciebie,
 Do skrawka ~~nie~~ na wiosnę,
 Będę kochał po niebie,
 Dzwonił pieśni radośnie.
 W pieśni ciałami twoja chwata,
 W sercu będziesz królować,
 A żebyś mnie kochała,
 Będę w mórach całować;
 Bo daremno ptaszynie
 Szukać w stepie Kryjicy,
 A w samodzielną krainie,
 Miłszej jak ty dżawicy.

Nie zbadasz.

Moje dźwięki.

U Wodochyli na grzędzie:
Róża w kwasy bogata,
Lilije jak tabydzie,
Bujny powój przepłata.
Za grzędą brzeg strumyczka,
Nad strumyczkiem gęstwina,

W niej brzmie piosenka stowicka,
 Rośnie stołka malina.
 Rane, wabi z komnaty,
 Do strumyka dziewczęci;
 Bo tam stoi się w kwiaty,
 Tam unywa swe lice.
 A rumieniec jagody,
 Alabaster jej szyi,
 Idzie z różą w zawody,
 A gasi białość lilii.
 Jedwabne jej włosy,
 Krucza barwa tyszkaja,
 Także powiś jej włosy
 Do ramionach splewaja..
 Gdy zarne piosenki,
 Stawili miłery zdumiony
 I po chwili w podziękę,
 Naśladuje jej tony.
 A usteczka dziewczyny
 Musi matka ciekrować;
 Bo słodsze od maliny...
 Rozwół usta catować.
 Wkrótce swat się potrudzi,
 Gdy się wernę od mamy,
 Codziennie catus się studi;
 Bo się z duszy Kochamy. —

1828. r. ✓ Dwie mogiły. 1829

Pod Biesłidem, dwie mogiły,
 Jakby niostrojé dwie,
 Wonnym zielen się odkryły,
 Bograżone w śnie.
 U tych mogił, dwa jasiony,
 Niby bracia dwu,
 Roztaeraja liś zielony,
 Budzą je ze snu
 Szumem, Kardezo zarania —
 A tałli ten szum
 Bo ten ezaru i Kochania,
 Jak rodzinnych dum
 miłnżcych ponad połoniny,
 Na Biesłidu dzieat,
 Bożolysac' drzew gęstwiny
 Nad urwisłkiem skat.
 Dwie mogiły, tak gwarzyły:
 Co noc śnia, się: Dar
 I te szable, co grzmity —
 Gdy ~~in~~ dat ten dar —
 Wroga swobod, po zwyciężu
 Z onych dawnych lat,
 Gdy potęgi tego kraju
 Szanował wszech świat;

Wziądz Marek, co proroczeni

Stawy sprawiał eńd,
 że wyrastał jakby z ziemi,
 Wiermy zbrójny lud;
 Jan kutasiki, poton stawy,
 Odważył, jak lew,
 Mieszkę dla barskiej sprawy

~~Imię~~ i krew.

A jasiony dwa, pszerwali:

Ten dwóch mogił gwar,
 Takim jaskiem, że aż w dali

Ciziko westchnał jar...
 Jek ten rozbrzmiał temi stawy:

Tak tu ludźmi żyje,
 Gdy byt kraju pogrobowy
 Dozwalał śnie;
 Smutek owiat harde czoła,

Rdza niweczy broni,
 Jan kutasiki nie zawola:

Mej braeria! na kbi.

A bremiato tu to wotanie

Wśród sanockich gór,
 Jakby dzwon na śmartwychwstanie,

Tak aniołów chór;
 Bo sanocka ziemia stała,

Brzy kutaschim lwem

I do Roiea tak dotrwata,

Dziś - dni barskim snem.

Świe mogily w ziola strojne,

So ~~W~~ samotny grób
 Braeria, co wiedła wojne,

Tak eheiat barski ślub...

Gra w jasionach przy mogiłach

Krew, co barszeran lat,

~~Ażby kutasymy, siach,~~

~~Kraj jak dawniej stat.~~

~~Tak jak dawniej stat.~~

1829. r.

X

Dargowica.

Obradował przez lat estery

Naród, jakby zte naprawić,

Ogrywał go zamiar szereg,

Obejm gwałtom opór stawieć.

Łszczoła w ulu poczał roć

I budować jak w mrowisku;

Ogry bolesna ranę zgoić,

Oswobodzić ~~tu~~ z ucisku.

Twórcze jak Pan Bóg, pięknie jak Łęka,
 Wzniosłe jak niebo, głębokie jak morze.
 A młode serce, co w tej pierśi biło,
 Zdawało mi się być stepu mogiłką...
 Śni w niej bohater, wieher nad nią szumi,
 Ona ni szumu, ni snu nie rozumie.

Kochancko moja! Długo miłując cię,
 W ezarym uwierzył, jak w słońce na niebie;
 Bo świat zgrzybiaty stał mi młodzińcem,
 I krasa na lieu, a na skroni wieńcem.
 W tym szumie wichru, a gwałt stepem mierz,
 Słyszalem pienia poległych za wiarę;
 U moich ramion strzela skrzydeł dwójce,
 Jak bym pradziada wdział hussarską zbroję;
 Skrzydłami temi, jak orłami pióry,
 Z twego objęcia ^{wzlatuję} ~~wzlecię~~ ^{do góry...}
~~Bujam ci ołtpp~~ ^{jaśby} ~~na niebie~~ ^{bujam} ~~skrzydła~~ ^{skrzydła} ~~okrycie.~~

Kochancko moja! Oto całe życie
 Takim urokiem, ezarami talkiem,
 A stworzysz dla mnie, cudny raj na ziemi.

1829. r.

✓ Pan podstoli do swojej Jejmości.

Jam Karmarzyn, nielt Kadulka
 I braei zadał mi nie może,
 Wprawdzie harda zemnie sztuka,
 Ale zawsze się utworzę;
 Przed oltarzem, przed kaptanem,
 Przed zastugą, przed kaenością,
 Przed krakowskim kasztelanem...
 I przed drogą ma Jejmością.

Dobrze chodzę koło roli,
 W kniei jestem jakby w domu,
 Wiem, że krzywdą zawsze boli,
 Wiem, co się nalerz komu.

Braei Kocham z całej duszy,
 Umie w puher bratnąć dzianko,
 Ale gdy kto honor ruszy,
 To go kropię ^{re} szablą barsha.

Gdy chodzi o dobro kraju,
 To wy o tem Jejmość wiecie,
 że po dawnym obyczaju,
 W kart prywatną, fraszka życie.

Jeśli Jejmość się przymili,
 To na wszelkie jej usługi,
~~Wszystko w dobrej godzinie~~
 W dobrej i w złej życia chwili,

²
 Jestem gotów, jakiem długi;
 Tyłko nie hasz, proszę ciebie,
 Żebym wstęchał do Krzyżca.
 Myśla, ^{tu jest} gdzieś po niebie...
 Boudem zgubisz ten szlachetca.

Niech po niebie słońce chodzi,
A za sobą niech w półkole
I miesiąc i gwiazdy wiodzi,
My zaś na tym tu padole,
Miłujmy się po dawnemu,
Bez tych modnych ceregieli;
Moda data przystęp stemu...
Bogdajby ją czerwi wzieli.—

Ganzes
 auf befehl
 Wiez ten napisa tem w alle luge wstawał
 x mył to napisa luge w naszym piśmie
 mi Wincenty to, aświdzi ja gory to mija
 p. s. d. i. f. i. d. e. m. p. m. e. r. Wincen-
 d. a. w. e. l. a. w. e. l. l. Wiez leg napisa luga na
 dwerwani Wincentygo do luga, woble i
 mi p. m. e. r. a. g. y. w. o. l. a. w. e. l. l.

1829. v.

X

Spainia.

Burza gromot, a orla lot,
 Młodziana umysł ma.
 Westchnienie drzew, skowronka śpiew,
 W duszy dziewicy gra.
 Osiągnąć byt, do stojsztw szczerst,
 Zabiegów męża Króś.
 Niewiaśty los: nieszerz się a cios
 Żwalecrać potęga, ter.
 Kłotniew brzech, jedyny wdzieł
 Starec, co zmartwiat w głąb!
 Matrony mżę; to ledów Krę
 Doży wspomnienia eras.
 Mimo to tu, jakby żwój mehu,
 Lespolon ludzki ród;
 A spojnia, ta, od wielko sąż
 Miłość-i głód. —

1829. r.

Nasze dola.

Sale w Wisle płyna,
Płyna nies kończenie,
Kiedy też przeminą?
Ten był ~~a~~ to eierpienie?
Co nasz szywt trawia,
Nasz serek Wrnawia,
^{stół}
~~Każde~~ jall pót wielki już.

Łódź Wola, na błoni,
Nawróć sobie Króla!

Obieraj przy broni,
 Dziś tam wiatr katula
 Zeschtyymi liściami...
 Spójrzę ogrodami,
~~Rozmą~~ chwasty zamiast rós.
 Nona

Bo dworach, wróg gości,
 A najdroższych dzieci
 Imiona i kłosei,
 Wśród śmiernej zamieci
 Zmilkają w Sybirze;
 Botamane krzyże
 U roztajnych sterczą dróg.

Żywa utracona
 Z Rusią swą pokrecona,
 A biedna korona,
 Dziś matka bolesna,
 Brzeskość w poniewierce,
 A ludzie w roztoczce...
 Śniak zapomniat o nas Bóg.

1829. r.

X 2
 Pan Bartłomiej Sur Ławada,
 Powiastka mojego dziada.

Urodzon w biedzie z Jana Sura,
 Pan Bartłomiej, zwan Ławada,
 Lichy sobie był szlachciurą,
 Martak z dziada i z pradiada;
 Ot, sieraczek nieboraczek,
 A do tego niesierdysty,
 Małomówny jakby żaczek,
 Trusiowaty, choć szpinisty.
 Braciom szlachcie wciąż crapekował,
 Panów ściszał za kolana,
 Jak kto zagrat, tak tańcował,
 Robił kosta i barana
 Z swej szlachciłki gaciaty.
 Ale minął czas goliemy,
 A on inny jak przed laty:
 Otrzymawszy z Królewskiego
 Maćmura ~~dułdę~~ ^{dułdę}, Dług wie za co,
 Łazarz szlachty otumanit
 I dowiedł jej ten ludzko,
 Że dziad jego gdzieś hetmanit
 Bo szlachciłki depie grzbietach
 Keten dumy, fantazyi
 A do panów ~~wedzi~~ ^{to} w korwetach
~~Wodzi~~ ^{Wodzi} ~~not~~ ^{not} ~~brzy~~ ^{brzy} w szpi.
 Gdy wiatr powiał z obcej strony,
 Do niewiedzie jakim trafem

Zalazono go w barony,
On nie Kontent, chce być grafem.

Ale tak się bracia dzieje!
Od poczatku tego świata,
Że gdy sowa skubnieje,
Od sokola wyżej lata...

1829. r. ✓ Boże Daj.

Boże moje Kochanie
I swobod światanie,
Daję, myśli takli lot:
Że buja z orłami,
Lamie z chmurami,
Co w swym wnętrzu kryją grzmoty
Tam, gdzie gaj miłutki,
Kłomieniem sobótki
Pośród cienia noy gra...
I w górę podłeci
I jasno zaświeci,
Jak ~~z~~ ^z ~~główni~~ ^{główni} skwa.
Znow jako ta pszczoła,
Co z kwiatów i z ziola
Zbiera słodkie miód i wosk,
Z ~~gromady~~ ^{gromady} ~~gromady~~ ^{gromady}
Co ziemskiej czeładzi,
Pośród mnogich bytu trosk
I życie umili-
I serce rozkwili,
A wolę urzłowi w hart.
Boże! Daj Kochanie
I swobod światanie
Ludowi; bo tego wart...

1829. r. ✓ Rzeki.

Bo burza, co światem gnaty
Chmurę łisieia, kwiatu,
Aż trzy korze kwiatowały
Sługę, ciszę światu.
Ale pod starym Kralowem,
Ciszę, Wisły woda
Kwie, jerezem pogrobowem:
„Oj! Gdanska mi szkoda”.
Łas litewska puszcza ciemna,
Westchnieniami pyta,
Co Wilii, to znów Niemna,
Kiedy doś kawita
Ta swoboda obiecana...
A w Wilii, w Niemnie
I zęca wody wiecór, zrana:
„Nie pytaj daremnie”.

22. Gdzie porywa się Wołyń,
Tam stary Bug rzeka,
Więź języcznym nurtem płynie
I ciągle wyrzeka:
„Oj! nie stworzył mnie Bóg rzeka,
Do Kresowej strażi,
Kresy leżą - hen daleko...
Gdzie Dniepr gospodarzy?
Dniepr siedmioma wry progami...

Salva na litwie, Rusi, Ukrainie,
I tak trzy gwiazdy świecą,
W trójce święta, rozpolone...
A ja ich granicę...

I północnej Kory
Grzmieć szumi: „Ja Kresami

Łyng i woli Bogiej;
~~Do Chłopskiego szlaku, do Litwy, do Ukrainy, do Kresów,~~
~~W moich nurtach, w moich granicach,~~
~~A dźwięk jego przemiły, w świętą trójcę, w trójcę,~~
~~Moja granica, moja granica...~~
~~Moja granica, moja granica...~~

1829. r. / Karanie.

Stonęć wstalo, obudziło przyrodę,
Sen enikł, jak enikła kamień rzucon w wodę,
A dąbrowy wesoło milutko,
Łpota lekkiej z mgły carzutki,
Szerey talki wroło wokoło,
Kęć aż w duszy ci wesoło;
I gata, ił krzewin i drzew,
Rozlega się ptaszek śpiew.

Deski i zamruwa drwiga się dogory,
I a z jego ramion opadają chmury
~~W ciemnych lasach, w ciemnych lasach,~~
~~A po toni i kobierce,~~
To chwytają cię za serce,
Bo kroplami roszy skrzę,
I tak wzy, radości trzę.

Echa ukryte wśród skał i lasów,
Nawolniewaniem włoń, jak huków,
~~W koszarach i szalasy~~
Ciągna trzody, brodzie w pasy;
Bo traw, ziela, podostatkiem
Na Beskidzie, w ciemnych lasach
Śięgającym przemiły won,
~~W ciemnych lasach, w ciemnych lasach,~~
~~W ciemnych lasach, w ciemnych lasach,~~

O! Kto spoglądał na tablicę Karanie
Od stóp Beskidu, a znalazł w nich
U goralki, a w ciemnych lasach, w ciemnych lasach,
I tak sarniejska, w ciemnych lasach, w ciemnych lasach,

~~Sz~~ leży droga do
Sokółki, która już bez granic,
^{nici} nie porzuci pewnie łanie
W ścisłej, tych samowolich stron,
Tam zaprzagnie znaleźć zgon.

1829. r.

Sta Jana Kantego Łodoleckiego.

W mglistej przeszłości Beskid dmignął się w błękity,
Od wieków czas przebiega emiszerem koleje:
Zmiata góry, narody i nawet ich dzieje,
A hardo stoja Karpat niepozbyte szczyty.

U stóp Beskidu spojnik naszych serc uwity,
 Dzielny, jak wschód gdy zorzy proporcem powieje;
 Niechże nam zawsze zorzą poranną jaśnieje,
~~W~~^W będzie takim trwałym, jak Karpat granity.

Spatrz, jak ²wieher ¹liście od świerka oddziela,
^{głuchy} Alma ^{jego} jest ^{głuchy}, śmieje się w odlegu
²Unosze liść, by poziołk w obesz gdzieś Ukrainie...
 Ime życie po obcych błonach się rozpłynie,
 Ale myśl moja wleci od obcego brzegu
 Nad Brestid, by pozdrowić mego przyjaciela.

Препед: 1829. г.

A pieśń w duszy tkwi.

Gieśni! ^{Pa} Szukatem ciebie,
 Od najmłodszych lat,
 To po ziemi, to po niebie,
 Jak zerweli świat.
 Szukatem: pod strzechą niska,
 Gdzie razem żyć -
 I rodzinne me ognisko
 Miłować i ciesić.
 Na tej łące, w tym ogrodzie,
 Gdzie chłopięcy wiek,
 Takim rześkim był w swobodzie,
 Jak strumykła bieg.
 W naszych borach z dąbrowami,
 Na szczytach tych gór
 Kład młodziana myśl, z orłami
 Złazła do chmur.
 Tam, gdzie wieher dmie stepami,
 Co przesiałe krwią
 I rżnięne mógilami,
 O przeszłości snia.

O Józefie na Bukowie Bukowskim, herbu Oseria,
 zmarłym przy Kien 17^o ~~Stulecia~~ ^{Stulecia} rotmistrzu chorągwi hussarskiej,
 właścicielu położonego w ziemi sanockiej miasteczka Nowotaniec.

W Nowotaniec pod Kościółem,
 Jest dawny grobowy łoch,
 W nim trumny złożone spotem,
 W trumnach pruchno, Kości, pruch.
 Jedna tylko sama stoi,
 W niej spoczywa, jallby spał,
 Mąż w naszych hussarzy zbroi;
 Już wielk drugij jallby ja wdrzał,
 Jednak ni zbroi, ni ciata
 Tego męża nie start eras,
 Jallby eh wila nadejsz miata,
 Że do boju wstana, wrzaz.
 Gdy pod Ochmatowem, Warhaz,
 Na polach u Sinychwid,
 Starym na bój wrzał zarke,
 Gdy Król Jan, cesarski gród
 Brzezany buńczukami,
 Co go otoczyły w krag,
 Wydzierał był z hussarzami
 Rozsrożonych pogan rak;
 To on mąż nie drzéwał w trumnie,
 Ale w każdym boju tem,
 Szedł na wroga dumnie,
 Jallby się był rucił lwem.
 A na Alben, to z Czarnieckim,
 Został się przez morze wptaw-
 Bokarat rajtarom szwedzkim,
 Jallby wojennych jallby się spraw.
 Spoglądaj, wszę na te bliżny,
 Co na liu ma aż trzy,
 Smutno ci, że ten ojerzany
 Szermierz w plesni grobu mrey;
 Że na tych polskich emietarzach,
 Brudnieje od wielu lat,
 Tyle Kości po hussarzach...
 Zapomniał o nich świat.

1829. r. ✓

X

Dla Wincentego Pola.

^{między szczytami gór}
 Czy widzisz te dwa dęby na wierzchole góry?
 Co się w uścisk spletają silnemi ramionami,
 Czy widzisz tych dwóch orłów rozpiętymi piórami?
 Będzonych wirów burzy w dwie przeciwne strony.

7.

[illegible]

to the Curia

The first of these is the fact that the
 majority of the people who are
 interested in the subject are
 not interested in the subject.
 The second is the fact that the
 majority of the people who are
 interested in the subject are
 not interested in the subject.

Jaśniejszą niż wszystkie słońca,
Niż wszystkie słońca ognistsza. —

On w powiatku, nad przestronie
Łalane odziewem szarem,
Gdzie odwieczne wiało milerenie
Żywioły, nieswornym gwarem,
Webił się orłem i zawisnął:
Śmiert śledził lotu szumem...
Śmiert objawczy wiecznym umem,
Do boskiej pierśi przyeisał.

Wpłynęła miłość wiosenna
Z pierśi, miłości Bryniewy,
W przestronie pędem błyskawicy,
A przestronie światem brzemienia,
Ciepłota słowa stworzenia.

Stań się — zagrzeń: światło dnieje,
Ziemia się na on chwieje,
Dzwigły się niebios silegniewy.

Łaleem wytknął światu kramiec,
Niebioso oblał w łazury,
Łatki gwiazdy, wionął chmury,
Łapał słońca kagamec.

Wyziągnął twórcę, prawicę:
Wody przedzielił łąd stały,
Wzleci, morza laszumiaty;
A dąbrowy krasa wiec,
Bierb zieloną, stroją w kwiaty;
Ryba pluska wód falami,
Kłar szeleści zarosłami,
Ryś łwa ozwał się w parowie;
A nad niemi, ród skrzydlaty
Wysławia hymn Jehowie.

Łecz nie tu miłość spoczęła —
Ina ukłonił cienie dzieła,
Łożąc Pan stwarzać cztowielka:

Ciało urobił paley swjemi,
By panował wszystkiej ziemi,
Znamuła ziemię;
A oddechem, w martwe ciało
Przełat cześć bóstwa, lotem błyskawicy —
Ono też wielkiem życiem zagrat,
Jak spienioną falą rzeka,
Gdy oddech wiosny stopi martwe lody,
A w ^{zrywach} ~~zrywach~~ nagle puczną webierać wody. —

Cztowielku! Dzień się światła!
Miłuj bliźniego jak brata,
Miłuj jak samego siebie;
Bo życie miłością, co króluje w niebie.
Nemaj się kochać od Bożego syna;
Bo jak lilija pomiędzy cierniami,

30. Tak Chrystus wrzeszeł między prorokami,
 Kiedy rod ludzki popełnił wina,
 Wtrącił w błąd ciemnoty,
 On zstąpił z niebios na ziemi:
 By ludzkie plemie oświecić,
 Jasności prawdy rozniecić,
 By odkupić ludzkie plemie.
 A jego słowa, jako klejnoty,
 Jak grono cypru w winnicach Engaddy,
 Jego nauki i rady,
 A jako jabłoń między lesnem drzewem,
 On między synami Sana;
 A imię jego, jako won rozlana,
 Głos jego, Dawida śpiewem.
 Synu miłości! Chowaj naukę Jehowy;
 Bo ta nauka miłości,
 Gdy sam ucyel, otocz jasnością,
 Związa na głowie wieniec ciemnowy,
 Alktryżowany wyiega ramiona,
 By wszyskie ziemie by wszyskie plemiona,
 Od wiecznego zbawił zgonu
 I zawiódł do rozłosey górnego Sionu.

1838. r. / Mogila w polu.

Ciemu smutni'sz mogilo!
 Na tém polu szerokiem?
 Choć je lato polbrzyło,
 Betnych kłosów potolliem.
 " Smutni'sz; bo mruż w mem łonie,
 Dłuziem jui latami,
 Ci co wiedli pogonie,
 Za ojczyzny wrogami
 I stażali tu bitwy,
 Za ten związał tróisty:
 Polsk, Rusi i Litwy,
 Co byé winien wieczysty.
 Ten ten pieknie zarodził,
 Będzie z czego sprzeć chleba,
 Ale ^{lwy} ~~lwy~~ sól odegrodił,
 A dón soli potrzeba.
 Idem nad Niemnem, Wilija,
 Stawnie syei lud miody,
 Ale obci je pija,
 Tępiąe ludu swobody.
 Hej! Stworzę me łono,
 Ci co legli niech wstana,
 Dawnem życiem zafłona.
 I odzyszerą swe miano;

Wiech ów związek utadą,
miód, sól, ziarno pszenicy,
Ial przed laty gromadza,
W wielkiej wspólnej dziełnicy!—

a cyprylo - prokurator
Brześciu śmierć mogilo!
Sętni serce narodu,
Iallem mstwem i siłą,
Ial tętno za młodo;
Stana ludy gromadnie
Ruś, Litwy, Krowy,
Gwałt i przemoc upadnie,
Sęp. postrada swe szpony.

1850. r. Do orla z Gniezna.

! Gniezna orle biały!
Czarne orły drzały,
Gdyś się w górę wbił;
Bo przed twego lotu,
Był szybkości grzmotu,
Kosmowych sił;
A blask twego oka,
Ial ziemię szewila,
Światłem słońca siat.
Dziś, Krowem odziany,
Siedziś zadumany
Dośrodek światła skat;
A o światła synach
Do ich wawrzynach,
Lapomina świat,
Choć twora przedmurze,
Gdy potworne burze
Dma, by niszczyć świat.
! Gniezna biały ptaku!
! Zachodu na szlaku
Zorza błysła z chmur...
Brzęcze Krow spruchniały,
Wleci się w świat cały,
Łotrą twoich piór...

1850. r.

Wiesć
z rodzinnej Wainy.

Moja luba za górami,
I czarnemi oczami,
Tak mroza, taka Krasna,
Ial zorza jasna;
A miłosne jej przeszeroty,
Głęboki zaloty.
Lisęcila mnie, ja w obłędzie,
Że tak zawsze będzie,
Syltem długo, był szerokość wie,
Na rodzinnej nówie.

52. Ale spłuszysz lot jastrzębi,
 Bieszeroty gołębi,
 Brzemielniko szerszenie z nadzieją,
 Ktylek losów koleją.
 Zis, tułam się w obcej stronie,
 Brzeszłość mawa, gonisz,
 Choć z kłótni w tej niedoli,
 Serce bardzo boli,
 Nie ma wieści, ni nowiny
 Z rodzinnej Ukrainy.
 Ciekła, szumią wody Brosny,
 A szumi ich ślasy;
 Dmie jesienny wiatr, po błoni
 Jeszcze liście goni...
 I tak smutno tu dokoła,
 Takie chmurne czoła,
 Takby na matki pogrzebie...
 A wzrok tonie w niebie.
 Od Bieszczad, obłok płynie
 Do niebios głębinie,
 Nad obłokiem słońce krąży
 I tak brośnie dąży.
 Mój bracie mój sokoło!
 Mego serca bole
 Choć na chwilę, wróć się z miny,
 Gdzie żyłem szerszeliwy.
 Oj! Nie ulża twój boleści
 Te co miosę wieści:
 Tak samo w naszej Ukrainie,
 Gdzie bystry San płynie,
 Smutno, chmurno jak nad Brosną...
 I takie ślasy
 Szumią smutne wody Sanu;
 A z pierśi Kurhanu,
 To taki chłód wieje,
 Że wszystko martwieje.
 Na rodzinnej twój minie,
 Siostry twoje, twórczynie
 Bytają, czasem o ciebie,
 Gwiazdeczek na niebie;
 Ale nigdy nie wspomina
 O tobie dziewczyna,
 Co gotowała się pieścić,
 Zora ci świeciła;
 Bo przyjechał do niej w swaty
 Takis pan bogaty,
 A do tego hoży, młody,
 Zis - weselne gody...
 A tu tam twa czarobrywa
 Wesola, szerszeliwa,
 Jak na wiosnę stała po gaju,
 Rybka po Dunaju.

Jaskółeczka.

Brzegiem Wisły jaskółeczko!
 Groźny wicher grał...
 I rodzinne łwe gniazdeczko,
 Światami rozwiął.
 Losów srogich tys igrzyskiem:
 Strzecha polskich chat.
 Nie dla ciebie przytułiszkiem,
 Gdzieś w szeroki świat
 Milniesz i ptaszyno! troska, gnana,
 Niosąc w sercu ból,
 Że schmie oleha krewia, zbryzgana,
 Wśród guchowa pól.
 Jakiś musisz przejsz koleje,
 Do bóg tylko wie.
 Jej unosi sny! nadzieje!
 Gdzieś cie wy? gdzie? —

1831. r.

Rodzinna strzecha.

Tylko w tych borach żyje polskiej ptaszynie,
 Gdzie ją z pisklęcia matka wychowała,
 A wodzie śpiewem tylko w tej krzewinie;
 Gdzie po raz pierwszy z gniazdeczka wlatowała;
 Zagwana burzą, w cudze kraje,
 Choćby tam bory miały wdział ogrodu,
 Tak jej polskiego nieba nie dostraje,
 Że wieść usycha z żalu, jakby z głodu.
 Niezle mi było pomiędzy obcymi
 W dolinie Inu, ale lice błednie
 I każdym dniem więcej; bo do polskiej ziemi
 Wzdychałem w noc i wzdychałem w dzień.
 Jeszcze tak się Koło serca wita,
 Tak Koło nagieli skat alpejska róża;
 Myśl ma nad strzechą, rodzinna, wrażyła
 W dolinie Samu, u Karpat podnóża.
 Stoić z pod Sempach topiło lawinę,
 Wiosna po Alpach wiała tak kobiercem;
 Uścisłem rzeki sptacitem gościnę
 Bardzo serdeczna, — i z bijącym sercem,
 Jakby na skrzydłach orła, lub serkula
 Strzebiegam rzeki, wzgórze i rozłogi,
 Łamliwe grody, chyłące się siola
 I powitałem me rodzinne progi.
 Matki nie było; bo ta leży w grobie,
 W pierśi rodzica zastatem światopięcie
 Braci w rozstroju, a siostry w żałobie —
 Leż na portrecie pradziad, eona ścieżce
 Świeci od wieku w gościnnej komnacie:

Zbroją ze stali, oczyma orlemy,
 Stał tak jak dawniej, wsparty na bułacie
 I groził wrogom roły pancernym.
 Lecz nasze góry olbrzymie i szale,
 Co od potulnia stanły strażnicą,
 Mardo jak dawniej w niebo spoglądały,
 Jak dawniej wzrok ich strzela błyskawicą,
 I rzekli na sze szumią po dawnemu;
 A w duszę wnikła wiara szumem wody:
 że niemoż minie, nie ulegniem złemu,
 O naszych bliźnach, wspomna, z cieleń narody.

1832. r.

✓ Naszego skowronka Wincentego.

Nasz skowronek! Lotne ptasze!
 Bo wysokość bujasz niebie-
 A nżekane rody lasze
 Smutne, jakby po pogrzebie;
 Bo wśród burzy, ziemia cała
 Naszej bolski, Rusi, Litwy,
 Cierne skarby postradała...
 Nie dziś nie ma - proś modlitwy.
 Skowroneczku! Po bliskie
 Teżka płynąc tam u góry,
 Wkras, kwiatów na rozkwicie,
 Z otuloną rąbkiem chmury,
 W wstęgi swe nadzieje wplata...
 Wesze wstęgi tych, a wesz mnogo;
 Bo je teraz ma dla świata -
 Nieś te wstęgi ziemi, droga,
 Rozstając się po Kobi
 Konad bolska, Rusia, Litwa,
 By nam błysły skry nadziei...
 Kwitamy je - modlitwą. -

Mortili 1832. r.

✓ Stowa s.p. Siemasza, ongi barstkiego konfederata.

Bosiurata już cępnyna
 I niejedno cętelka boli,
 Ale zawsze grsta mina;
 Bo na własnej siedzę roli,
 Jak burztyń czyste sumienie,
 Bez skazy klejnot szlachectki;
 A choć i puste przeszenie,
 To mam na ścianie kord szwedzki;
 Co zład zdobył na rajtarze,
 Mam z pod wieńcia dwie janczary;
 I szablę co była w barze,
 A poświęcił ją ksiądz Marek.

Go burzy.

Konad łaniem, ponad sadem,
 Zahucata burza gradem...
 Grad na łanie zniszczył siew,
 W sadzie strząstł kwiecie i drzew,
 Gdy po burzy i po gradzie,
 Spójrzysz na łan i po sadzie,
 Zostasz tam robaćwa rui,
 Jak o vesetli burzy bij.

Niedawno nad naszym krajem
 Burza szalała wrog, burzajem
 Swym zniszczenie szersze łam,
 Był mi żalad łan i łąkam,
 że mogłoby być ma w łąkach.
 Na ruinach i mogiłach,

Gozara cma carskich slug
 Tu, co inie ~~byli~~ mierzem wrog.

Na wiosnę, na łanie, w sadzie,
 Ani śladu po owadzie -
 Mnogo tam kwiatów i ziół...
 Owad w łanie znikł ~~wśród~~ burzy.
 Proze! Ład na naszej ziemi,
 że sluzami zrob carskimi;
 On mnoża, się jakko gad,
 szersze nędzej lenoty jad. -

1832 r.

Mam obraz Boga Rodzicy,
A cudowny; bo twarz święta
Błada, Wtedy w Targowicy
Wstąpił Szczerzy dla nas pęta.
Cudowny; bo mnie zachował
I przy życiu i bez szwanku,
Gdy ~~ostro~~^{ostro} na ~~ostro~~^{ostro} szermował
z dyszelen^{na 22 degni}. Mój Kochanku!
Do tej skarby nad skarbami;
Bo dopóki Ziemia rodzi,
Szabla i Maryja z nami,
Ate szlachetca niepochodzi.

1832, 4.

✓ Braca & baw.

Płynię dumka, płynię,
 do zielonym gaju...
 Bowiedź? czy przeminie
 te w tym biednym kraju?
 gdzie puszczęli wodzą, śpiew,
 i grozy w listach stygnie krew.

Wiele wiatów wiele,
 Brzes świeże mogiły ...
 Powiedz? Są nadzieje
 Ze odzyszczem siły?
 Gdy ci bracia w grobie spią,
 Co kraj mieli zbawie' krwią.

Szumie z wiatrem spotem,
 Szumia polskim krajem:
 1. Los ~~z~~ ¹⁹⁰⁴ twój, Kołom,
 Sawnym obyerajem;
 Wzaj, że przemienie ste,
 Naród kyszeze sily swe;

Leer, trza radlić pole,
 Siać zarwo, a szereze-
 Kto sroje karkole
 Bzeniey nie zbierze.
 Braćuj, wszerep oźwiat, w lud,
 Braća zbawi, a nie cūd!-

1832. r.

Noe emilkata, po niebie błyskał się świat płowy,
 Boleki z gardłi rozwartych kłoby dymy śiaty,
 Brzeziągły się w swych łozach niewpót miące sikaty,
 I pomiędzy smukłych jodeł wychylały głowy.

Sen snąc serec ich ujął w przestrachu okowy;
 Bo budząc się, tak groźnym okiem spoglądały,
 Tak gdyby w noe ośmrtu przepadał świat cały,
 Bred wrokiem ich ucielał San poprzez parowy.

Wkrótce przywierały szaty uroku, pisknioty,
 Błynie łoz, a za nią promień słońca stoty,
 Ale San niepowraca w rodzinna krajina.
 Jej goralko nieczula! Ja z Sanem popłynę,
 A nie wrócę do ciebie do sanowej stemi,
 Choć popatrzysz oczyma jak łoz miłemi.

1832. r.

✓ Sny urocz.

Nad Łomniew hardem czołem,
 Goni wielki sokół młody,
 Jak gonitą myśl ma wprzodu
 Sny urocz - i sokółem
 Bita w chmury rąkym lotem.
 Sny te, wieniec z błyskawicy
 Otoczyły skroni Łomniewy.
 Wieniec wptynął w chmurę z grzmotem -
 I miasta go lotna chmura,
 Ponad góry i doliny
 Dawnej Chrobrego dziediny,
 A uiechto wrogów hurra...

I powstała w świecie wrzawa;
 Bo wśród wienca, blaszkiem stawy
 Łaswiecili: szeregwie rdzawy
 I korona bolestaw.

Różne ludy, z wszech stron ziemi
 Wzwały, by tej koronie
 Odać cześć i bratnie słonie
 Łacze w ułcisł, a nad niemi
 Cniot kaski, jak trzy zorze
 Wzniósł do góry trzy sztandary:
 Nadziei, miłości, wiary

Zwiastując Królestwo Boże.
 Zis lot zwolnił myśli smiałej,
 Sny urocz się przebieły,

Świecie wnoszą, się mogły
 W ziemi naszych łez i chwaty.
 A te duszy mej obrzydły
 Wzięły ludów w imię kłamstwie,
 Napotkawszy te szatanstwie
 Śmiechy, co zmieniają w głąby
 Narodów srebra bijące,
 Stały się dziś ognikami,
 Co migoczą, emystarzami;
 A kryją się w grobach drzące,
 Gdy pogoni'sz za tą marą,
 Goryllie to rozczarowanie
 Lecz pierś tętnie nie przestanie
 Nadzieja, miłość, wiara.

1832. r.

X Ptaszyna.

Skoro wiosna, lato minie,
 Iżulno, smutno tej ptaszynie,
 Co choć szara, choć ciemna,
 Brzeeie serdeczenie śpiewała.
 Wśród zieleni gajów, pol.
 Gaju, pola pyta ciele:
 Gdzież ja teraz się przytulę?
 Gaj i pole z dumą, czerni
 Kreśli: Mamę suszu, ścierni
 Oficie, do nich się tul,

Także mam tu znaleźć dół...
 Susz nie przylgnie, a ścierń kole
 Bomyślało ptaszę sobie—
 I zawoła: Wiem co robię,
 Boleę w szeweli świat;
 Bo tam znajdę takie kraje,
 Gdzie liś ciągle wienery gaje,
 Ścierni nie zna bujna rola,
 Zielenią się zawsze pola,
 W różnobarwny stroja, kusi,

A ptaszyna, czy to polna,
 Czy to lesna, buja wolna
 Brzez cały rok wśród zieleni—
 Jej! poleę... nie mi smieni
 Zamiaru, choć nie znam drog.
 Lecz ojęję na porzuce
 I nigdy doń nie powrócie—
 Straszno... Gdy tu wróci wiosna,
 Wróć do was, a radosna,
 Bo wszechmożny w niebie Bóg.

1832. r.

Wdziękiem Świec w mej Krainie,
 Skoro wróciła świat ołowy:
 Na Beskidach dzieńwie ocy,
 Sami słońca, cy po dolinie.

Danie! Czemu twój wód,
 Tęskniące, jak błysk wocy?
 "Bo w nich, teraz kąpię włosy,
 Teraz myję swe jagody".

Czemu nie powstrzymasz biegu?
 Choć dąbrowy, cała ziemi,
 Leżyś się popieścić z niemi,
 Tule, się do twego brzegu -
 I drzew szumem pieśni dawonia,
 Te rozkoszne Krasawice,
 Orłowo, wiechroś Lalotnice,
 Womgizę, Kwiatoń wonia.

"Mej! Dąbrowy, te przeszerocy,
 Wabie, seielow się kubiorem:
 Lotne orły z dumnym sercem
 I skowronki, co z pod sochy,
~~głęboko w głąb lasu~~
 Skoro wiosna tam ogrzeje,
 Rozkochane w łubej wiosnie,
 W błękit wnoszą, się radośnie,
 By ^{wy}głaszać wiosny dzieje.
 Mnie nie zwabia przeszerotami;
 Boja plynę do Kochanki,
 Ustrojonej w ślubne wianki,
 Do mej Wisty za górami -
 Co uściskiem swe ramiona
 Zarzuć na moją szyję,
 Lemna, reszte dni przeżyje...
 I wraz ze mną, w morzu słońca".

Sam twój ród, danielu Danie!
 Moje mioba, ani teraz,
 Ani teraz, się nie wdzięca,
 Ocy sepi zadumanie.
 Ja dusza, lgnę do dąbrowy,
 Do jej szumu, do jej woni...
 A w oberyżenym mnie goni
 Przez pustkowia, przez parowy.
 Na Beskidach u mej łuby,
 Najpietniejszych oczu dwije,
 Ale ocy te nie moje;
 Bo ja z innym wiąza śluby.
 Na Beskidach, na zielonych,
~~Widzę, jak woda woda woda~~
~~Saba danielu danielu danielu~~

Zadumał się Świerk Łatosny,
 Ten powiernik lat minionych.
 Stuchaj Świerku! Tury druch młody
 I łobz dumać już nie przyjdzie;
 Bo nim jeszcze miesiąc tej dzie,
 Brzedziela nas góry, wrdy.
 Gdy przybiegnie w twoje cienia,
 To ja poprosz: niech poświżei,
 Mém cierpieniem, mej pamięci,
 Choć pół teczki, pół westchnienia.
 A zaduma się na chwilkę -
 Broś, niech uszczęśliwie sanoczanika
 Dla mnie pacerel z twoego wianka...
 Zasadzi go na mogile. -

1852. r.

X
Bożegnanie.

Legnem was moje sanockie góry.
 Omgłone storzypkami chmury,
 Co opadała z szczytów skalistych
 W głąbiny jarów ciemistych,
 By się tam przed wichrem skryć
 Zamiarane temi krzewy, borami,
 Co mżące ponad debrami
 Wiater kotysze, lekkim powiewem,
 Jak miłym usypia śpiwem,
 Żeby mogli słodko śnić.
 A ustrojone w te potoniny,
 Gdzie kwiaty, jakby rubiny
 Świecą, krasota wśród zieleni,
 Co się jak al'samit mieni
 Ścielać się kłobierem fal.
 Góry: gdzie tętnią źródła krynicy,
 Jak tętna serca drzewicy;
 Kotar wesoło wierzchami jstynie,
 Jak się spłynęli w dolinie
 I żal, że płynąć ma woda, w dal.
 Wzmieja ziola catemi niwy -
 A lud rzewny i poeciwy;
 Śpiew jego talbi trzaskiny i miły,
 Jak sen stepowej mogily
 O stawię minionych lat.
 Dziarskie sokoty, dzielni orłowie,
 Jak mości wyjewodowie,
 Dziwia potęga śmiałego lotu -
 Za pogody i za gromotu;
 A przyjaciel - to ci brat.
 Mej bracie orle! Twemi skrzydłami,
 Niech pokrąże nad szczytami

W ciemnym gaju, przy ruczaju:
 Stowił sierzanie gniazdo wit,
 W przelotanin, że w Kochanin
 Będzie tam z swą lubą żył.

W ciemnym borze, w letniej porze
 Wyleciał z baweł rój pszczoł,
 Z tym samiarzem, by w psim starem
 Osiadł - i tam żywot snuł.

Alle burze w czarnej chmurze,
 Ciągły ^{gudy} ~~pszczoł~~ gaj i bór,
 W schron stowiera i pszczołnicę
 Uderzyły gromy z chmur.

A po gromach i drzew łomach,
 Opuścił zakatki swój
 Stowił maty, rozbołaty;
 Zniszczał pszczoł rozpierzchły rój.

Czsto czelka i celowielka,
 Podobnie nieszerziny los
 Ze w pragnienia i w dążenia
 Uderza eniszerzenia ciós.

Dei wne dzieje i roleje
 Wytwarza stworzeniom świat:
 Dziś i w bycie i w rozkwicie...
 Jutro, znikła po nich ślad.

1832. r.

✓ A skala?

Na niebiosach, na wysoch
 Chmura chmurę gon;
 Na dolinach, na głęboch
 Bł Ramyłkach Ziwni
 Bluskiem wody, strumył maty,
 Lysiej kładami
 Bijaćemi ~~wiatr~~ w wiatrach ślady,
 Co swemi pierśiami
 Stawia opór wichrów moey,
 Jak pulterz stalowy -
 Wichrów, co to od północy
 Dma w nasze dąbrowy.
 U dąbrowy ^{asra} doliny,
 Młode dziewę stoi,
 Białe, jasne, rozak kalin,
 Gdy si w liś ustroi:
 Jak wroze, takie rzwne,
 Jak ~~rodzina~~ ^{rodzina} ~~spiewka~~ ^{spiewka};

A tak letne, tak powiewne,
 Jak łopie chore, giewłka.
 O strumykła wraz z dziewczęciem,
 Skłarga w świat wystana
 Bolesna, jak łaney pełnizciem
 Ładana w pierws rana:
 Te la długo silwary trwaja,
 Losucha cnił sieje,
 Kródkta w młale bię przestaja,
 Dąbrowa wiśdmieje,
 Łukła proźba z trawgi deszczem,
 Włotnych chmur pięt anglist:
 By w doliny spadły deszczem,
 Lub rosa rząsiła;
 Bo inaczey strumykł zginie,
 Gdyż min bralknie wody,
 A dąbrowy byt przemienie,
 Dla bralku wody.

Ale chmury nie spadały,
 Ni rosa, ni dzieżami,
 W młab się zbity i zagrady
 Groźna piorunami,
~~Włot~~ groźna piorunami,
 Włot łungły nauwalnica,
 Ta burza, szalata...
 I niszczeniu, błyskawica,
 Wznowo przyswiecała...
 Gdy się burza nie szyla,
 Smutny się odstanił
 Widok: gdzie dąbrowa śniła,
 Kiedy strumykł dzwonił
 Wiedząc i wszędy porożdziłane
 Łaty rymowiska...
 Dzięwczę stoi łaptakane,
 Aż żal serce deiska...

Tracono w tej piosnki tkance:
 O rodzinna, śpiewkę,
 Skatę wichrom sprzeżną, łanę
 I jej chore, giewłkę;
 Powiedz, co się z niemi stało?
 Śpiewka w cudzych krajach
 Brzmi; by piweom że nie dało
 Śpiewać w polskich gajach.
 Chore, giewłkę potargano,
 U łaney nie wieje;
 A i łanę potamano,
 Grot jej gdzieś rdzewieje...
 A skłata? Sażennozi głowę;
 Bo bije z rzodłami,
 Co przemienia rygi w dąbrowę,
 Spływa, strumykłami...

(model 1) 1472. I 26

Wydalo go poplepie plennie,
 Wstrzymal stonice, wzruszył kaimie;
 Woliłki wydalo 1472. Niemini'ski.

Bo blaskie po glos borkim,
 Szaleciem jasnym i szewolim,
 Wskoto ziemi kragzy stonice
^{glos chra} glos orly. Wlqm ^{szle} w gonice
 Jeden z nich za stoncem werol.
 Wzrokiem siegnal swiatow tozy,
 Alad to w przestrzez, sity Bozej
 Bezustanne plyną prady,
 Daj ad wielkio wieda, rady-
 I nadaja gwiazdom tok!

Abadat tozy tych budowz-
 Wiedzy wytknal tozy nowe
 Gdy rzekl: ziemia narza chodz
 Wskoto stonice - i wywodzi
^{biegy ziemi jasnay} Gdzie tego biegy tozy szlak.
 Orlow mamit przesad stary,
 Wize poczetly z bratem swary
 O prawdz: ze ziemia chodz
 Wskoto stonice - Spis ten godzi: tal-
^{bo wyzrepla: tal-} Ziemia; ~~tal-
tal-
tal-~~

^{orle} Kopernik! ^{tyś tyś} stawny,
^{co porzadz} Orle, ^{znowy} dawny,
^{swę o jasnay} Glos ^{to} dawny,
^{to} Glos ^{to} dawny,
^{to} Glos ^{to} dawny,
 Ze jasnay stawa lwa
 Blaskiem stonice, juz wielk oswarty,
 Ludom glosza dziejow klary
 O twoj wiedzy, o twoj umie-
 Narod polski rośnie w dumie,
 I takiego orla ma!

1852. r.

✓ Cravenooka.

Sanocranko Cravenooka!

Na kuligie ci spiewali:

" Serce twoje jak opoka,
 Chociaż twój wózek karem pali;
 Chociaż w piwni twój ~~dziewięć~~ dziewięć,
 Stynie życie pełnym edrojem;
 A w piosence twoj stowieraj,
 Brzmięz tęsknota i niepokojem."

Bo tej śpiewa, tyś z uśmiechem
Wyrzeka do bratniaków:

Mieszerevie i w piosnce grzechem
Śpiew mi, nie śpiewem stowbić
Niepokojem i z trawola,
Leś drobnej polnej ptaszyny;
Życie, kajsie robota,
Jakk zwylke wiejskiej dziewczyny.
Ot, gospodarz winem darzy,
Druzbon coś się w oczach mrozy...
I to ponoś wino darzy,
A nie moje ciarne ozy.
Kto o mojem sercu kwili,
Niech ostygnie w swym zapale;
Bo wiedziecie druzbowie mili,
Ze ja ^{serca} ~~serca~~ nie mam weale!

Wtym zabrzmiat mazur miluchny,
Ty z tym druzba stajesz w kole,
Co nudzi rozmowa druchny:
O Kochaniu i o ziole
Wzrostem w spadku po rodzicu;
Chwalit statosc, swoje charty
I z swej ciwotki siwki w lejen,
Co od brata wygrał w karty.

Sanveranko ciarnocla.
Od dnia twojego kamrscia,
Ostania gruba promotka,
Gwiazdeczki mojego szerzscia;
A jeśli czasem z la chmary
Blady jej promylk wyplynie,
To żywotem sennej mary,
Milnie po wspomnieniu Ukrainie.

Czy pamistasz Sanveranko!

To narajutrz po kuliegi?

Najczulszą bylas Kochanką:

Rzeczka, biata jak puch śniegu,

Władze na mojem ramieniu,

Twojitas twoje oczysła ~~jak w tem~~

Ku mem sercu: ~~tem to tem~~ spowrotem

Jakita ^{jakita} niepojęta,

^{jakita} Ciarnojaca jakita siła,

Co bez myśli, bez zamiaru,

Nasze usta zespolila

W preatunek, pełen żaru.

Na twojej pierści wspartem ciele —

Twoje rączki przycisnątem

Do mej pierści... i wesole

Było w duszy... i amiotem

46. Byłaś moim; boś szeptała:
"Nie mam serca - bom je tobie
I to dawno już oddała...
Twoją będę nawet w grobie"

Samoczanko! Te twoje słowa
Wiara były, skata; staty;
Wiara - kryje pleśń grobowa,
Słowa - z wchodem uleciały.

Czy pamiętasz czarnocień!
To spotkanie przed potokiem?
W duszy mej, rana głęboka
Tryskała bolu potokiem;
Bo kto inny cnie się kona -
A choć żyjesz w świetnym bycie,
To jesteś osamotniona;
Gdyś matkę twoją, nad życie
I nad wszystko co świat ceni,
Miliłaś stolik zielony.

Wśród ogrodowej zieleni
Stałam, w myślach przegrzonym,
A chociaż wrok utopię w niebie
Widzę, że stoiś przede mną;
Wyciągam rękę do ciebie

Z prośbą: "Człowieku, kocham cię"
Byłam: "Czy już zapomniałaś
O mnie i czyliś szczęśliwa?"

Chwilę jak liść brzozy drżałaś -
Wtem, jak chmura ponad niwą,
Mielnie jakas myśl nad twoim czołem;
Ból z piersi słowa wyrzyna:

"Dziś nie jestem twoim aniołem..."

O ja bardzo nieszczśliwa!

Oczy twoje zasławiły
Światnie; bo pożar tuż -
Piersi twoje, tak się wznosiły.

Tak fale dąbów, gdy luna

I przed ^{węgi} gorzkie potoki;

Receś się w me ramiona...

I wydart się już głęboko:

Z naszych piersi; ~~szalona~~ szalona

Burza w piersiach ~~nam~~ nam zagrzała.

A choć ~~u~~ wróciła serce bity

Jednym tchnem, coś ptała...

Ja ptałam; bo potoczyły

Niebo nasze takie chmury,

Że bij z życiem wprzód zamgry,

Nim po niebie tam ugię

Wstęgi trawy.

Smutno, że z tych uciekających
Co przez życie widać nas mialy,

2 zrzędził losu niepojętych.
Lecz nam tylko pozostały --
~~niezły try nam~~

47.

1852. r.

✓ Lima.

Tak ta co miłość Kłamie, śle wzrok ludzki wady,
Tak stońce dziś spogląda na góry i jary;
Chłodniejszy od starości obudził się mroź stary
I pokrył martwą, białą, śnieżniatą Karpaty.

Świerk! lśni zażytkiem lata, zielonemi szaty,
Choć śniegiem wieje burza, te zimy sztandary;
Zielone świerki, lata odbiegłego mory,
Turketa solot, Bostidu Kochanica skrzydlaty.

Widzieć! gdzie są wieńce? strój turzego czoła,
O czem turcy wierny sprawali wzmiesze dzisiaj piemia?
"Wieniec ~~wzrostem~~ nieczułym. Wzrostem stońce postrzącało,
Lecz wieść, że napisano w księdze przeznaczenia,
Żby tylko mar przeszłości skrzydło dołżykało,
Skrzydło mego spienaka i mego solota".

1852. r.

✓ Grób.

Ostowiaku! Tyś taki dumny,
Że się panem ziemi zwiesz --
Ale szepera, deski trumny;
Dz to świetne państwo -- też;
Bo chociażby turcy ciotki
Złożono w najtrwalszy grób --
I nad tym grobem, w obłoki
Wnieśliene z marmuru stupy;
Kub mogiły twa, kwiatami
Zróżnicowane w cudny kształt
I skrywane żalu łzami,
To taki jrogin. czasu żał;
Że nim minę lat dziesiątki,
Try skwar, kwiaty, eniszery mroź;
A i ~~sekrety~~ sekretyne pamiątki
Marmurowe, runa, w gruz.
A jeżeli już przemienie
Od twój śmierci le sto lat:
To o tobie wieść zaginie,
Grobu twego zniknie ślad;
Będzie tylko gródka ziemi --
A mniemane państwo twoje,
W marzeniach dumnych
Stworzył -- przemieni się w mgłę.

48
a copy of the original
Stowielu! O Zagrobowem
Twem istnieniu, co chesz sądzi,
Śmierć powita cię tym słowem:
Brochem byłeś, prochem bądź.

1832.r. ✓ Szkoda tych lat.

Moja luba! Moja złota!
Drawi mnie trskota;
Bo jak cię żłko żyje bez ciebie
Widzi to Bóg w niebie
A pomyśleć, że twe ozy
Nieraz łaska zbrzydzi...
O ja nie wiem me Kochanie!
Tak mi sereca stanie.
Gowiadają, że wielk miłody
Do weselne goły;
Nasz niewiele uciech liery,
A dużo goryczy;
Myśmy szczęścia nie użyli
W tej wiosennej chwili—
Wstecz nie płynie w rzecę woda,
Szkoda tych lat... szkoda.

1832.r. ✓ Wieher.

Srogi wiehrze! Ziemi północy,
Czemu w nasze żyłne strony,
Zapuszczasz twój żagony?
Bod szandarami przemocy,
Niszczysz wdzięk naszych ogrodów,
Naszych kłębów, łąk i gajów?
Wody naszych rzek, nierzajów
Wypujesz dybami z łodów?
Czemu liście z naszych dębów,
Wenorzęcych od wielków szczyty
Swobodnie w niebios błękity,
Gonisz, podród śniegu kłębow,
W ten milerzcy kraj martwoły?
Gdzie tak pusto, żiło, groźno,
Że nawet i z niebios mroźno,
Strzela stońca promień złoty.
Gdzie cima włada szeroko,
A mroź sowy tak szaleje,
Że te święte nadzieje,
Co w duszy quier dą, gęboło,

Stoją się lodu brytami.

O! Nam Narzda z tych brzyt świecei,
Aobrd iniegowej zamieci,
Cudownymi brylantami.

Wichrze! Eremus' tath: srogi?

Czymu technicznemu tal'wrogie?

"Drugim; bo me d'zeje stogie..."

Wrogiu, w wrocie me drogi.

Jam na zimę wyruszone,

Ja z jej pierś Limne wysat;

Świę mój miewykośat,

Wyniały z niego jego słonie.

Moje mami, bytu Zaglada-

Wodzem, moim, dzika burza,

Co z chimur śmierznych się wyrusza,

Towarzystwem, szpota stada-

Wypoczynkiem, strzedz wygnaniego,

Przystuchiwaj się ich jęzłom,

brzy patrzyć się ich mężom;

Bezeichnet im wtwarz blasz Kazan'edis,

By przyniwać sen, w Przepi

2 pray on date,

7. brujace sa clotem s'ratz,

ka ztotem - co ludy ślepi.

Jeśli który z nich, trzeźwami

Stamany, rozstał się z życiem.

Na pogrzebie, w kłótsce wyem.

Spiwam - Dworiz... Hajdanami.

Gdzie mój skaly tal? przyjeżdż,

de na siostry runiæ i groza,

Botnoe Krivava, žurci zora,

Tam są nowe me tożyska.

Alle nichino nielu moje

Lašuvci svobody stanicem...

To przybądź do was gońcem

Zwieścia: że uieichna, boje,

Bryzna, podowe batwany,

W wygnaniu uścisłami brata —

A czeinsey szaty Katala,

Gołbusz i wspólne Rajdany?—

Warszawa 1833. r. Sanezan Pa.

Sanoran Ra, Na Rochara Ra

Wita wieniec z wst.

Dear Mr. and Mrs. May, dearest Mary,

Nie zadrwił nie już.

Sa Weranika, Hu Wochanika

Miała w ósrad, zar...

Żar przedcóżnie zgast, jak we śnie

Caro Dilecto Dnr.

50. Sanoczanika, dla Kochanki
Miata w ustach miód...
Miód przed czasem przesiął Riwsem,
A Rivas żęł się w lód.

Sanoczanika, dla Kochanki
Była zorta
Na błękie, co o świecie
Nadół spadła mgła.

Ażej Kochanko! Sanoczaniko!
Gdzie Kochanie twoje?
Co tak wrzato... wygorzało -
A z niem szerebie me...

1833. r. / Skarb pradziada.

W zamku mego pradziada runęły sklepienia,
Co noc w rycerskiej sali, wicher niekieszały,
I - bisem, skarbów ukrytych stróżem, wodzi tany,
A puszryli chichoczą proroczym zniszczenia.

Serwy rzełaja, ciasne dziennie swe schronienia,
By ożymia oświećlać pustej sali żęłany.
Mruery burgrabia zamku, piliacę fryzowany,
Że mu emierzwienie paproc, co grus uśetenia.

Gmin o zamku i skarbach żęłwy opowiada,
Jam pośrodku mowiska znalazł skarb pradziada:
Pradziada rda, trawioną husarzów zbroję,
W której pod Wiedniem orłem bit na półkieżęce.
Czas niszerę polską zbroję, lecz nie niszerę stawy,
Co nią błęka zdobyła - chociaż był nasz trawy.

1833. r. / Lekki dla xxx.

Tak spokojne twoje życie,
Tak krzymięy wody,
Liękne jalko na błękie,
Gwiazda za pogody.

Że namjetność nie żmęła
Twojej pięknej duszy,
Co jalk pazeręł się rozwita,
Gdy go rosa spręszy.

Twoje serce lubi jeszcze:
Strzęp brzozy szumy...
I słowronika pieśni wieszczę
I pęty dumy;

A jednal' mieras trzaskiea
 Oho łowe osteni -
 I tra erosi przikne l'ea,
 Jalko kwiat jabłoni
~~Wieżę, jalkie luki na ty?~~
~~Wieżę, jalkie luki na ty?~~
 Bóli's w dyeja kwiacie,
 Nim nadejdzie sliwne lato,
 Są serce poecie.

1833.r.

X
 Spraw Stowicka.

W Kalinowym gaju,
 Śpiewa Stowick w maju:
 „Rocham, Rocham, Rocham eis,
 Ty różany kwiacie!
 Jedyńy na świecie,
 Coś outa na serce me.
 Wierowem i erana
 Różo u Rochana!
 Ja tyłu o tobie śmie.
 A całemi dniami,
 Całemi nocami,
~~Topię, topię, topię, topię~~
~~Wierowem i erana~~
 Wzrok bym topił w twoich liściach.
 Za cudną, łwa, wonia,
 Muje myśli gonia,
 Dusza się do ciebie rzuca,
 Brawiona trzaskiea,
 Łuba krasawieo!
 Bo nie wiem czy Rochas mnie.”
 Na odgłos tych pieni,
 Róża się rumieni,
 Słodka by się - nie ma gdzie;
 Może by wysinata,
 Łęgo poluchata,
 Ale niłoda - sroma się.

1833.r.

X
 Beskid.

Idęj Beskidzie! Tyś bogaty:
 W wonne łąki, w śliwne kwiaty;
 Nad wyniosłym ^{twoim} ~~twoim~~ czołem
 Krąży orzeł, ze sokółem;
 U stóp twoich szumi san.
 Masz: cieniste gaje, lasy,
 Boleńskie pełne krasy,
 Boleńskie, łąki ludne;
 I dąbrowy te przećudne,
 Jakby moim polski pan.

52. Żywisz: edroje świeżej wody,
Ludnawysły do swobody-
I dziekuje ciarnobrywe,
Jakk turkawki przeszerotlime...
I te rzewna gminna, przesł,
Wrosta jakas sity, endu,
I tem pweriemem sercem ludu,
Jakk ten stary Wawel dumny
I te w jego wnętrzu trumny,
Otulone w wielkoro pleśń.

Alej Beskudzie! Cate życie
Cheratem przeżyje w tym zachwycie,
Co wzbudziły w duszy młodej,
Wdzięk czarowny twój urody,
Owa rzewna przesł, on lud;
Ale krótko żytem społem,
I bratem orłem i sokotem;
Bo reneita mnie moe burzy,
Jakkby kwiatak do natury,
W powszedniego życia brud.

1833. r.

✓ Wieszé z nad Narwy.

Z nad jary i wadoły,
Zamurzone w gęstych mgłach,
Młnka z dalekich stron sokoty,
Braeia: Litwin, Rusin, Łach.

Wśród mgły kłębko stoi dżewa,

~~Wśród mgły kłębko stoi dżewa,~~
Wieszé ste krawy werok,
Drżącym głosem piosnkę śpiewa:

"Luby! Czekam drugi rok
I ślubnym wstęciem i e druchnami...

Laprestaty buje wryje,
Ty nie wracasz z sokotami-

Serce me ustaje cię,
Jakk eiż'ki ból je gniece;
Krew się deina w żyłach w łód...

A tak martwo na tym świecie,
Jakkby wrak grobowy chłód."

Siwy sokot do nies rzece:

"Oj! mordercy wrak tam bój,
Gdzie szewilo Narw ełere-

W boju tym był luby twój:
Ostrożki ulicami

Kłomien plynął; na jej błon
Dżepy bity wciąż stadami-

Krew rumieni Narwy łon,

Nasz brat, a twój narzeczoney,
Dżęże na jej lewy brzeg,

Wieszé ste krawy werok

☆
poistarościego Bonicy, de panny respektowej Pani Czerwony.
Verba acerbata

Mościa panno! Autrni braso!
Klonglongi na turyh licech;
Mościa panno! Stonea blas!
Blyzerał niegdys' w turyh dzrenicach.
Mościa panno! U turyh nóg
Ja seiditem moje sere,
Co u ciebie, swiadkiem Bóg,
^{było dugo} ~~było~~ było w poniewierce.
Mościa panno! Z talerz ereia,
Bytem kłobie, jak ~~du~~ ^{du} swistej;
Oko niwar zaszo trer,
Gierś seiskat bol niepojęty,
Gdy twój czarujacy wzrok
Spocerał na pannu Michale,
Co z dusza czarna, jak smół,
Zareat si w rozpusty kale
I li ten posradat wdzierł:
Że miał złoto, że miał włosci.
Mościa panno! Kłota brzech
Był ei droższym od miłosci.
Dziś pobladło lice twoe,
Na dzrenicach mgła osiadła,
Czas wyrzebit piersi me,
Młode cieme świat widziadła.
A pan Michal, eruty gach,
Krzepadł gdzieś jak kamień w wodzie.
Mościa panno! Ponoś strach,
Że osiadnie się na lodzie...
Dla tego mi seiskasz dtoni,
Brawisz androny miłosne;
Wspominasz rodzinny błon
I ubiegłą życie wiosnę.
Ale to daremny trud,
Mnie nie kwitnie po odhucie,
Bożaru nie wnieci lód,
Gdy w ofierze miost ei życie
Nie cheiałaś mi sere dać,
Ale cheiałaś się spanoszyć;
Ziś więc trzeba rutkę siać,
A nie do nas się kłonoszyć.

Żywota mego zaranie,
Było spletem wdzięku z erarem;
A moje pierwsze kochanie,
Niepojętym serca zarem.

Mysł ma, chmury z wiehrem walką,
Bo brestki du mknęła szczyt;
Gieścielem się z mą goralką,
Jak z gwiazdeczką na błękit.

Quercia w pierś młodej,
Tak wzbierały i tak wrzały,
Tak potok bystre wody,
Bieząc z wyżyn między skały.

Mej goralko! Two przeszeroty:
To pierwiosnki na rozkwicie,
To promieni słońca spłoty,
Co w martwocie budzą życie.

Twa żrenica w mej żrenicy,
Godzinami tak świeciła,
Jak ta zorza w tle kryniey,
Co na niebie nam wschodziła...

Traciłaś twe godzinami,
W moich słoniach spoczywały;
Cierpi nasze serce tętnami,
Stodko z sobą rozmawiały.

Gdyś mi w usta całowała,
Całowałaś tak serdecznie,
Że dusza ma śladzą wrzała,
Że ~~całus~~ ^{całus} ~~trwał~~ ^{trwał} wiecznie.

Tak jaśniało szerokie moje,
Tak różany kwiat w ogrodzie,
Gdy bogate w woni lawoje,
Kortecy o słońca wschodzie.

Leż szerokie, tym pyłkiem róży,
Co ja pięknem, wonią darzy,
Ale powiew każdej burzy,
Żwieje... i mrozi każdy zwarzy.

Mej! po burzy, lub przymrozie,
Nigdyż smutne róży dzieje:
~~Przez~~ ^{Przez} ~~nie~~ ^{nie} ~~baż~~ ^{baż} ~~u~~ ^u ~~wsz~~ ^{wsz} ~~ku~~ ^{ku}
Wszystko zmarnieje...

56 O południu, wiaty burze
Do bloni mego żywota -
Łosili na niej wszystkie róże,
A rozsiadła się tęsknota.

Mej geraltko! Gromy, gromoty
Rzeczy myśli, wdzięk i czary,
Wiar uciecia, twoje pieszczoty
Znikły tak, jak senne marzy.

Z mego szczęścia ani śladu,
Smutek roi się jak murowi,
W głębi duszy, pełnej jadu...
A dookoła mnie pustkowie...

Nawet brzoza, co ze drzeniem
Cule na nas spogląda,
Gdy cię żegnał trzą, westchnieniem,
Już runęła... i spruchniała...

1833. r. / Do ciotki.

Do ci, która, serce bicia
Młodością, co ciepłem się je,
Nosiła w piersi pełnej życia:
Wiarę, miłość i nadzieję -
Najpiękniejszą skarby trzą,
Z których czerpię na tej ziemi,
Niebiańskie w tym celu siły,
By cię skrzydły anielskie,
Tu niebiosom unosiły
Z pośród burzy, co tu wry.

Leć gdy pierś twoją wielki wyrygi,
To tak powiew czasu zwieje,
Jak wiatr piany z morza głębi,
Wiarę, miłość i nadzieję
Zawisnie jakby sęp,
Orłowiaku! twego orła
Starość, z chłodem śmierznej chmury,
A że skrzydła tych anioła,
Co wznosiły cię do góry -
Bogostanie tylko strzęp...

1833. r.

Nie staw pomnika w szatach granitowych
Na tej mogile; bo z głąb chłód wieje,
A piersi Kochanki miłością gorzka:
Niech na jej grobie świeci róža biała
I nie rabudka tylko błękitnieje.

Niech go usmętnią: Cieni tych drzew świerkowych,
Co śada, dumai u mogiły kochańców
Wznosząc ku niebu żalobne świe wianki;

Moje westchnienia, te dzieci boleści
Niech westchnienie liściem nie szeliści,
Żeby nie budzić ze snu mej Kochanki,
Żeby nie budzić podziemnych mieszkańców,
Bo wypiali: z wiara i z nadzieją;

Stronien kłóżyca - co nad gwiazd obozem
Czuwa nocami - i te szeregście chwile,
Co przeminiły, dziś na tej mogile
Ściela się mgłami ziskronemi mrozem,
A w mojej piersi - piekące skry sięga.

1833. r. Gdybym orłem był.

Gdybym orłem był:
W obłokach bym żył;
Bo tam lepiej niż na ziemi,
Przesiadniętej krwią
I boleści trą.

Obłoki: niebios puch
I tej rozry druch,
Co to zwykła rączki swemi,
Od tysięcy lat,
Budzić ze snu świat.

Tam w obłoku tkwią...
I o niebie śnią
Gwiazdy, słoneca wychowanek -
Z gdy zapada zmrok,
I brylantem ich wzrok.

Jeśli diżyły czas,
To z obłokiem wrac
Tęcza płynie, a Kochanki
Wcisnionej w ziemię,
Oryje od jej wstęgi.

Pod obłoków splat,
Wieruje swój lot
Sikawoneczek, pieśń co dźwięci,

58. Budzi w sercu żar,
W dusze wlewa czar.

Gdy burza tak wrzy,
Że aż błysk drzy,
Za piorunem piorun goni -
Obtorki pędzi z nim,
Tak iskrzący dym.

Grzebrami burzy szum
Tak stepowych dum,
Zaraz stonice z nadbłękitu,
Kromienie swe óle
Łnie w obłoku tle.

Gdybyśmy orłem byli:
W górę byśmy się wzbili,
Zargali wierzchy, z niebios szczyty
Przebiegli nawet szczyty,
Maszybyśmy ciężkich pęt.

1833. r.

✓ Główny.

Ławitła noc majowa,
Ciepła, jasna, księżycowa,
Ja stanąłem tam gdzie wnijsięcie
Do ogrodu, a na przysięcie
Mej Kochanki, co wieczora
Czekad byłem z wyjątkiem - nie wieczora
Było to, lecz dawno już.
Co emierzełby przeszłości toni,
Myśl ma mary wspomnień goni,
One świecą, lecz nie grzeją,
Tak ~~blask~~ ^{blask} ~~blask~~ ^{blask} to nadzieja
~~Ławitła noc majowa~~
Jeszcze żadna z nich nie zapłonie...
Jednak poją, emyst, jak wonie
Kwiatu brzoś, jarminiów, róż.
Blask księżycowy, co oświecał
Bogów, mile się zalecał
Do gąsienic drzew i krzewów,
Grzeblał się w lustro zlewów
Wód, stojących obok klabów
I ośmięwał u ich rąbów,
Rozdrzeł mamy różny kwiat.

A gromady gwiazd na niebie,
Mrugały ciagle do siebie;
Do pańuje tam Kochanie
Na niebianistwym Bożym łanie.
U mnie dawno się przesunęło;
Do Kochanki i mogiła...
Grzebie się w ~~grzebie~~ ^{grzebie} nadziemski świat

brodki dżwna; bo daremna;
brzydot i chwilę pobawi zemna.
A w tym promyśle krzyżowcy
bitysnat w furcie ogrodowej...
bo nim biegnie mgła owiana,
do mnie mgła ułochana:

Giers jej ~~woniaty~~ westchnieniami gra,
 Wynurając się z krawędzi
~~sej~~ łotrzych szał, jak puch tabydy;
 Drzew pierś płyna krucze włosy,
 U rzyś drza dwie krople rosy,
 Twarz jej łorza rumienioma —
 Chęć ją ująć w me ramiona...
 Ona zmila — jallby sakra. —

1855. r. $\sqrt{\text{Sal}^X \text{Zarzadit Berg.}}$

Cierly! ^{Musisz} ~~musisz~~ głębi dzieci! ~~xx~~
 Żadna z was jasno nie świeci —
 Wy potulne, skromne, drobne,
 Aleś tak cenne, tak nadobne:
 Że się z wami bogactw przesie,
 A senus peret, to niewieści
 Bierz swój zwykły strój.

Mej słowik! ptaszku maly,
 Zabrowy cie wychowaly -
 Choć raz pierok twych nie widzę,
 Żadna barwa Krasnej tęczy,
 Co na niebie świeci eudem,
 Jednak słowny między ludem,
 Brzeźnierny śpiew twój.

Kropelkami pada rosa,
Co nia darza nas niebiesa-
Wrotko zija te kropelki,
A ich polysk, to niewielki;
Lez wlewaja, zycie sa to
W niwy, w gaje calej lato-
I w samotny krzew.

Ja bę, kurna, nie zabudka,
Taka skromna, tak drobniutka;
A przezeń z mój wija, wianki,
Ma Kochanki, Kochanki -
Wziat to polny, ale miły,
On się tuli do mojej
I do piórki dzień.

60. Drobne także ziarenka zboża,
Choć w nich drzymie taska Boga;
Bo o polu o żarzanem
Musisz rzec: że wielkim panem;
Gdyż wyższy i ubierze
Ten lud wolny, skoro szereg
Umierwał ptak.

1834. v.

Ten ziemski świat: mgławicy szumiał
Runeony w przestrożeni głąb;
Rent pchnął go w ruch, wszechwsiery Duch.
Bractwa iść w światłach swych:
Stanął ten, ład, lawrat wód porząd
Dwignął powietrza wień;
I tych orębn ścian, wszechmocey pan
Utworzył - żywocin zlew.
Żył tu; melny, korat co mój
I ~~świat~~^{ziemi} nieja, ee won;
Muremoy, krzew, olbrzymy drzew,
Staszukowie, co spieszą don;
Ryba i ptak, zwierz mnogich ras
W morzu, wśród skalisk i pol...
Ołowiek, ten twir, co szelk: jam wrót
I wszemni stworzeniu krol...
Nasz, ziemski byt: grómadny schwyty
Bytkois, zbitych w jeden rój,
Wspólny ich lot, półki ten splot
Nie rozprysnie, wiedac' bój
I potęgata, co śmierci, ewa;
Co żywotnych pytkois lik,
Miszczą ich zwiąż, zastawia wieraz
W odmiennie kształty i szyk.
Korona two Ołowieku! mgła;
Bo miowa wszech ziemi plon,
Tenże sam los, gdy śmierci cię
Sprawać nań - ziemski klon...

O Jerozolim! ty córko Sionu!
 Głosna, radością, pierś twoją rozgorzała;
 Bo też i piśniona całkowiła ci chwata;
 Bóg Abrahama spojrzal z swego tronu,
 Wielką miłością, umiłował ciębie;
 Chrystus w twoje mury wszedł w imię Pana,
 Ciemnota pierzechała jak mгла rozwięta,
 Chwała Jehowie! a pokój na niebie!

A mnogie reszce, jak Jordanu wody,
 Witając mistrza głosno kaszumiały,
 Drogi gąziami i szaty ustaly,
 Która, szedł Jezus oświecić niewody;
 A jak na wschodzie płomień zorza ranna,
 Tak lud zapłonął wiarą, rozogniony,
 Kreśli wielkim głosem: ten błogosławiony,
 Kto wszedł w Panu, Maranna! Maranna!

Głosna, radością, stare gniewno brzmiało -
 Była radość w biastowej ziemi;
 A jako świeci w noc blask blyskawicy,
 Tak ona wielką oświeciła chwata,
 Gdy jej drogą szedł biskup a Jordana,
 Co w wiarę, cnoty i mądrość łamiony,
 A prawdę chodząc z dziejeścią nalożony:
 Był jej namerzył chwalić ojciec Pana...

I nard polski rozgorzał ta wiara -
 I ta miłością, wielką, chrześcijańską,
 Tak mglę rozpręził ciemnotę poganiństwa,
 Zajaśniał w świecie miłości ofiara;
 Jesse, Dawid, Łada i Maranna
 Na dno rzek zbiegły, potoczyły je fale,
 A polski Rosciot, na biastowej skale
 Stał się zwycięsko - Maranna! Maranna!

1834. r.

Mekling.

Wschodzi stonice nad Bobolem,
 Ale wschodzi bardzo bruno,
 Smotrycz płynie żółciem, białem,
 A w Kamieniu smutno, żławo;
 Gdyż podolski życzny tan
 Legł odlegiem, niecierany,
 Dozierały z ziemi włosci,
 Wgnus runęły dworów serany;
 Bo tu wystal swieci gósci,
 Carogrodu groźny pan.

62. Wola sultan Machmud chwarty:
Alta! gienrom wszem sagtada!
Łód' Kamieniem bój zadarty
Wioda, lierne szpota stada,
A kwyerzko, przez dni trzy:
Mur warowny przysnął w łomy,
Szeryty miejskich bram się chwieja,
Bożar niszczący boże domy,
Nadzieje ludu martwieja,
Kryzi na farze z trwoży drzy.

Od bram klucze przed sultaniem,
Wtada, Kornie ojce grodu
I prośba: aby był ^{4. w. 11} panem
Anie tępił ich narodu,
Gdy w tym straszny ryknał grom:
To w powietrze się wysadził,
Podpalwszy prochy w wieży,
Wódz co broni swej nie zdradził,
Mekling z portem swych żołnierzy...
Śmierć przerosła po nad strom...

1834. r.

x gdy w r. 1672. sultan Machmud III najechał był bodole i Kamieniec.
podolski oblegał, przyłaczali się do niego Lipkowie czyli Siemiaty t. j.
Tatarzy na Litwie osiedli i szeryli po włościanach i dworach bodolska morda
i prożog.

Kamieniec podolski musiał po przypuszczeniach w dniach 24. 25 i 26
sierpnia, do twierdzy swej strasznych szturmach, poddać się, dalsza obrona
bowtem stała się niemożliwą.

Goderas wkluczył o poddanie miasta, dowódca pułkownicy Kamie
nieckiego Mekling, cheąc ująć sromotniej śmierci, wysadził część obwaro
wań w powietrze, podpalwszy w tym celu składły prochów, w której to
okolicy z kilkunastu żołnierzami zginął.

✓ Na mogile dziewczęcia.

Na mogile, krzyż pruchmieje
Juwanszel z róż butwieje,
A w mogile, dziewczę spi.
Kroćko na tej ziemi było,
Leż tak słodko i tak miło,
Leż tam żyje w grobie śni;
Bo Kochało i to szereze,
W tej niestłomnej świątej wierze,
Że stała, wzajemność ma.
Zta, miłosć i zta, wiara,
Świąt ja, miłni rajską mara,
Zgasto, jaś, świecą, ca słońca,
Śni to w życiu! Śnij w mogile!
Wszak to szereśca tylko tyle,
Nie da się marzyć, śnić;

Skoro z wiary i z Kochania,
 Dozna się rozczarowania,
 To niewarto w świecie żyć;
 Bo ucieka się zęzja,
 Nie puka, nie powieja,
 Ku jasnym niebiosom wzwyż;
 Wstanie z miłości wrzedej
 Wianuszel róz butwiejaey,
 A z wiary - spruchniaty Wzys...

1834. r. V Góslarz Rocha.

W kwietniu: jawor wieaż się skarzył
 Włehrom, że nie-strójny w wianłki;
 Góslarz skarga z góslą gwarzył,
 że mu ²⁰ łóś nie dał Kochanłki.

W maju: wieńce na jaworze -
 A w szumie jego ślale, tśm;
 Góslarz Rocha dzieńweż hołes,
 strąga jego góslę smutni...
 Stanna góslę jego - smutni...

Szum jaworu stał ślalsny,
 że zaledwie się rozwinie,
² złoty ² złoty ² złoty, klanie wiosny,
 A i lato wnet przemienie.

Góslarz smutne pieśni dawoni,
 Chwé mu miłosé rai odstania;
 Bo ² złoty ² złoty ² złoty włehrom goni #,
 dzieńweż toroma się Kochania.

Szron przypłuszy w kwiecie, miwę,
 Liśe po liścin w grobie legnia,
 Słoni obryja włosy siwe,
 A ucieka pierś odbiegna.

Niech otoery czarobréwa,
 Sierś góslarza rozczat wianłkiem,
 On wesolą pieśni zaśpiéwa,
 Będzie dlużej jej Kochanłkiem.

1834. r.

Miałem żyjąc między swemi,
 Nim poznałem dziewczę ciebie!
 Grządkę kwiatów tu na ziemi
 I gwiazdeczkę tam na niebie.
 A po burzach, co przed laty,
 W mojej pierś srogo grąty,
 Te rozryśte grządy kwiaty,
 Do szerzycia mi wystawiały;
 Bo choć gniotła troska życie,
 To ta gwiazdka, moja stała
 Towarzyszka od powiecia,
 Spokożem mi przyświecała.
 Dziś daleko od sióstr, braci
 Żyje, żeby być przy tobie,
 A kwiat w barwy się nie szaci,
 Gwiazdka nie lśni już w zlatobie.
 Zrywasz spokój mój dziewczyno!
 Takby kwiaty na ogrodzie,
 A dnie mego ~~życia~~ życia płyną,
 Tak zwisłe liście po wodzie. —

1834. r.

Przyjaćiotce w krótkie pamiątki.

Los dusza, ma, tak igra, jak dziecko gitara,
 Miała zabrenieć nadzieja, miłość i wiara,
 On ją rozstrzelił, odgryzł, a gdy struna pęknie
 I żelkiem pogrobowym najboleśniej żelknie...
 Los dziecko, dla igraseli druga strunę zrywa.
 Spiewał w takim rozstroju stodoła nie śpiewa,
 A ty stodołą wspomniem świszcasz tę kartę;
 Cóż na niej skreślił? oto... że serce rozdarte,
 Godzas tych dni co w twoim domu się przeżyło,
 Więcej niżeli wtedy — za szerzyciem tęskniło. —

1835. r.

Kochaj dziewczyno!

Kochaj - pólki's młoda;
Bo lata płyną
Jakk w potoku woda:

Jaka pośali

W otłamgnienu ginie -
Kamholtla dalej

I znikła w głębinie;
Z wody potoku,

Ni śladu w mōrz toni,
Jakk po obłoku,

Gdy go wiatr rozgani.
Mitosć: to ^{jest} wieniec

Z najwonnieszej róży,

Łorzy rumieńcem,

Co pogodz w róży,

Łecz róża zrana

Wonieje najmiłej,

Łorza rumiana

Łśni - w porannej chwili...

Minie zwanie,

Ma się do południa,

Znikła Kochanie -

Serce, jak ten studnia,
W której zrodłany

Brzd przepadł bez śladu,

Spruchniałe ściany,

Mieszkanie w owadu.

Ciężko dziewczynie

Jeśli nie Kochata,

A młodość minie;

Bo szerszeia nie znata -

Zawrzy jej serce,

To boleć jak jadem;

Bo w poniewierce

Łberatga się - gudem

V Tutacz.

Uderzył grom i ^{tenże} spalił dom,
 Bocian, co tam gniazdo wiał
 Od wielu lat, odleciał w świat;
 Bies z głodu na zgliszczu był.
 A zgliszczera pan, ojczyśty tam
 Wdobył; bo go seigał zbir
 I tutaj się, jak mogł i gdzie
 W obczyźnie, smutny jak kłir;
 Bo z nim ni brat, siostra ni swat,
 Ani tei druchna, ni tłum
 Nie dziela trosk, serce jak wrost
 Topnieje - a wiechu szum
 Jedyny druch, co czasem słuch
 Bieści wieścia z pałlich pól;
 Choć i ta wieś, mięwa tę tresę:
 Że tam kłitna try i ból.
 Tutacza był, to nędy szczyt
 Życie jakby z cierni splot;
 Żeby je wieś odziane w eresę,
 Apostolskich trzeba cnot.
 Narodzie moj! Tutaczów rój
 Słesz boleć, bolejąc sam,
 Do cudzych ziem, by życiem swem,
 Jak święci jaśnieli tam.
 O Boże! daj, żeby mój kraj
 Zaprzestał cierpieć raz,
 Żniew gromu ślad i otwryt świat
^{zstał się tam} ~~Tutacz~~ bo czas. —

Warszawa 1855. r.

V Wincentemu na imieniny.

Żyrenia, upominki niesą ci dziś w danie,
 Ja się akurat z tej gróli co u mnie rdzewieje,
 Na której brząknie czasem, gdy serce boleje;
 O mych górach sanockich, o mojej kochance
 Słęci talizman kłiatki karpackiego ziela,
 Co go niegdyś uszczęśliwił z wesełnego wianka

67

~~2~~ 2
I na pamiątkę drzewa dała mi Kochanka-
Kwiatku! droga pamiątko! idź do przyjaciela...

Nie-pozostań - ty jesteś nietrwałego bytu,
Wkrótce w proch się rozypiesz, mnie zapomni ona -
Nie poszłę upominku do niebawem słońca;
Bo nasza przyjaźń trwała, jakby słup z granitu.

Skłębiam tylko akord, on przebrzmie bez wieści;
Gdyś świat dźwiękiem zrodziłaś grzmi nie przykłaś nie,
Ale wiem, że ten akord w duszy twojej nie zgaśnie;
Bo brzmi szczerem szczerem, a to talibądź treści:

Życzę: byś żył długie lata,
A na polskiej ziemi;
Wierłość, stawać miał u świata,
Miłość między swemi.

Wierzył się swobod krajowi
Mierząwszy wrzga -
I po dawnym obyczaju,
Chwalił Pana Boga.

Nie miał tych trosk co za młodu,
A twa wieszczka dusza,
Żeby snuta dla narodu,
Je pieśni Janusza.

Lwów 1835. r.

V Druga jesień.

Mieraz zadry jak trzeina,
Oko żarem zapłonie
Nie dy siękam jej słonie,
A nie zadry dziewczyna
Wtada też mna do woli
Sita swój urody -
Dwesota jak wprzody,
A mnie serce wciąż boli;
Bo jak ciekła didu kania,
Kwizdy kwiatki wieczora,
Tak ja dzisiaj wieczora,
Wrażliwości Kochania.
Bokochalem w jesieni,
Druga jesień już mija,
A dziewczyna nie sprzyja,
Choć ja serce tak ceni,
Chcę ma tego dowody;
Bo czy burza, czy stola
Bo pędzi mnie trzaski
Dy jej ciekły zaprody
Czasem rzucił się iłłoni
Dy te kłopoty wyszycie,

Ex. Serce poci nie się biędzie...
I znów muszę iść do niej. —

1836, v. ✓ Nasza gęśl.

Gdy wolnościę naród słynał:
W Czarnelesiu lipa stała,
Kraj mlekiem i miodem płynął;
A grób nasza, taką bieżniała
Nuta miła i ojczysta,
Łódź ta, lipa, rzeka żyła,
Jakką tej lipy woni.

Kęś gdy wolność nieszczeniwie
 Wyrzuciła się w swawolę;
 Na ojcowskiej nocy niwie
 Same chwasty i kłopoty;
 Struny naszej grzbi bremiasty,
 Jak ^{szepoty} ~~szepoty~~ ^{szepoty} ~~szepoty~~ wiechro był, co wiały
 Przez ściermiową błon.

Dziś mój naród potępięcem,
 Za swawolę ma kajdany,
 Licą płać, mu rumieńcem
 Wstydu, że kraj rozzerwany;
 Ale z gróli płyną pieśni,
 Co wielk' śloty budzą z pleśni,
 I tak grom cicha gó.

Nasi wierzcie, pieśni ludem,
Przezwiać wiara w martwych stanie,
Bom i dy tym polskim ludem,
Miłość, mi mi i kochanie -
A przez ocerem namaszczeniem,
Tak go chronia, przed zwatpieniem,
Tak o twierdę mur: -

1836. r. Mikolaj Kamiński:
Starosta sanocki.^{*)}

Dawien dawna Sanok grodem,
 W nim ortem na stronie skale
 Urzadt kamak, dumny rodem
 I spoglada w Sanu fale;
 Pro te fale dniem i nocą,
 I pod noży, u kamkowych,

70. A do zamku, na rumaku,
Główną ^{ama} brzołę olbrzym mgiasty
Wiechał erwatem: był w szyszaku,
Kierś mu pancerz krył ~~zobrazsly~~
Na szyszaku strusie pióra,
A u boku szable kreywa,
Zamiast burtki, rysia skóra
~~Wszystko ze stali ostrych~~
I butawę też hetmana
Silnie dzierzył dłonią prawą;
Zamek poznał swego pana,
Chylił czoło przed butawą.

Jeż dziee spojrzat po szerokim
Grodzie i na zamku waly;
A ~~widząc~~ ^{widząc} ~~głęboko~~ w śnie głębokim,
Stary Zamek spustoszał,
Zadumał się; w tej radumie
^{Wtem} Opadła mu na pierś głowa...
~~Wtedy~~ jak orzeł w wiehrow szumie
Wzbił się w górę, rzekłszy słowa:
"Widzę, tu już nielt nie świscei
Z ~~z~~ ^z ~~erwartego~~ ^{erwartego} par'dziernika,
Chociaż ~~to~~ ^{to} dzień wart pamięci...
I w obłokach orłem zmika..."

Wiatr w podmuchu przez kamerysko,
Łeczał wolać z podziwieniem:
"Co to było za zjawisko?"
A Zamek mu rzekł z upstęchaniem:
"To Mikołaj Kamiennicki!
Co sanocellim był starosta,
Klejnot miał: krzyż niby grecki,
Łecz ^{był} wrogiem ~~był~~ ^{był} polski chłosta;
W tym tu grodzie się urodził
Z ziem sanocelich hasetelana,
Jako hetman bolskę wodził,
Gdy włośli miecz Bohdana
Aż pod lwowem gospodarzył;
Bo Własniewcem bniósł Batary-
A rzadem go bolski darzył
W cnot uznaniu, Zygmunt stary...
Ja pamiętam świetne dzieje
Bohaterskich tych zapasów;
Bo choć naród dziś karleje,
Stoję twierdzą tamtych erasów.
Komu także, jak lud cały
Świeci ^{erwart} ~~erwart~~ ^{erwart} par'dziernika,

Na starość mego chwali,
 Naszej przeszłości Świecznika!
 Dziśli przemknął po tej skale;
 Bo było to dlań boleśnie,
 Że pamięć o jego chwale
 Zgasta w grodzie tym lawerśnie!—
 Gdyby dziś ten hetman żył,
 Do sanockiej spojrzat ziemi,
^{Zawaz} ~~Nasza~~ by się w grób potożył;
 Bo nie mógł by żyć z obcymi..

Sanok 1836.r.

x) Zmarły w roku 1515. Mikołaj Kamiennicki, herbu Łilewa, syn Henryka Naszedana ziemi sanockiej, był starostą sanockim od r. 1507.

Gdy w roku 1509. hospodar wołoski Bohdan naszedł był kolskimi i t.. przestąpił zagonami oparł się aż o mury Lwowa, to powierzył król Zygmunt I. złożony pod on czas choroba, hetmanstwo nad wojskiem Mikołajowi Kamiennickiemu, on wyparł Bohdana z granic kolskiej, a w dniu 4. października 1509. r. zwróconego roku, odniósł tak wielkie zwycięstwo nad Wołoszami zwycięstwo, że dzień ten na pamiątkę tego zwycięstwa, święcono co roku przez długi czas, w całej kolskiej.

W roku 1512. zniósł Mikołaj Kamiennicki pod Wiskowcem Tatarów perekopskich, co do kolskiej wtargnęli byli.

A gdy w roku 1515. król Zygmunt I. wyjechał na naradę monarchów do Wiednia, to rady królestwem, na czas nieobecności swej, powierzył był Kamiennickiemu.

Do Wiednia

na rozkaz Wincentego.

Szczęść ci! Zwiędła czoła czoła smutna chmura,
 A z oczu twoich błękitnych kadłuna, trasknie,
 Rozjaśnią te piękne oczy, stodjory Krymice,
 W jasne twoje włosy datknij różę, wiosny cory;

Bo już wkrótce przemina, dzień dzisiejszy, ponure
 I skronie wypogodzi lasz pionierce,
 Ty mirttem sukroni ustroisz, a on swą lewice,
 Ja na waszą ponysłność wenięsz pułch w górę.

A w nagrodę statości, w nagrodę cierpienia,
 Kiszera ci się wiosenne o szerszeim marzenia:
 Dujne włosy odkrył co rok waszą rolę,
 Bo ciem gniardo uwije na waszej stodole
 Bod wiosna wiosną strzechą kamienicą wesole,
 Bóg ci drogę żywota miłością wyściele.

Na jaworze nad rzeką
 Wpadła do wody, daleko.
 Woda - płynie.

U dmieprawy katołki,
 Nad wędmioma progami
 Duma Korak - z wodami
 Dumki milna w świat szeroki.

Czemu wędnięz jaworze?

Sy Kaere w radumie?

Chwé w wiosnianyeti wid szumie z remi
 Maj się zbudzi na dworze.

"Widzę, bo woda, woda,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie."

"Jestem dusza Koraka,
 Bo mawieje z dumkami..."

I zrogimi losami
 Ciężkie boże wieje stała.

Kazorze, co było,
 Jak na stepie ptak, wolne;
 A buńczuki swobodne,
 W czarnym morzu pawiło.

Deiśaj Javiza Kujdany,
 Bośrd szlaków, rozto górn,
 Gdzie grunilo swych wrogów,
 Wiatr Koltysze burzany."

Sterca, tylko mogiły,
 By o dawnych swobodach,
 To Korackich szkoda,
 Bołoleniom zwiadeżyły."

1836.v. Masz Dziad.

Nie dzie w Ruszy Koronarzy,
 Brzydzie Konie białe naszej,
 Lwył był mawie Dziad.
 On, przywary emit onłam;
 Mie puchylit się z latami;
 A za młodu chwata;
 Draz Rich'chu Treem podolat,
 Sam choraży gdy kawolat
 Z wroga naszedł kraj,

Roman Sangusko herb Korak.

Widzę, bo woda, woda,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie."

Widzę, bo woda, woda,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie."

U smutnego brzegu Niemna,
 Obładowyła puszczą ciemną,
 Dzwierzęmi szumi lasy -
 A minionej stawy czas.

Jania, w rzewnym szumie tym,
 Bo w nim jest cze, tonem grzmotom.
 Śpiew bogatych majdelotów.
 Jak czarowny, taki polski;
 Ze na śpiew ten lud orzeł.

I widać wiebu młynie - z Romanem,
 Co to było, był hetmanem,
 Co to było, urost w młynie,
 Co to było, do orzeł.

Ed chłopięcych prawia lat.
 Gromi, Moskwę i ostę;
 Sam Janc Ula, Iduman stary,
 Gdzie (Kasnik) - gdy widz wroga
 Nam uderzył, to do Korak

Stę go cież, w sady, chwata;
 A na wie, w młynie,
 Co to było, do orzeł.

Przeziny lata chwata,
 W Kłorych kraj nasz wolny, cały,
 Europe, jak przedmurze
 Stal, gdy wiaty wschodnie burze.

Żadnam ślapi, Bie, swych las.
 Jak w litewskiej...

1836.v.

Widzę, bo woda, woda,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie,
 Woda w wodzie, w wodzie."

74. Choc' mi szerokie światło,
U zawańa żywota,

Leć ezulajmy pogody -
Jeszcze 2 brzozy liść świeże,
Z wiosna, tryśnie liść młody,
Miejmy preto nadzieję.

Granda, brótkła, ta droga
Która biegnie wielk rzęzy,
Leć się modlmy do Boga,
On nas tutaj potaery.

1837 r.

Woj pod Byerzyna.

Pod Byerzyna, stał taborem
Areykrze z Windobony,
I domagał się uporem
W bolsze rządu i korony;
Co wśród gromotu działo i dzwonoś,
W Kralussowym starym grodzie,
Zygmunta z rodu Jagiellonów,
Kraś twych wziął był już narodzić!
Z areykrzeiem, temu gwałt
Złachy polskiej stało wiele,
On narodu przeczywał,
Butny Andrzej na jej czele,
On dowództwo wziął nad wojskiem
Areykrzeia, w tym to celu,
Żeby pomścić na Łamojściem
Śmierci twój Samuelu!
I stał wielki rej tam wodził,
Co dla tego djabłem zwany,
Że łuchwale w zyciu chodził,
Jako wiecher młeki kłany,
Ojciec Boże! światła kamie!
Ty nie wesprasz sprawy królewskiej!
Pod Byerzyna niespodzianie
Opotudniał, dzień był święty,
Bo niedziela, jakby eudem,
Jan Łamojski się pojawił
Z swoim koronnym ebrójnym ludem,
I bezzwłocznie w bój go stawiał.

75.

Choć wróg pośród swych łazypów,
 Bolszą szablą szerzył męstwo,
 Stadu orłów - z stadem szpów
 Swarło bój szedł o zwycięstwo.
 Jednak mój twa Boże! sprawia,
 Że nim jeszcze wreszty gwiżdży,
 Tylko diabeł do Wrocławia
 Zdołał umknąć z łuszcem jaedy.
 Bieże rły, lub ustaly
 Trupca swymy boju pole,
 Lub też kornie broni składaty...
 Krzeia, zabwał Jan w niewole.

1837. r.

1. W bitwie pod Ryerzyna (24 Sierpnia 1588. r.), po stronie
 archidziei Maksymiliana sprawował urząd wodza naczelnego
 Andrzej Zborowski, a prawe skrzydło linii bojowej, stanowiąc
 pod wodzą Stanisława Stadnickiego, co go to diabłem przewidywane,
 polacy i skrzydło to stanowiło podczas bitwy tak dzielny opór, że
 dopiero po przekłamaniu tego skrzydła stało się zwycięstwo dla
 mojskiego moźebnem.

Zwycięstwo Łamowski było zupełnem, ileż z łazypów
 Archidziei ocalała jedynie jarda; udało się jej bowiem, że
 Stadnickim na czele wycofać i ująć, a nie oparła się aż we
 Wrocławiu.

2. Mowa o Danielu Zborowskim, bracie Andrzeja, który
 za czarne łamioszki w kraju, szły został wyrokiem królewskim
 Batorskiego, na Danielu Krakowskim.

Do ~~Ameryki~~
 Córki Germanii.

Anno! Uśmiech i skodyer z mych ust uleciały,
 Oburzym, jak krzak ciernia wśród śnieżnej łamieci;
 Ale nie sądził by me pierśi ciałkiem wygorzały,
 Mieraz w nich jeszcze gwiżdża kornie łazypów.

Korne, co młodzieńcze sny wykolysały,
 Co orłami skrzydłami ku niebiosom waleci,

76. Jeżeli je podmieć, wzniosłe ideały,
Lub miła wieść o mój dom rodzinny podnieci.

Anno! Ja umiem Kochać, a mojej Kochanki,
Chociaż daj's polutniać, w męczeńskiej chorobie,
Nawet bym z wielkimi nie miał zbawieniem;
Bożę miłość powziętem jeszcze w matki łonie...
Ty jej Pojęć nie możesz, kochasz ja, marzeniem,
Boś erdzona do życia szerszliwej ziemianki.

Berlin 1837r. ✓ Ractawice.

Mój! młody sokole!
Boleć na to pole
Łód Ractawicami,
Zaniane grobami,
Co jaś gwiazdy lśnią...
Grobę te polirytę
Niewielkie mogiły;
Leer wielkiej miłości
Ludzi święte łzy,
W gurgul grobach śpią!
Bo od pluga ludu!
Wtóry siał ludu,
Ten Bartosz głowaeli
I ten Staś Świstaeli,
I Kwaś zawiodł tam;
Kad góre nad nami
Prat wróg armatami -
Co tak grzętem graty,
Te aż w górza drzaty -
Durażat nam...
Wielu z nich poległo
Zanim tam dobiegło,
Leer mimo to chwaty
Labraty armaty,
Wypłoszwszy w pień -
Jaki trawę na trze,
Sódatów tysiące,
Co niedli kajądany
Na nasz kraj kochany;
I chwaty błysk dzień!
Na polu tem rosna,
Kwiaty z kładą wiosna,
A barwy rumianej;
Bo rosna z przelanej
Kosynierów krwi...
Ty sokole młody!
Łudzen do swobody,
Koczujcie kwiaty,
Kładaj między chaty,
Gdzie Kosynier śpi.

78. Mężek oddech, z kurtyną błoni
Twoją brzo, kurtyną kurtynę
I orłem silydłem puzoni;
Wyższe ecle i nadzięje.

Burza w dąbrowie zagrata,
Wyprowadzając wicherem gody,
Smutek, brzożę wylomala...
A dżib stoi, jak stat wprzody;
Cożby ci pomogły czary?
Co z wicherami pogadanie?
W mizikiej duszy miernas wiary,
W wieczne wiosenne kochanie...

Ona:

Spiewałeś mi młodość lata;
Koby wiecznie kochać ciebie;
Gdy się tych pieśni słuchało,
Dądziłam, że jestem w niebie.

² Miłość moja
Moja miłość, twoje dzieło -
Serce kocha po twojej woli;
Bo twoje pieśni wciąż kłóto...
Dziś je dziś emiana boli.

Dziśaj pieśni twoja casumiała,
Szumem wichru na mogile,
Kochanka twoja opłakata
Co raz pierwszy, dawne chwile.

Serce moje tylko jedną
Kochasz znało, to kochanie -
Bowiedź mi serce biedne!
Bowiedz, co się z tobą stanie?

On:

Miłość brzmiała me pionia;
Bo myśl z ziemi uciellata
W niewiedzony świat marzenia,
Co wyobrażenia stawała.
Naga prawda dziś w mej pieśni;
Bo do ziemi myśl przylgnęła,
A jakto sen gdy się przesni,
Wyobraźni zmikły dzieła.

Ale ukój ty żaloby;
Bo dla ciebie przylgnęła stała,

79.
Co sięga i poza groby,
W mojej piersi rozgorzała.

A i sny te nie stracone; nie,
Bo to zawsze wspominać miło,
Gdy, eroto wielkiem ładłone,
Ze się coś pięknego śniło. —

1838. r. V God Szerehocinami.

Wichry burza grały
Przez pole bojowe,
Co kółka działowe
I kule dorwały
God Szerehocinami.
Lud krakowski z rusa,
Krwawą skropił rusa
I łaniał trupami;
Gdzie Wodziele: enalaat zgon,
Naród skąpy zebrał płon.

O Wodziele: dzielny,
Co z Kosińskiego spotem,
Tym naszym sokółem
Stawy nieśmiertelnej:
Głosił alł powstania
W Krakusowym grodzie;
A świecił w narodzie,
Jaki quiaeda ławania
Zwiastująca storia wschłł:
Słarbem polskich dawnych enót.

Gdzie polegił od kuli,
Tam deisiaj dał stary,
W niebu pnie łowiały;
A wśród nich się tuli
Kaźde polskie ptasze —
I ~~wichrowa~~ kwatpienia,
Szukie polkzepienia!
Itej wy dęby nasze!
Stójcie hardo setki lat;
Bo podziwia was wszech świat.

A wichry, co burza,
Grały tam... i grają,
Niedługo przepadają,
Niechaj się zanurza
W moren lodowatym,
Bo z nich tylko szłody
Miewają narody...
I niech nad tym światem
Łapamie Chrystus łan,
Co za ludność łemat zran!

1838. r.

✓ Moja dola,

Wiedzi smutku, chmur ciota,
 Odeisz twego Kochanka?
 Nadzieja, szerokiego postanka,
 Wiedzi po uciechach dawota?

Przeboleć wiosne życie,
 Jak ten wczesny kwiatek wiosny,
 Co go zwarzy wśród sadziny,
 Nim wychylił się i powiecia.

Ból ten rodziły by obficie,
 Jakto rose wrota poranka,
 By strzępały kwiaty i wianka,
 Co wiosenne barwił życie;

Wier z młodością kashubiana
 Nadzieja, wśród tej wschodziła,
 Myśi do lata tak tęskniła,
 Jak do meza narzeczonego...

I marzyłem, cłote lato,
 W jego krasie rozkochany,
 Jak lato miało zejść rany,
~~Wtedy~~ ~~stodaj~~ bogato.

Gdy nadeszło, odleciały
 Dmy, marzenia, wraz z nadzieją;
 Bole burze, co wieją wieją,
 Wszech kwiat życia porzuciły.

Kto przeboleć wiek ~~roboć~~ młodości,
 Komu męski trójką płynie,
 Do ostoi nie lawinie...
 W walce z życiem się zamęczy.

1839. r. ✓ Wiosna

Wisto nasza! Wisto!
 Wielko słodu przysło,
 Co jak wielko trumny,
 Gniotto ~~trój~~ ^{trój} ~~prąd~~ ^{trój} dumny,
~~trój~~ ^{trój} ~~trój~~ ^{trój} dumne,
 A ~~jak~~ ^{jak} ~~trój~~ ^{trój} dumne;
 Boż rzeka, biastowa,
 Naszemu rzek królowa.
 Graj swobodnie jalo, graj!
 A ~~swobodnie~~ ^{swobodnie} ~~trój~~ ^{trój} kraj.

82. Cieszymy się wiosną:
 Wiosna ~~leża~~ w polu rósł; ^{rosła}
 Dorodną pszenicę,
 Splotła ^{wini} ~~win~~ la granicę,
 I z wia, wiślana,
 I złoty z srebrowa łana;
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba!
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba!
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba!

Wawelowa góra!
 Spoglądasz ponuro;
 Do naszej przeszłości,
 Tylko trochę bliżej
 W wąstrem twym pruchmieje...
 Głos młodzi się dzieje;
 A ten lud od roli
 Kolwart był lepszej doli...
 Wiosno! Stoisz ciemnie w świat,
 Wzrój nam rozkwit ~~z~~ lat.

Wiosna szepce z cicha:
 "Żeby porzucić lichę,
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;
 Nie stawała westchnienia
 I stawy wspomnienia,
 Trzeba światła, ciepła".
 Aols ~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;
~~Wiosna~~ ^{nie brakuje} chleba;

1839. r. ² Podstolanka.

W konturach wymusłana,
 Patrząc w dźwięki, szepiała:
 Nie pójdę tylko za pana;
 Bo mi matka tak mówiła:
 Skąpo masz pojen wiana,
 Leć dat ci tyle wrody
 San Bóg, cokolwiek ukołana!
 Że starczy dla wojewdy.
 Mam Kochanie u hussarek,
 Ale on szepiała: włość dżerzy...

Wojewoda się nadarza...

Wojewoda go ubierzy.

Mussarz ~~mlody~~ mity, hozy, mlody -

Leś u niego by emarmiata

Ma urda - Wojewody

Żona - będzie panowała;

A mawiała matka stara:

Lepsze śloto niż Kochanie,

Ce wienie, jak senna mara,

Skoro urody nie stanie.

A uroda podstolanka

Łoniła, jak liść różowe

Budzącego się poranka -

Włosy miała hebanowe;

Oczy, niby dwa błękitki:

Śmiech wytryskał edrój przeszeroty,

Śmiech promieni miała siatek;

Do łowienia rybki złotej.

Wkwił się w siatek one

Wojewoda, choć był siwym -

Podstolankę wziął za żonę;

A choć w pełni był szerszliwym,

Uwalnił się od kardysei,

Łapagnął, by mussarz mlody

Wyniosł się z rodzinnej włości,

Gdzieś za góry, gdzieś za wody -

I dawał mu złota suto,

A ten szczerpły kawał ziemi;

Ale on, z szlachectwem buta,

A słowami zbyt hardemi,

Odepchnął te pańskie łaski.

Wojewoda, lwem ranionym

Kłócił się - a gryząc wargi,

Głosem gniewnym, przytłumionym

Wyrzekł: „Zanim pojedzie czerze,

Nim na jutrenią dżwon zadzwoni,

Włosem mu spali i zaorez,

On - w szeroł: buriat pogoni! -

Żrana - oracz zgliszczere orze,

Mussarz, pancierz i misiuurkz

Kłócił, siedł na łaporożę,

By molołecio przywodził burkz.

Prosił mu się owinęta

Okoto serca - gadina;

A po liem kła spłynęta...

A swa włość, za dżeweryna,

I na widok tej rozpaczy
 Umiotłkło, co gniew wyjewody
 Zmusił chwycić kij żebraczy,
 Rozorawszy im zagrody.
 Leż też wiecher mi osuszył,
 Co po stepu dął rozłogał;
 Boleść w pierś Dniepr zagłuszył,
 Szumiać z gromotem po swych progach.
 Z szumem tym, w młodocień kosze
 Wpadł na czapec, na hulankę,
 Wziąć swobodę za rozkosz,
 Krzywić szablę na Kochankę.
 Graćko hulał z młodcami
 W parze z szablą, lub z ratyszerem,
 To moreami, to ładami,
 Znacząc stop swych ślady-łgłiszcerem.
 A w wyborów dzień przedstawiny,
 Świsnął kołpak ponad głowy -
 Gremi wieść: ~~hurra~~ ^{hurra} huśtać dawny!
 Ścisł ataman nasz Koszowy.
 A tęp hurra, tak rozbremiały
 Step, morea, oczereły,
 Że strwożone, jak liść drzaty,
 Carogródzkie minarety.
 Atamanit... leż nie długo;
 Bo ciężka dola nastata:
 Ród plynęła Krwawą strugą,
 Matka dzieci przeklinata;
 Serp stadem przeciągały,
 Wiecher wyl, jak wilk stepowy;
 Młodzie gdzieś przepadały...
 Gdzieś ataman eniłt Koszowy.-
 Wjewody dworze stary
 Miał okopy, fusy, brony,
 Smigownie aż ełtery pary,
 Dwie armaty, most zwodzony;
 Stu Kozaków płatnych hojnie
 I lud piesz i puszkarey;
 Wzrę bezpiecznie i spokojnie
 O rozkoszach pełn w nimmaray,
 Obok pięknej młodej żony.
 Ale pania serce boli;
 Bo że starem czas spędzony,
 Tak gorzki, jak w niewoli.
 Wieczorem, do rostru kana
 Jan eagle, dat-pani wedyha;
 Bo jej wstrętne Kochała pana-
 A Kozacy szepera z cicha,
 Koto głównej dworca brony:
 Że sep krzając po nad dworem,

Atcieście miał dziób i szpony -
z rozkazał im, by otworem
brony na'noe wstawiłi.

I tego, co się w noc w dworze
dziato, niech ei, co świrzeili
Noże czerni, Sobie Boże!
Sprawę edadzą - Kapłanami
Mienili się być twójemi...
A dworów, grodów rzekami
Inaczej był swój na tej ziemi. -

Wznowo weszło stoniec erana:
Dworze świeci ruinami -
A czerni zbrójna i pijana,
Z wojewody rozkazami
Świeci się obfitym łupem,
Co dostawerzył skarbicej penisli -
I pastwi nad pana trupem,
Wenuszając dziło śmiech szataniski.

A u furty ogrodowej
stał, nad wojewody żony
Trupem, ataman woskowy
Blady - drzeły - pochylony.
Żal w nim kipi, jak grom w chmurze,
Żłami twarz i trupa rosi -
Łamiost trupa na to wzgórze,
Co się wśród ogrodu wznosi;
Tam grób szabla swa wyorył,
Tam, co ewylet był ewał mściwiełkaj,
W nim trupa i szabla stożył
I mogiłę weniost niewielełkaj...
I jak piecun na koni wskoczył
Bzellinajac tłum zbestwiony -
Biorunem z nim koni potoczył...
W step szeroki, w step zielony.

A na stepie na szerokim,
Zastawczy matkę przegródę
Śniaga, stodkimi snem głębożim,
Buseit konia na swobodę...

Ładit enusiony u mogiły -
Własnie ciora capadata -

I zebrawszy resztę siły...
Topiło pierśi ostrz kinczala.

Kunkli szarły jego ciało,
Kosei zgryzły wilki bure,
A broni, trochę rdey zostało -
Ducha jego, w czarnej chmurze
Brzęminily dziwne losy...
Ta nie spada dziłem, rzami,

Ale swarzy się z niebiosa,
Albo duma nad stepami. —

Mogile wjeżdżiny,
Głogi i ciernie otoczyły,
Dośrodku wprost krzak Kaliny,
Staszkę gwiazdo w nim ciociły —
I tam żyje tak szczęśliwie,
Jak Kochanek i Kochanka
I Świeżość przeszerotnie,
Do wieczora od poranka.
A rankami i wieczorami
Śnięty rosy na mogile,
I mogiły się wznoszą z mgłami
Narzekała: „Wrotka chwile
Żyłam tylko, tam na cierni
Nim przyszła mnie mogiła,
Ale cierpieniami mami,
Cały wielki bym zapomniała;
Bo me serce usychało
Za Kochaniem, za przeszerotą,
A tego mi nie dawano,
Ani srebra, ani złota.
A że żyłam w życia wiosnie,
Comiłość się światu plynie,
To żyć mogłam tak radośnie,
Jak te ptaszki na Kalinie! —

Ona Kraska, na głogowym,
Co kółko mogiły rośnie,
Tam na wzgórze ogrodów,
Chłubiła wzdycha żalostnie...
To matka i wjeżdżiny —
Czasem w ptaka się przemienia
I sieduje tam godzinę,
Zliczać ciotki swej westchnienia,
Wodzie żale przed cierniami:
Że to ona, mimo woli,
Ciotkę swymi przesadami
Zapomniała w gorzkiej doli.
Mimo woli; bo prócz prawdy,
Co jedynie wypływały
Z trudnej pychy przesądów,
Inne słabo w pierśiach grały.
Jakiś był wielki w którym żyła,
Jakiś było ^{z jej życia} życie —
Lecz gdy ziemiści byt rzuciła,
Odjechała tam w błądzie
Zchwieciem gwiazd, co u progu
Niebios miłość się gwieździ,

Bojła, że ziemia słwi

Mitoseia, wiara, nadzieja. —

Głuche i tężnej Ukrainie...

Step szeroki, ladumany;

Bo choć Dniepr, jak dawniej płynie,

Jak dawniej stoja, kurhany,

To enikt z Kresów enak hussarek;

Wymarli już rejestrowi,

Legł młodego zastęp dzarstk;

Ataman i Woszczy

Sprząw mogiłach. Tyłko stary

Grólarz, wpył wspomnień brzdzi,

Sumia, sumi przez czahary,

Albo w stepie mą, zawodzi...

On zapytał czarną chmurę:

Czemu dumasz nad stepami?

Nie popłyniesz w niebo w górę?

Albo nie spadniesz dździem, rusami?

Z czarnej chmury jst grobiwy

Łajserat. „Ja hussarz dawny,

Łotem ataman Woszczy,

Z buty, z męstwa, z ciępien stawny;

Wstęp do nieba mi wzbroniony;

Bo jalkie stanąć przed Bogiem

Zpiętnem hanby, że świrceony

Nos podniosłem z kraju wrogiem;

A na naszej ziemi świszty,

Z mą przesłoseia, z mym uporem,

Tutaj bym się, jak wyłksty;

Bo bym kurwanym był uporem!”

Dumaj sobie nad stepami

Czarna chmuro! lez z nadzieja,

Ze wraz z innymi chmurami,

Wielry w nieśe cię rozwieja. —

1840. r.

Do młodziana.

O miedziogo bracie młody!

Twego szersia, twej swobody;

Proś, strasny synem ziemi,

Gdzie od wielki ty gorzkiemi

Zalenuć się nawykt lud.

Drogi, kłówa, pierwszy kłóli

Łowoda, cię w świat szeroki;

Ala wsta ci młóćbli;

A rodzime twoje anjśli

Łwawcy obęej mowę elłód.

88. Jeśli staniesz z swistą, wiarą;
Co to obey ^{przezwat} ~~marz~~ marą;
W odrodzenie, w emantychwianie,
Spotka cię politowanie,
Lub syderstwo, albo śmiech.

Gdybyś porwał się do broni,
Broni wytrąca, z słabej stoni;
A wspomnienia: o Stefanie,
O Kordeckim, o Reitanie
Koerytają ci ka grzech.

O zawreśnię nasz Stefanie!
Dzasto twoje panowanie
I miserytły órazy Wrwane,
Te potęgę i te stawę
Coś ty edobył - enikt twój siew.

Ziemia nasza, sama jedna
Stoi w świecie - srodze biedna...
Wiąże tej ziemi grzę i w stoni
Ścisnąć, ona się capłoni;
Bo dobędzie się z niej Wrew.

Grodno 1840.r.

Stary do młodej ksi.

Żeby ja był młody,
Do bym kochał ciebie,
Tak tej Wisły wody,
Tak słońce na niebie;

Bo Wisła na przedzie,
Pomiędzy rzekami,
A Łośia rej wiedzie,
Między dziewczynami;

Bo słońce gdy wschodzi,
Świeci polskiej ziemi,
Łośia polskiej młodej,
Boryma cierniami.

Stanował bym ciebie,
Tak me wazy siwe,
A tułit do siebie,
Tak ma, szablę Wrywe.

Wazy te siwiały
Wśród boju, nie balu...
Nieraz je był złaty
Młodej i żalu.

Skoro tyłki ^{złoty} szeregiers,
 Jęsi ^{złoty} szeregiers,
^{złoty} szeregiers
^{złoty} szeregiers
^{złoty} szeregiers

Mej! Kierowce te mogły
 Bohaterów dzierżać, Róci,
 A mgły gęste je ołbyły -
 U ich pierwi, dawno gości
 I rozplenit się już gąd,
 Co przyerotgat niby bratem,
 Wtamię, że chce strzedz swobody,
 I przed nami i przed siatem,
 A w tym celu, by w zagrody
 Nasze, wnieść labożeryjad.

Boduj wicherze! Dnieprze! Gata
 Gremij, jakby na dzień wskrzeszenia:
 Niech mgły pierzechną, niech rozuwa
 Mogły swoje ślepienia,
 A z mogit dżwigną się wraz
 Bohaterowie lat dawnych...
 I stana wzwartym szeregu
 Jak za onych czasów stawnych,
 Na naszym dnieprwym brzegu -
 A gady emanturęje z glaz...

1844. r.

Szabla i Kochanie.

Pod wiejską strzechą zakwitła dzieweryna,
 W duszy jej jutremią nerwie świtało,
 Matka ja, pieśń; bo ona jedyna,
 Ale dziewerynie przeszerot tych za mało.
 O miedzi m'eseklat, na endrej zagrodzie
 Wianus, stracił on nogę pod Kaszynem,
 A zwykt był mawiać: ^{brada} ~~brada~~ nas nie obodzie?
 Sam Bóg dorodnym obdarzył go synem;
 Bo w m'iesen wása ^{brada} ~~brada~~ m'n jészere bielal,
 A smiało Konia Kadezo dosiadał,
 Grube go zwierza w kniei celniej strzelal
 Niż sam borowy, szablą nieźle wlađal,
 Nawet ojcowską, co zaważy w dłoni,
 Bostrachem siata w bitwie pod Staworem
 I nie na jednej bojowiska btoni,
 Krowane rachunki miała z Samogronem.
 U Krowym miedzy, gaj brzoowy leży,
 Oboli, wonieje m'ito takla m'ita,
 A toace z samogry bystry potok bieży,
 Samotna stoi nad potokiem siata.
 Chłopak z dzieweryną, kwiaty tam zbierali,
 A że ich m'iodych było tytko dwoje
 To się nawzajem w k'róteż pokochali
 I jak turkawki pieśeli oboje.

On jej przysięgał, a to z woli własnej:

Że przed jej krzyżem wygaśnie na wieki,
Nie jego miłość - woni eras ^{był} dzień jasny -

Ona ślepiata: "Ja też Kocham, Ciebie,
Że pierwsza ślata przestanie być ślata,

Ten bystry potok do góry popłynie,
Niedługo Tobie była bym niestata.

Na te przysięgi, kłótnia w grzeczności
Szyderczył głośm głośm się śmiejąc;
Bo przed jej życie w gajach, w sadach, w łąkach,
Wiele podobnych przysięg podsłuchiata,
A wężyste eniety we wiatru porwiewały;

Wise powstał u niej śmiech pomimo woli...

W progu przystawin: ^{bieda} nas nie obdziej

Wkrótce zmian wierny, nie na własnej roli

W biedzie; bo prawie o ~~chłopcach~~ ^{chłodzi} i głodzie.
Spuszczenia były, co po nim leżała:

Bonapartego na krzyż patent szumny,
Szable, co dawno na ścianie rozebrała -

Szeroko mu dano - jak zapłat - do trumny.

Ciehu się odbył obzęd pogrzebowy,

Na grobie srebrna stawała mogiła;

Chłopał w mogile wlopał krzyż dubowy,

Żewierzyna na niej brzoze kasadła.

Głose smutek ogarnął gębki,

Goręło nad srogim losem zapłakali;

Bo chłopak musiał pójść w ten świat szeroki,

Bosutka chleba a to gdzieś w oddali.

Odchodził, zabrat ojca szablę z sobą -

Żewierzyna długo z brzozańmi dumata...

I to poranna, to wieczorna doba,

Wzrost pod ślata; równie zapłakata -

Przemyły lata, jak w potoku wody,

Ona nie plače i czekała żona

Tęgo, co dierzył własność tej zagrody,

Na której w trumnę wiernusa złożono.

Wtedy ~~brzoza~~ po zimie szło jej z mężem życie -

A brzozy w gaju, ta wiecie szumiaty:

Że u niej na dnie serca, chociaż słońce,

Wspomnienia pierwszej miłości gorzaty.

Gdzieś nad Służana, ^{u niej} krzyż wyjąłiony

Zagladnął oknem do słońca i kłaniał,

Gdzie syn wiernusa, obok miłości żony

Żewierzyna za krzyżem, miał wąż szpalkowaty;

A gdy obniżała go twarz krzyżownicza,

To popadł tutaj w bolesne dumania:

94. Stanyły przed nim: noe listapadawa,
Szabla po ojeu - ale bez Kochania...
I rzekł z goryczą: ty szablo po ojeu!
Tyleś lat groźna wśród bojowej wrzawy..
A nie nam nie dał ten żywot w ogroju,
Winn trochę głębszej, ale płonnej stawy..

1842.r. √ Dąbrowy.

Jakże piękne te dąbrowy,
Kiedy szumi śnieg,
Aż mi się dumą las świerkowy;
Orzech, Karpat psem,
A wiechrami w poryw łeci,
Ile stanie ich,
Śiętojańska muszla świeci
Wśród leśnego mechu.
Kiedy mnogie kwiaty, ziola
Śięją miłą won,
Światy hardo wnoszą ciota,
Błuszerem stroją srebro;
Gotów pędzić wód po skale
Ażury, piana wrzy -
A w kotlinie, w wód Krzyżatale
Błękot niebies drzy.
Kiedy ptaki, gniazda wija,
Na konarach drzew,
Co stuletniem żyje żyją
Wiatremi się wżew.
Alej dąbrowy! Tak urocy
Wazrej krasę wdzięk,
Tak ty kęsy, gdy wstoczą
W wstęga, siedm barw psk.
Bieś ci się też gęstawa zwami,
A swych młodych lat;
Bo choć gonit gdzieś myśłami
W ten nadziemski świat,
Co gwierdzistym łosk Robiercem
Jakkby ostem był,
To lgnął do was całym sercem,
O was tylko śnił..
I jak przeczota stodę z kwiatu,
I was chełat krasę brał,
Był ja, w pieśni temu światu,
Na ostodę dał
Lecz zawiechrył mi to życie
Jakkby srogim,

Gdyś się z góry wawelowej
 Powie
 Łączył, jak drzewo Łęczyński,
 Łączył się z przodkami
 A to pieśń: naszej ziemi,
 Już przy wiosnie tej znowu ta
 Jeszcze będzie mi śpiewała.
 Już ta śpiewała

✓ Chirakobany.

gro
~~Katolicie~~ i falam! Dwiego rowem!...
 A przesłani: o naszej Ziemi ~~pracy~~
 Do domu naszym, wieja
 Sals, sila i nadokja, ^{w nie mrosta} ~~Wolochyła~~
 Salsby ~~głog~~ ^{ta} ~~wone~~ przesłi ~~wone~~ ^{pracy}
 Jesure polsca nie ~~zain~~ ^{pracy}

✓ ~~Matka~~ i córka.

Martka:
Łosiu! Jutrzejszy poranek
Brzymienie ci szersze:
Druchmy spłota, smirtu wianek,
Jutro twe łamęcie;
A ty qto we masz zwinienia,
~~A ty pług masz wiodzenia~~
Wie ci pobladło,
Na oczach, cō w kach tona,
Dwie chmuryk i uriało,

Choć stał wrocha eiz nad żyje
I wiem o tem duszko!
Żeś mu także, choć ias skrycie,
Wydala serdu szko.

Otrząsł z łez, chmury
Złoty słońce, ma
Wzrostł z łez, chmury
Złoty słońce, ma

A zasłonił, jakby tam użory,
Słoneczko, ma
Słoneczko, ma

Wszystko ja co w drogę!
Wszystko ja co w drogę!
Wszystko ja co w drogę!

Chciałam cię do powiecia
Chciałam cię do powiecia
Chciałam cię do powiecia

Nami w dzień niedzieli,
Nami w dzień niedzieli,
Nami w dzień niedzieli,

Ja mam świecić pragnę szeroko,
Ja mam świecić pragnę szeroko,
Ja mam świecić pragnę szeroko,

Stonczkiem na niebie,
Stonczkiem na niebie,
Stonczkiem na niebie,

Łez mi smutno, że mnie bierze
Łez mi smutno, że mnie bierze
Łez mi smutno, że mnie bierze

Mateczko! od ciebie.
Mateczko! od ciebie.
Mateczko! od ciebie,

Wstam, szybko pod twym okiem,
Wstam, szybko pod twym okiem,
Wstam, szybko pod twym okiem,

Jaś ta ołcha nad potokiem,
Jaś ta ołcha nad potokiem,
Jaś ta ołcha nad potokiem,

Żyłam wśród twoj pieszczoty,
Żyłam wśród twoj pieszczoty,
Żyłam wśród twoj pieszczoty,

Jaś wrony fiolety,
Jaś wrony fiolety,
Jaś wrony fiolety,

Gdy ci bierzę do rąk złoty,
Gdy ci bierzę do rąk złoty,
Gdy ci bierzę do rąk złoty,

Jaś w niebie aniołki.
Jaś w niebie aniołki.
Jaś w niebie aniołki,

Śnitani: gwiazdka, na obłoku,
Śnitani: gwiazdka, na obłoku,
Śnitani: gwiazdka, na obłoku,

Spominia, na łacie,
Spominia, na łacie,
Spominia, na łacie,

Rosa, co roprysła w emulku,
Rosa, co roprysła w emulku,
Rosa, co roprysła w emulku,

W kropelkach tysiące...
W kropelkach tysiące...
W kropelkach tysiące...

Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:

Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze

Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,

W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy,

W Włocławku. 97.

Stare Gniezno działo z trwoż,
Stare Gniezno działo z trwoż,
Stare Gniezno działo z trwoż,

Jaś wrony fiolety,
Jaś wrony fiolety,
Jaś wrony fiolety,

Gdy ci bierzę do rąk złoty,
Gdy ci bierzę do rąk złoty,
Gdy ci bierzę do rąk złoty,

Jaś w niebie aniołki.
Jaś w niebie aniołki.
Jaś w niebie aniołki,

Śnitani: gwiazdka, na obłoku,
Śnitani: gwiazdka, na obłoku,
Śnitani: gwiazdka, na obłoku,

Spominia, na łacie,
Spominia, na łacie,
Spominia, na łacie,

Rosa, co roprysła w emulku,
Rosa, co roprysła w emulku,
Rosa, co roprysła w emulku,

W kropelkach tysiące...
W kropelkach tysiące...
W kropelkach tysiące...

Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:

Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze

Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,

W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy,

Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:

Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze

Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,

W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy,

Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:

Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze

Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,

W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy,

Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:
Wszystko smę wroze:

Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze
Że się do mnie wderze

Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,
Łozca, strój, nie wartkoce,

W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy.
W barwnej wstęgi kresy,

Wielkocze z nad Samu! Ja ma, miłodość cała,
Z toba, przeżyłem, na górze pod skłata,
Gdzie wija, gniazda orzeł ze sokółtem,
Mieraz dnie eate marzyliśmy społem—
Z toba, bywało wlatując do góry,
Z toba, się wdieram w wnętrza czarnej chmury,
Tub szumię przesnią, przez jodłowe lasy.

Wielkocze z nad Samu! Brzechmiały te czasy...
Ale ich oddzielił gra w duszy weselem—
Bodumaj chwilę z starym przyjacielem:
Bólec w dolinę, gdzie stoi dwór biały,
Tam deiraj kważa moje ideaty,
Jaulby jas kótili gdy przecuża, burze...
Ja tej mej duszy pogody nie wróżę.

W północnej, dnie, przed dwunastu laty,
Dumatem odiam światłem nemi szaty,
Bod białym dworkem, oparty o ściany—
~~marzyłem~~ ^{marzyłem} ~~miłoty~~ ^{miłoty} ~~marzyłem~~ ^{marzyłem}, kłkny, rozkochany...
Leer nie w kobiecie, ale w pięknyim świecie
Comnie otaczał-i jał matka dziecię,
Chciałbym był durtat ten przegarnąć do łona.
Ktoś się nawinął z biesiadników grona,
~~głównie~~ ^{głównie} ~~z~~ ^z ~~wyprawa~~ ^{wyprawa} ~~był~~ ^{był} ~~wyprawa~~ ^{wyprawa}—
I marzyseła wprowadził do sali.

Tam, w rozchulanem biesiadników kole
Stała dziewica: z nadzieją, na czoło...
Szaty jej białe, w włosach z mirtu wieniec,
Na lien ptonał jał zorza, rumieniec;
A pierś wznosiły uerueia werbrane;
Uśmiech umiłał usteczka różane;
Leer w piękne oczy gdy się ropatrzył z boku,
Do dziwny wyraz enatastem w jej oku—
W jej oku mogło czytać okło wieszere,
Słowa: ~~me~~ ^{me} duszy nie pojął nikt jeszcze.

Wielkocze z nad Samu! Niedawno wczororem,
Dumatem znouu pod tym białym dworkem,
~~do latach~~ ^{do latach} ~~tylko~~ ^{tylko} ~~przylbywszy~~ ^{przylbywszy} w te strony.

Łedwieem go poenał, dzieciniec zmiemiony,
Me dworku wszystkie już się postarzało;
Ale i w mojej pierśi wygorzało
Dawne uerueie, a ubiegte chwile
Świeca, jał piękne kwiaty na mogile;
Tych pięknych kwiatów, ptesza, myśl strędziała
Słowa służebny: „Człaja, z herbata”.

Biegną to mrzonki, lecz my oba stawy
Wicherze i nad sam! Niech o szerzsin marzy
Ten, komu brosta ściele u stóp Kwiecej -
Ale mnie, twój powiew niech ^{wieje} ~~niech wieje~~ ^{niech wieje}
Zwiędłym; bo świadnia zaległa mi, duszę...
I nim się popieszerę ~~adaj~~ ~~Ależ~~ ~~coś~~ ~~zaw~~

Łódź tamiska, wiejska strzecha,
 Ziemia raz ko jabł tania,
 Rostło dla matki - piecicha,
 Dla mnie - do Kochania.

Tam za młodu się przeżyło
 Chwile tak rozkoszne,
 Jak skawronek ze swą miłą,
 Gdy pocenja wiosnę.

Tam pierwszy raz, dzieweczko
 Ręce mi ścisnęła,
 A na niebie, gwiazd tysiące
 I nami wraz zadrżało.

Oho! Wszakże to się działo
 Gość do łips wieczorem?
 Gdy do domu się wracało
 I tej wiosny za borem?

Banując chwil tych stodoły rości..
 Chodź, niech cię popieszerę
 I pomiarę, żeś my młodzi,
 Co wieczor trwa jeszcze.

Moni 1845. r.

Gdyby.

Gdy się niebo ranna zoria
 Rumieni,
 Oddech wiosny ziemię bierze
 Zieleni,
 Śpiewa ptaszka u jabłoni -
 Stodzieży,
 Kwiatnie kwiatów pośród bloni -
 Młutko.
 Gdy na niebie, żar południa
 Brzaski,
 A po ziemi, oddech grudnia
 Bówieje,
 Śpiew ptaszy u jabłoni
 Nie pieśń,
 Suchym liściem wiatr po bloni
 Szaleje.

Wamiat Nara Mustafy z znaczną
 ilością przepisaną broni, dziesięciu
 kontrowersji i z innymi piastowa-
 nej wielkiego węgier godności, zdobył król
 Jan, a na szczytach namiotów tego
 zwycięstwa wstąpił buntownik.

Co rozbiło Jendrę, poszły w rozpył
 i obydwa zdobyte tureckie linie bojowe, a
 król Jan odniósł w dniu tym największe
 nad Turkami zwycięstwo; zdobył bawiem
 w wiecznej bitwie na Givulach i wszystkich
 300 armat, 125000 namiotów, 9000 węgier,
 węgier, węgier, 6.000.000 funtów prochu,
 znaczną ilość broni i różne rodzaje
 przyborów wojennych, tudzież wiele
 kosztownych rzeczy, a ogółem tego zdoby-
 twa wartość tysiący tysięcy.

Król Jan zaślubił wyślany z pod
 Wiednia do papieża Innocentego XI.
 list, z wiadomością o zwycięstwie wy-
 ciętym, leni słony: Veni, vidi, Vici
 wrót. (Byłbym, widziałam, Bóg
 zwyciężył).

Gdyby w mejem sercu grata,
 Krew młoda;
 A na wiebie mem, jaśniła
 Słoboda,
 Jakkimż bym ślad pieśniami
 O kraju,
 Lasemiaty by wodami
 Ruczaju;
 Ale ten chłód w głębi ducha -
 Desienny;
 I ten w kraju szereg łaniencha
 Wierzienny;
 I to pośród krwi rozlew -
 Męczeństwo,
 Budeć w pierś, zamiast śpiewu
 Szerebństwo.

1846. r.

Dumka Bojanowa.

Oremus dumko Bojanowa!
 Czarodziejsko dawnych lat!
 Także smutna, pogrzebowa?
 Jakkimż się miał zapasć świat.
 Świat ten stoi niesporzity
 I będzie tak wielki stać,
 Ale ludzie, jak granity
 Limni, uczenia ni wlać
 Do ich serca, do ich duszy:
 Rozpacz matek, synów krew
 Tych był limnych nie poruszy -
 Nie potrzebny im dziś śpiew;
 Dla tego to z mogiłami
 I dawnych czasów wódz gwar,
 Albo z temi ruinami,
 Co zapadły w ciemny jar;
 Tule się do serc kurhanów,
 Lub uciekam w stepy tam,
 Gdzie podróżni zeschłych kurhanów
 Jakkimż wiechu błaka się sam.
 To przyrzyna mej boleści.
 Stąd pochodzi: smutność ma
 I me głosy takiej treści.
 Jak rozpacz i grzyt, lub tra

Stanął dnia 14 Sierpnia 1846. r. w
 podwiedniu (Wiedeń obywateli) wybrany
 dworowego cesarza austriackiego
 w 260 tysięcy regularnych wojsk, z 300 armatami
 i 1000 działami, brzoza wyprawdła się na
 wojnę z silną wawowpiał, które albo odpo
 wiednia sila, zbrojna, cała przetrwała nie
 zdołano; udala się bowiem znowu do Wie
 dnia na katoję zaledwie 10.000 wojska.

Cesarz wyjechał z Wiednia, zanim
 jeszcze miało być wojska austriackie obywateli
 i wyjechał Austriacy znowu austriackiej, do austro
 ała zagroźony stalię pomyśl. Władzę tam by
 ała przystąpienie. Dwa dni później austriackim
 siłom wojskowym silny zbrojny był niemo
 żebnem; groziło zatem niebezpieczeństwo:
 iż Austriacy nie byli w stanie, ale i Austriacy nie
 austriackiej oparunku, co byłoby miało
 spowodować upadek w środkowej
 Europie chrześcijaństwa.

Dworzą ogarnęła Niemiecy, a i Ojciec
 święty w Rzymie powołał się na trójca
 chrześcijaństwa przystąpienie, i w ten
 rozpaściwem potężnym groźbił się
 cesarz Leopold i papież Innocenty XI,
 w imię chrześcijaństwa, chrześcijaństwa,
 o radunek do Wrota Jana III, który
 w Europie jako program ten słowo był
 już zastany.

Wrota Jan zebrał wojska przetrwa
 40.000 wojsk polubich, wyjechał z woj.
 silnym tam, w dniu 6 Sierpnia 1846. r.
 i pod Wroclawem Wroclawem znowu
 spieranie; bo Wroclaw, gdzie zalega od
 kulturowych, prawie do połowy
 znielata była, dłuższa jeszcze jak Wroclaw,
 tygodniowa obrona stawiała się niepo
 dobnie.

W dniu 9 września 1846. r. przetrwał
 się Wroclaw z wojskami przez Dunaj. Jan
 II tam. Stanął pod Wiedniem, a słowo
 nie zapadła, rozkazał na wzgórze
 Wroclawem znowu Austriacy, przetrwa
 lać ognia. Był to zwał między nim
 i dworzą, który wiedeński, Stahrember
 gen umiarkowany, do przetrwania
 Stahremberga o przetrwanie na austriack
 Wiednia, który. A na 10 września 1846. r.
 nie uderzył Wroclaw na Wroclaw.

W dniu 1846. r. przetrwał był 12 września
 na dzień wiedeński.

Szarżę austriackiej Wroclawa, która
 legła; znowu austriackimi, narzyna
 no uderzeniem ław.

W bitwie pod Wiedniem 12 września
 1846. r. przetrwał był także szarżę Wroclaw
 Jan, Wroclawa, który, który austriackimi
 mi, stanowiący osobiste na ich ciele;
 na austriackiej linii bojowej, gdzie
 był namot wiedeński wojska austriackiej.
 A szarża była tak gwałtowna i tak
 silna, że rozbiła się w samym
 środku austriackiej linii bojowej
 wojska austriackiej, a to tak spieranie, iż
 wiedeński wojska, zaledwie się udalo do
 się Austriacy i ujęć o jednej stronie.

[illegible]

xxxx. ~~Die~~ ~~2. 5. 10. 15. 20. 25. 30. 35. 40. 45. 50. 55. 60. 65. 70. 75. 80. 85. 90. 95. 100. 105. 110. 115. 120. 125. 130. 135. 140. 145. 150. 155. 160. 165. 170. 175. 180. 185. 190. 195. 200. 205. 210. 215. 220. 225. 230. 235. 240. 245. 250. 255. 260. 265. 270. 275. 280. 285. 290. 295. 300. 305. 310. 315. 320. 325. 330. 335. 340. 345. 350. 355. 360. 365. 370. 375. 380. 385. 390. 395. 400. 405. 410. 415. 420. 425. 430. 435. 440. 445. 450. 455. 460. 465. 470. 475. 480. 485. 490. 495. 500. 505. 510. 515. 520. 525. 530. 535. 540. 545. 550. 555. 560. 565. 570. 575. 580. 585. 590. 595. 600. 605. 610. 615. 620. 625. 630. 635. 640. 645. 650. 655. 660. 665. 670. 675. 680. 685. 690. 695. 700. 705. 710. 715. 720. 725. 730. 735. 740. 745. 750. 755. 760. 765. 770. 775. 780. 785. 790. 795. 800. 805. 810. 815. 820. 825. 830. 835. 840. 845. 850. 855. 860. 865. 870. 875. 880. 885. 890. 895. 900. 905. 910. 915. 920. 925. 930. 935. 940. 945. 950. 955. 960. 965. 970. 975. 980. 985. 990. 995. 1000.~~

~~Die große, gemischte Bevölkerung von Stahleberg
kann nicht anders, als sich nicht, als ein zusammen-
gefügtes Gemeindeglied betrachten. Aber wenn die
sie bestehende Bevölkerung von Stahleberg
kann, dann ist die Bevölkerung von
Stahleberg eine politische Einheit, ein
Volk, und wird, daher, nicht
mehr, sondern wird, wenn es
wird.~~

W x 4 2
W 9.5083
12 Divisionen in 1000000

[illegible][illegible]

Glos zebračka.

Sto, sto i sto:
Majpożądany kwiat z ziemskiego kwiecia,
Brzemienny wroną, Brzemienny błogotą,

To bog naszego stulecia,
Nadzieja, miłość i wiara,
To bajka stara;
Świeciły ongi ziemi te trzy zorze,
Ale dawno zgasły w morze.
Zgasły
Zgasły ziemi moje zorze!

Batysil dloty świeci
... i ołow ...
w ...
Stuchaj działo! Główn był

W erasze mojej serm milodzie
 Jaki erysty, jak drij wody,
 Wonia rdzy, wstręta, tęża,
 Nohysat się dniem i nocą.
 Serce bito w pierśiach iorzą
 Tem łutnem, co łutni wiel
 W przybytu ^{gwiazd} ~~gwiazd~~ ~~gwiazd~~

A pieśń miasra, jak słum
Ławdowa była proci;
 Cho odnieś miał olbrzym, świdu
 Runie cielskim Goliat.

[Faint handwritten notes in Dutch, mostly illegible due to fading and bleed-through from the reverse side.]

Siedząc w bocznej komnacie obok mej Kochanki
Uczułem, gdym ją drzącą przytulit do siebie,
Że nasze biedne serca jednym tętnem biły.

Ganiłem, że wyrzekła takim głosem słowa,
Co zabrzmiało w duszy jakby harfa Dawidowa:

Mej luby! Unieś mnie do niebios!

Bo dla mnie tu na ziemi, bo dla mnie bez ciebie...

~~Wszystko~~

Swarażę, jej łzy skropię, jak wierzona wsa,

Żeby zwiędły kwiat mego żywota odświeżyć.

Była to chwila szczytowa... lecz i potępienia:

By jej nie mieć na ziemi, nie znaleźć na niebie,

Cenę sieroty uźnieniem po matce pogrzebie

I resztę życia w bólu i w traskocie przeżyć.

Mijają lata... Snułam powszedni chleb,
Niedoziemi należała, ani też do nieba,
Goniła me wyobrażenia, jakiegoś senne marzy-
i przechowywać w piersi jakby skarb wspomnienia
Drewn, wielkich klamstw: nadziei, miłości i wiary.

O Kochanki! mej dalszemu życiu nie mam nadziei,

Bo nas dzielą góry i rzeki na ziemi,

A na niebie pomiędzy gwiazdami jasnymi,

Nie mogła jej odszukać librawa ~~gwa~~ żreniecia,

Co bagietem był w piersi wrzga to pytanie:

Śmierć, kiedy z grobowca nasza matka wstanie?...

I minęło pół wieku jakby błyskawica,

Łódź nędzy, trosknoty i podrob. boleści.

Lat ~~dwadzieścia~~ ^{czternaście} żyję, moje ciało kurczy,
Towarzysze młodości wszyscy już wymarli,
Samotny ~~stary~~ ^{przez} głuche emmentarze,
Duch ochroniał, jak koto w rozbitym zegarze,
A jeszcze dziś dotrą moja w groźną przed się twój,
Oko igra rozpacz, jakby żądłem żmija,
Swarażę sinieje, wypłaca krew na czole żyły,
Dół kłoci, pierś ciżławem granitowej bryły,
Gdy się ugnadnie widmo z pod mglistej zasłony
Litkanej z pięćdziesięciu lat mego żywota,
Co młodość mą seigato kroguleżem szpony-
I w mórz starca ugodzi, jakby ostrzem noża:
Moja Kochanki, piguła jak poranna róża,
W objęciach rozpustnika rozgrzanego winem,
Co wrzgał miym bólem i słowem i czynem,
Ola tego - żem nie miał złota...
Ale nad ścieżką do mojej mogiły,
Łnia i wspomnienia, jakby tęży wstęga,

Bitew pod Wagram, Austerlitz, Marengo...
 A te wspomnienia krzepią stargane me siły;
 Bo wiem żywot Kardego, co tam grzmiał wroga,
 Jeśli nie tu na ziemi - leważy u Bogu. -

1847 r.

X

✓ Skata biotrowa.

Spojrzyj, jak się olbrzymi ta z granitu skata,
 Bluszez czoło jej poważne wiechem uzielenia -
 Iż to wielkie przeszedło ponad jej sklepienia,
 A ona niespożyta wielki te przetrwała.

Skuto! Świadku przeszłości! Powiedz coś widziała?
 Jak żyły i w co były emarte powolenia?
 Między, jak bard, któremu wawrzyń skroś ocienia,
 A pierś, piastunki dawnych czasów, słamienia.

"Między, bo z kimże dzisiaj raczyć pogadanie
 O wielkich dawnych, czasach, dziś wryśto skatato -
 Ja do teraźniejszego tak należę świata,
 Jak w grobowcu trawiona rdzą zbroja Wolzata...
 I była bym już dawno przestala być skatą,
 Gdyby mnie nie wspierała wśara w śmiałych wstanie".

1847 r.

✓ Miecz i słowo.

Miecz, na ludzkość srogi bier;
 O to z egroza zagładę ~~staje~~ szerey -
 Ktoregdy ostrzem uderzy,
 Kozwiz wygradza się w dziez:
 Wzrost łwied, jakby go tlna i mroz,
 Sad zamrowit się owadem,
 Niwa stłoczona, jak gradem,
 I chaly porostat się ~~gawron~~ gruz...
 Nad nim duma dymu stup,
 W krotce po ziemi się sciele,
 Oby coby erze erzi w popiele
~~Wzrost łwied, jakby go tlna i mroz,~~
~~Wzrost łwied, jakby go tlna i mroz,~~
 Lud wiejski, w lasy się skrył;
 Nad pobożowisła błonia,
 Szpy, krulki z ułatrem gonia,
 Na uboery wili lawyt.
 Stoleerny warowny grz
 Wyłudniomy, spudoszaty,

Śmierć sączyła między waty,
Męka² się po rymach głód.

109.

Stow, to przegrady jar
Co ludności śle błogotę:
Wpiera cztowieczną wszerepią enotę,
Wnieca wniej miłości ław.

Myślom, tak lotnem jask puch,
Nadawczy Śwignym kretak staly
Umocznia, by uprawiały
Spotecznictwo ludzkie w ruch.
Rozwija światy kwiast,
Którego cudowne wonie
Łazera w bratni nabeisł stonie,
Miweera ławieci jad.

I wytworzy tak: ład
Na tej ziemi, że narody
Pod sztandarami swobody
Łasizda, jak z bratem brat.

Proze! niech wszem mienność twa,
Nada stowu byt tak trwały,
Jak byt granitowej siłaty,
A niecz — niech potęgi w idibla.

1847. r. 1 / 20 Stanistawa Bilata.

Gdy w Warszawie lud szedł górą,
I wolności lawrzał gromot,
Zamieniles twoje pióro,
Na utwórskiej łaney grot.

Którą, którem tak poeciwinie,
Od najmłodszych prawie lat,
Na ojerystej krzewisz niwie,
Kolskiej myśli wonny kwiast.

Gdy pod Stoczkiem nasze chwaty
Bohaterów wiodły bój,
Przaty jeńców i armaty,
Jasno świecił tam grot twój.

Bozemelskie pomnisz pole;
Bo tam legles z ciężkich ran
I wróg zabrat cię w niewole...
Lecz wszem mienię niebios łan

Wygoit twoje ciężkie rany —
I na tobie spełnił cud,

110. Jeś żołdatem w Kautlar gnany
Brzemogt nędzę, ~~głód i trud~~ głód i trud;

On eis wrzepit¹ w eizkiej doli,
Od Czerkieskich chronit Kul,
Sikrebit lata twej niewoli,
Tem uldot serca ból:

Je eis wywiót jallby eudem,
Z Kizlaru do polskich ziem,
Jebyś znow żył z polskim ludem,
Knoio mu służył piorem twem.

Polskiej myśli Wrzewicielu!
Bali eizili nas przygniotł eras,
Je aż groby na Wawelu
Iszły z bolu z nami wraz;

Bo od ptuga lud, w zbestoweniu
Bratnia, Kwią, swe stonie zmył,
Serec wielu, Drz w dwatpieniu
O żywotność naszych sił...

Wierła polska myśl nie eginie,
Co ja, wskresit trzeci maj -
Tyleru światła... a zle minie,
Zjednoczony stanie kraj;

Tylko pracy nad oświatą,
A polskość się nie da zgrześć;
Więcej pracujmy, świat nam za to,
W miarę pracy - odda cześć.

1847. r.

✓ Dzieje Wacława.

Chmura marzeń w życia wiosnie,
Rojem snów go otoczyła;
Duma w piersiach serce rośnie,
Tajemniere jak mogiła.
Kryształe szczęście, myśł sohola
Wplotła w świetnych mironach kolo;
Burzom przyszłym, silna wola
miała hardu stawić czło.
Legu gwiazda, na błękitie
Zapłonęła stonę ruinieniem,
A on uwerzył, że mu życie
dotoczy się barwnym wieniem;

Bo marzeniem przysłość mierzysz
 I wóśnie złotym, jak na jawie,
 Jedną ręką rozkosz dzierzył,
 A drugą sięgał ku stawie.
 Lecz gdy wiersna w kraj dałeli:
 Zbiegła, jakby jej nie było,
 Zmilkł złociсты sen z powieki:
 A szerokie się nie wyśniło.
 Dwie serce tajemnicze,
 Ból i żądze poran pały,
 Rozwosze - te sny dzieńwiec-
 Bódród ujęcia skonały.
 Stawa, ta skrzydły orlema
 Uleciała gdzieś w błękity,
 A wiosek szulka jej po ziemi;
 Bo do ziemi dziś przylaty.
 Jego myśl, ten sollet śmiały,
 Jak jaśłótka milnie dolina;
~~Marta, wola~~
~~Marta, wola~~
~~złoty, złoty~~
 Jak wierzwi na
 Kwiaty jego, choć bez cześci,
 Zawrze jeszcze z blasłi dumna,
 Lecz ta duma talliej treści,
 Jak z wieniem z lauru kolumna,
 Gdy na grobie dziecka sterczy,
 Jak szcrałki z suttaniskiej mawy,
 Jak szatan śmiech syderczy
 Z jego szerokiego, z jego stawy.
 Kto nie ustrzegł w mrocznej kłanice,
 Ale w pracy, wojewo wierze
 Zamilował, jak w kochanie
 Imłodość im oddał szererze,
 Cześć i swesłi swoje dzieje -
 Ból utopi w niebios głębi,
 Janko Wacław nie skarleje,
 Czasom duszy nie wyiębi...

1847. r. ✓ Odpowiedź ptaszyni.

Sorkad spieszysz ptaszyno!
 Jak poranna godzina?
 Wszale zaledwie szarzy świt,
 Jeszcze w drzynie dąbrowy,
 W śnie, głębokim parowy,
 Outan nigta będku szczyt.
 I spieszę zoreg powiłać,
 Żeby zder jej wyczyłać,
 Czy pogodny będzie dzień,

112. Lub go ślota zaleje,
Albo burza zawieje,
Lub też obie lunę weń -
Gdyż pogody nam trzeba;
Bo tak chmurne wciąż nieba,
Że trudno swobodnie żyć...
Trudno w miłej krzewinie
Quicquid, sprawa ptaszyńce,
Muszą się wustrunąć, kręć.
A już dawno tak miła
Jakiś dzień, zorza wschodziła,
To może nadchodzić czas,
Że miła, nie pogoda,
Im więcej ptasie rudy
Zanurzą swobodnie wraz?!

1848. r. Wiersz od Dunaju.

Tam, u krawędzi niebios, a posłuchi
Słonej z obłoków, jutrzienka wstata
I młnąc błękitem w srebrzystej bieli,
W polocie perły swe rozsypała.
Perły na ziemię rosą spadały,
~~spadały~~
Kadujące budzą ~~kwiaty~~ kwiaty drzymające:
Żeby po ziemi wion ~~wzburzały~~ wion siewały...
I wion ^{niepę} ~~wzburzały~~ kwiatów tysiące.
A za jutrzienką pomyślny poranek
Zmianą słońca, w niebios pomroczu,
Wszczęt z nocą walkę, ten wychowanek
Słońca - i światłem tron jej drugocześnie:
Do wzgórz, błoni, gaju dąbrowie
Rozświeca światło i słońca wysnute,
Światło witają wiosna, ptaszkowie
Krewna, sprężana na swąską nutę.
Sethwany, Renu, Dunaju wody
Zagrzmiały szumem wieścia, brzemieniem:
Że dzień wolności, że dzień swobody
Zajadł ludom światłem zbawieniem...
A od Dunaju, wieher i ta wieścia
Zodurł Wn Wistę, by i jej wody wały,
A dawną jej samą boleścia,
Szumem Dunaju, Renu szumiały.
Wista nie szumi - „Słysz jak wprzód;
„Bo jestem wdową”, szepce wichrowi...
„A gdy się dzieła, zdobywa ludy,
Wdowie, reneja, tyżo groź wdowi?!”

1848. r.

Grólarz:

Władze to do nas przybywasz dziewico?
 I jakiejś niebiańskiej Krainy łapawne;
 Bo twoje szaty lustrum niebios świecą,
 A talie lekkie i talie powiewne,
 Jak te obłoki, co młyna po błękie.
 Westchnienia twoje wonią kwiatów wioślę,
 W twojem oblczu gra nadziemskie życie,
 A w oczach, twych - dwa słońca goreją.
 Gdzie ty zagrośisz, ludowi tak miło,
 Jak by był ptakiem w gaju, rybka w wodzie,
 Jak gdyby mu się coś o niebie śniło
 Snem tego więźnia, co śni o swobodzie.

Deewica:

Ja czerpię z gór helweckich cichą:
 Mnie drzewiem w rosie dąbrowy łapaną,
 Nie piekuchami, ale lotną chmurką,
 I promieniami słońca powianą.
 Niebo pierściami karmiło mnie swemi,
 Nianę słońca kiedy byłem młoda,
 Żeby me oko, nie tylko tej ziemi,
 Ale i niebu, jasno przyświecało.
 To też żywotny promień ser mych dary:
 Ludy błogota, a ziemi kwiatami,
 Mocarzy stawa, zapachem grólarzy...
 Ja - zgasłe gwiazdy zaświecam oczami.

Grólarz:

Deewo cudowna! Jak sen gdy się prześni
 Zgasła nam gwiazda, wróć jej świetność dawna,
 A stawa, bez twoich zabrzmią nasze pieśni...
 I leżysz z endro, na wiel wielko stawa.

1848. r. / Młode oczy.

Co upływie lat dziesiątek,
 Co bolesnej w duszy smutanie,
 Spieszę w rodzinny zakątek,
 Do drzewa cię, druchu Sanie!
 Zaginał tu o mnie ślad,
 Leż mnie pozna stary druch..

Gdy me życie truską grało,
 Chłód drzewa jak śnieg przesy,

Gwiazd wiatr wiosniący,
 Co zoranę bloni:
 Skoroś? Kochany,
 Wersa pieśń dwojki;
 Złoty zboża sieje,
 Zawłacza łazony
 I żywi nadzieję, na starym płocie
 Na opite pilony -
 Młeczny białe, ołny świat
 Obok chwały cały sad.

I w ducha dziedzinie,
 Życie się też budzi -
 A chłodne płynie
 Zdrojem, w serca ludzi.
 W błogoty swobody,
 Widelce się przystoją,
 Jak w kwiaty ogrody -
 Swoboda przyspaja
 Kamy ludzi, i pet tyłki
 Kłose dżwigł w orasach żyłki.

Nadzieja rolnika,
 I zrenka jaśnula,
 Leż zgasła i endro,
 Do burza powiała:
 Złoty, i kłoty grady,
 Zabraly powódzie;
 Zmianę owady,
 Wszelkie kwiat w ogrodzie.
 Jan co mnogi miał daj
 Lulęty
 Chłód i pruthawie, i smut.

I w dziedzinie ducha,
 Chwile światło miło,
 Wiatra zawiewucha,
 Coś się ściemniło -
 Wzrost, i smutny
 Wzrost, i smutny
 Jak gdzieś pruthawie

Serce z żalu omdlewało,
To eryna mojej duszy
Goniłem wstręty twych fal,
Wyllamiona, pierś się hał.

Wstrętała się ciagle wita,
Kto wspomnień wiosny życia
I do serca się tuliła,
Gdy martwiły jego bicia;
Bo gdzie twój zielony brzeg,
Tam mój żywot poerzł bieg.

Sanie! Tutaj wielkie łmiamy:
Gaj nie szumi mi przedniemi...
Chłod tam - gdzie byłem Kochany,
Nie spotykam się z ortami;
Sptowiała zieloność drzew,
Scharłowacił bujny krzew.

A ten Beskid, me marzenie,
Stoi jakis oświaty;
Zmiał tu rzewny - li kamienie
I mych lat młodych pozostały;
Zamiat kurator pełno mehu...
Bowiec - co się stało tu?

Tutaj nie się nie emieniło,
Sam mi szepere szumem wady:
Wszystko było tak, jak było,
Ale tyś był dawniej młody;
Kis stępiat twój wrocl i stuch,
A spozioniat lotny duch..

Smutno! gdy nas wielk samrocy,
Gdy waleje duch na sile -
Mej przyrodo! młode oczy
Zwróć mi, choć na jedną chwilę,
Bym nas jeszcze, na ten buriat
Sprjrzał jas za młodych lat..

1849. r. Na imieniny przyjacieli, opuszczając miasto rodzinne.

A kiedy objeżdżasz, bywaj edroś,
O naszej przyjaźni, dobrze mów;
Wszak jej nie wymażie ~~stare~~ z serca czas,
My eis nie zapomniem, a ty nas;
Bo przyjaźń pocerawych wiecznie trwa
I stodkiem ueruciem ~~nie~~ w duszy gra.
A kiedy dozwolis niebios kam,
Le dais jeszcze bawi sz wśród tydo ścian,

1848. r.
Dziś woda w potoku:
Tam, gdzie obficie
Bo gło dany woda;
A polegi ducha,
W bieżni nie wstrzymaj...
Na tego olbrzyma.
Zmierzaj mi ~~nie~~ już
Nie podoła ~~siła~~ już
Wolę ty, siła burz,
Zmierzaj mi ~~nie~~ już
Wolę ty, siła burz,
Nie podoła ~~siła~~ już.

1848. r.

Żyżemia pocierwyleh miosz jej:
 Starości w ezestwiscie wiech Bóg da;
 Niech mlekiem i miodem płynie kraj,
 A między narodem kwiśnie maj;
 Niech i nieba naszego pierzechna mgły,
 I bromoty du enoty wróci żyty.

Sambor 1849. ~~X~~
 Karabela.

Karabela mata,
 Ale w polskiej stoni,
 Szyszalki rąbata
 Na grunwaldzkiej błoni.
 Gdy ham szepem lata
 Wzwaniami szlachami,
 Ona mu też płata,
 Spotem z mirzowłami.
 Zawręje twórcie;
 Boża dno przećina;
 Gromi knechty szwedzkie,
 Korzy Moskowieina,
 Bożwiceina w Garze,
 Wiodła boje wzwanie,
 Za święte ołtarze,
 Za wolności sprawę.
 Czasami harderata -
 Gdy swary urwały,
 Cierpiami wrzesata
 I kandydatów posły...
 Oczyniała dasy
 Ta stara matula,
 Brząkała przelasy,
 Nawet w obec Króla.
 Czas jej już przeminął,
 Ona w łacie gderze:
 "By mój splendor zginął,
 Temu nie uwierzę!"

1849. r.

~~X~~
 Łódź Swowem. ~~###~~

I Berakowa do Kudalnu
 Od Kudalnu aż po Rów,
 Żyjesz życiem ciemny szlachu!
 Zagrobowych tyśko snów;
 Inaczysz bieg twój kurhanami,
 Co wzmógł dawno emarty czas,
 A pradziadów mogiłami
 Trzaskne dumy budziś w nas.
 Koło twych to obszarów
 Śmierć i pożoga wiodły tam,

Gdy wpadł w bolskę i cma, Sataro
 Szachpas Gerej, groźny han...
 A przebrnąwszy minochodem
 Reki: Stuzę, Moryn, Styr,
 Wyjść jak wilk gnany głodem,
 Co to wietrzy świeży żer,
 Dotarł aż pod mury Lwówamury
 I był w bitę wrót tak:
 Że samierzył, tam u góry
 Łatknęć w zamku han'ski: enak.
 Kier prowadził od Krawcowa
 Wywierzony szwajny lud,
 Jan Stanisław i Jabłonowa
 Znany z męstwa, znany enak: enot.
 Już on rósł był w bohatera,
 Od młodościowych prawie lat
 W wielu bitwach, gdzie Rewera
 Szwę dziełnościer, dzień świat...
 I pokarał ten heronny
 Hetman: światu, u wroch bram:
 Że Gereja samiar ptonny,
 A potęga han'ska, kłam!
 Bo choć Satar w zwartym szylu,
 Stawił taką mnogość sit,
 Że nie przejrzeć oliem lihu,
 „Atta” — i tysiąc gardziel wyt...
 To tak zadział lud niewierny
 Jak liść w czasie burzy drzy,
 Gdy nań natarł enak pancerny,
 Gdy z pod kopyt poszły skry!
 A gdy hetman z kopytni
 Wpadł na lufiec, gdzie han stał,
 To przelamał awarte szylki
 I weniost z wrogich trupów awał!
 Lecz hana chusta, blade,
 Hetmanem lśnił odwaga, lwa,
 A Sataro trupem padło,
 Tysięcy dwadzieścia dwa...
 Bo stepie za Oczakowem
 Sędził Gerej, gnat go strach...
 I wyznał, że pod Lwowem
 Stanisław jego zdtawił łach...

1849.r.

* Zmarły we Lwowie 1702.r. Stanisław Jan i Jabłonowa Jabłonowski, herbu.
 Smis, w sprawach wojennych. Uczeń Stanisława Potockiego Rewery, od
 1776 polny, a od 1782.r. wielki hetman heronny, eniost pod Lwowem. Potęgę hana
 farskiego Szachpas Gereja, 1795.r. —

✓ Ciegos serce bije.

Stynat, szumią wiel miły mlody
W sanockiej Ukrainie,
Jaki dąbrawą, dany wody,
Wiatr po poloninie.

Myśli moje, z sokółkami
Wgórzy wlatywały,
Do chmur, co nad Brestki dami
O niebie dumały.

Serce w pierśiach, życiem grali
Na niebiańskiej nutę,
Do wszystkiego się też wzięło,
Co z nieba wysnuło.

Dusza moja, stodoła snuła
Wieczorem i zrana,
Jaka na stepie gdzieś mogiła,
Jaki porządek rumiana.

Świat, co dziś się do mnie chmurzy,
Jaki był pieśń miły,
Jaki oersta, gdy przymruży,
Moją czarobrylę.

Wiel ten przemknął, jak marzenie,
Życiem głaz żyję,
Jednak na tych lat wspomnienie,
Ciegos serce bije.

1850. r.

✓ Smutek

Smutek zawładnął grodem Władysławowym,
A pierś Wawelu zawrzała boleścią,
Gdy serce z spien w dzwonię sygnalizacyjnym,
Jaki by piorunem zatętniło wieszcza:
Le ok potoczył między Jagellony
Stefan Batory, na spoczynek wieczny—
Wód, co to wrogów Litwy i Herony
Rozpędzał, jak to mgły promień słoneczny,

Albo stepowy wicher czarne chmury;

Ce to pod jego ~~niegdyś~~ ^{stara mądryci} ~~niegdyś~~ ^{Radami},

Tak był spotężniał orzeł srebrnopióry,

Jż miał postrachem pomiędzy orłami.

Smutek ogarnął szablę po Stefanie,

Groźna, przed bojem, w boju nieposkromna;

Bo dla niej tajnia: ażali maż stanie

Coby ją, ujął prawica, tak gromna,

Jak była Króla Stefana prawica,

W której ta szabla zaswiecała stawa,

Jakby wśród czarnej nocą błyskawica,

A gromiała świątu, jak grom - wielka sprawa...

I srebrnopióry orzeł w zadumanie

Łopadł - i smutny usiadł ~~na~~ w smutnym gródzie,

Bołat, że buta, wasi i wzierwanie

Z szkoda, narodu, wicherzły w narodzie.

Że wielka sprawa, co Stefan nad Świna,

Byłby ukochany, wraz z nim leżał w grobie -

Aż nim jeszcze dwa wielki przemina,

Bezprawie naród pogrzeży w żalobie.

A ta narodu krew popłynie struga,

Bo bojuiszkach w różnych stronach świata

I będzie naród obcych pamięć struga,

Aż eudzi sprawy brat mordował brata.

W tem zadumaniu orzeł wrbił się w chmury,

Kważył tam długo... potem na Wawelu

Usiadł, co stoi jak grabarz ponury -

I spytał, kowiedź stary przyjacielu!

Jak się też skłóca, te narodu klęski?

Czego przynala, jakby wielkiem trumny -

Czy wyjdzie wolny? Czy wyjdzie zwycięski?

Lub w wieczne jarzmo wpręgnie nasz świat dumny?

Wawel mu odrzeka, Wzrępnym się nadzieja:

Że gdy dziejowe burze w swym obiegu,

Wszystką ~~spawia~~ ^{spawia} pomiędzy ziemi plewę wyrwieja,

To wzrępnym stanc narodu szeregu,

Nad setkami miłości i cnoty,

Krucą narodem o podbojów stawie

I będą krzewie ludzkości błogoty...

A z ziemi entanie jak maza - bezprawie!

630 ruzwale zleci wola.
 2.) gdy w nie miecerem ciast.
 1. Kt. Bolestan zylola stawy,
 3. Musznie drobny mawane
 2. Kaidziej jego drobnej sprawy
 1. Obrazyniat nas 2. tam
 1. tam wozlegly, tam wspanialy.
 1. Dwiez z doli mawiebron;
 1. Gory, dory, dory waty
 1. Tulity si doli;
 1. A gdzie bocerne dwa kroleziny,
 1. Graty fale mawiebron.
 1. Bujno ruszy tam wawoziny,
 1. Kt. Gajawych, Gajawych.
 1. miała Bolestan Bolestanowa,
 1. Cota drobny mawiebron;
 1. gdzie Bolestan, gdzie Bolestanowa,
 1. gdzie Bolestan, gdzie Bolestanowa.

Żeby lud odroli,
 Łajac do niewoli
 Ła to, że przy wierze
 Wiedzącej stat szereg

W odszerepieniu sturze widział srom. Zementarowi i wyży szlachy
 Wzrasta się tam wzrasta
 I rozprawa brawa;
 Bo soldaci Carsey,
 Do rozboju diarsy,
 Strzelali na biedny lud.
 Śmierć wielu labraka,
 Dzierżyna, costata-
 Recz przepadły śluby;
 Bo padł i jej łuby

Trupem u cerkiewnych wrót.

Łuby żalu godzien,
 Wile dzierżyna codzien,
 Wierorem i zrana
 Ładnie na kolana
 Tu, przed Matką Bożką, ta,
 Co na enał bolesci,
 Siedem mieczów mieści
 W pierś swej przeczyszczy,
 Świstej, wielkiej -

I captaere gorzka, tra.
 Ła jej ślubny wieniec,
 Łałby potępieniec
 Łatrze na try, bole
 Ina ta, niedole

Co biednej zgotował wróg!
 Wiem! Dłużej będzie
 Na biastowej grzędzie,
 Tej zielonej ruty,
 Anieli buty

I jadn u carskich stug.

głos starca.

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

1875. r.

Włodkajechim starym gródzie,
 Stary hetman żył,
 Co to wrogów twych narodził
 Sześćdziesiąt lat bit,
 Kieczętował się Gilawa-
 Dwa krzyże i pół.
 Mójem, bojem, mstwem, stał
 Hasmo życia smut.
 Miał u swych i u wroga,
 Boważ i cześć,

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?
 Łajac, mojej, niny, zwalisc?

✓ # Gierścienie.

Żeby uciec ten maj trzeci,
 Co ludzkości dziejach świeci,
 Jak porannej zorzy blask
 Rozdar naród między cnoty,
 Kamieńskowy pierścien złoty:
 Bo czas bożych wrzysk miał

Ależ wam się! szkoda was;
 Bote tak białej ciule masy,
 Włóczył się Jan był z wami kras.
 Aż na górze. Wam kras;
 Białymy do was kras;
 Pamiątkę kras;
 Białymy do was kras;

Żyrgowice i seim w Grodnie,
 Gdy sprzedali kraj wyrodnie:
 Wstał Kościuszko zgnieść ich los!
 I pierścieniem darzył z stali
 Tych, co męstwem górowali
 Wśród łul gradu, szereg kos!

Żyrgowice i seim w Grodnie,
 Gdy sprzedali kraj wyrodnie:
 Wstał Kościuszko zgnieść ich los!
 I pierścieniem darzył z stali
 Tych, co męstwem górowali
 Wśród łul gradu, szereg kos!

Wziął Józef, ten mały chwaty,
 Co bojował żywot cały,
 Gdy ojczyznę z gruzów wzniesł:
 Chroniąc honor polskiej broni,
 Legł szpartańsko w Elstry toni-
 I niósł o tem pierścien wieść.

I bohaterów z pod Grochowa,
 Większą część mogiła chowa;
 Co obszarach lalekich niw,
 Wichry smutnym jękiem dzwonią...
 Ale z ortem i z pogonią
 Czarne pierścien, w bolsiere żyw.

Na pierścieniu, krzyż złamany
 Wyrył naród kłwiaz obłany,
 Gdy mu trupy roduł tan...
 Zriatwo! Tych to pięć pierścieni,
 Każde polskie serce ceni,
 Jak pięć Chrystusowych ran.

1876. r. X

x) Historyczne pierścienie polskie są:

Na pamiątkę Konstytucji 3 Maja 1791. r. obrazali złote z napisem „Fidis manibus”, a dla żołnierzy podobne żelazne.

Z r. 1794. pierścien Kościuszkowski, z napisem: „Gierżona swemu obrońcy”.

Z r. 1813. Krzyż Józefa Boniatowskiego, żelazne z napisem: „Bóg mi powierzył honor boła ków, jemu go tyłko oddam!”.

Z r. 1831. Czarne z ortem i z pogonią.

Z r. 1863, z krzyżem złamany i z napisem: „Boże zbaw bolsile”.

Karne morze, Newy lody,
 że nie żywioł dla swobody.
 Naród, co w jarzmie rodzony,
 wolny tylko ^{bie} ~~by~~ pokłony
 I przedziergać wolnych, wstęga.
 Gdy wyciągnie kłobie dlonie,
 do nadziei, że pochłonie
 Twoją wiarę, Twoją mowę,
 Twoją uenecją narodowe
 I wszystko, co dał ci Bóg.

Me! Dunaju! Wistę starą,
 Co miłością i ofiarą
 Kłynie ku swobod ustadze,
 A szanuje to co eudze,
 Umieć tu jak siostrę brat.
 Gdyby Bóg dał to kochanie,
 To by swobod panowanie
 W nad Dunajskim wreszcie krajem,
 Ko rodzimym obywatelom
 I przyklasnąłby mu świat.

1877 r.

X
Pomsta pod Warką.

Gdy nad kolską Wawą kora
 Wiosła wrogo, Szwed z ka morza
 Wpadł, jak wieher rozhułany,
 Miszeryt nasze żywe łany,
 Siał po dworach, grodach mord...
 Łotwa i Korona cała
 Wielkim bólem rozboleła
 I spłynęła krewią i łzami,
 Łód żelaznymi rżanami
 Porzeczawionych zbrojnych mord.

A straszne orle lasze,
 Zdrzytło wtarne poddasze,
 Tyłko na tej łasnej górze,
 Gdzie z krzyżem na drżącym murze,
 Harceci mi tawera stat
 I za matki bratniej eudem,
 Z mielczącym bojowym ludem,
 Olszymie szwedów zastępy,
 Wybijające nam jak szępy,
 Wstrzymać i odpor im dał.

130. Lud w niebo wznosił wołanie:
 "Klituj się nad nami łanie!"
 Dobyt szablę nasz Czarniecki
 I zbył zepiesć najard szwedzki,
 W Dyszowicach sztandar wenił.
 On nie z soli, ani z roli,
 Ale z tego co go boli,
 Wśród narodu w poważeniu,
 Uwielbieniu i w Kochaniu,
 W potężnego orła wzrost...

I zaszumił z hussarzami,
 Orłem w boju: nad brzegami
 Sana, na polach Szatowa,
 Kozienic i Magierowa,
 Szeregi pośród Szwedów leż;
 A la, wola, swą nieziemną
 I ta szablą wielkopomną,
 Tak pod Warką po zwycięstwie,
 Kom szel się krążył swego kraju,
 Że bit w niebo wrogów jest.

Na proporcach zajaśniała,
 Dawna dzielność, dawna chwata;
 Szwedy pierzchy w różną stronę,
 Jak koptactwo poproszone,
 Gdy zahuczy nad nitem grzmot.
 A po naszej polskiej ziemi
 Znowo ptak biały pióry swemi,
 Dział swobodę i dostatek,
 Srebrnem kochającej matki;
 Bo odzyskał dawny lot.

1877. r.  Olzyna.

Wichry dma od Krowczyzna,
 Ku Siedleckiej drodze -
 A Gruchowski drey Olzyna,
 O pątlowie w trwodzie;
 Leż nie zdrzał stary pień:

Co wśród smutnych olei pnieł nieje,
 Grzbiot poliryszcy mehami,
 Stawne ma na piersiach dzieje,
 Złobione kulami,
 W on pamiętny światu dzień;

...wzrost...
 ...szablę...
 ...hussarzami...
 ...brzegami...
 ...Sana...
 ...Kozienic...
 ...Magierowa...
 ...Szwedów...
 ...nieziemną...
 ...wielkopomną...
 ...Warką...
 ...zwycięstwie...
 ...kraj...
 ...bit...
 ...zajaśniała...
 ...dzielność...
 ...chwata...
 ...Szwedy...
 ...koptactwo...
 ...grzmot...
 ...naszej...
 ...ziemi...
 ...ptak...
 ...swobodę...
 ...dostatek...
 ...matki...
 ...dawny lot...
 ...1877. r...
 ...Olzyna...
 ...Krowczyzna...
 ...Siedleckiej...
 ...Gruchowski...
 ...trwodzie...
 ...stary pień...
 ...smutnych...
 ...pnieł...
 ...mehami...
 ...piersiach...
 ...kulami...
 ...pamiętny...
 ...dzień...

Gdy w Olszynie nasz pułk cwał, warty,
 W milczeniu porucem
 Stał, w kolumnę jedną cwał, warty,
 Granitowym murem—
 A dzień cały bit nań wróg...

Na tym murze się łamały
 Moskiewskie brygady,
 Jak fale bijące w skały—
 Wijące się jak gady,
 Wśród dymiących kłowi swej strug.

Drzgała oleha wotaż, Stary!
 Mroźne wichry wieją,
 A ty nie drzysz? — „Dom ja wiary
 I miłością, i nadzieją,
 W odrodzenie — kapłan, stróż.

W tem kapłan'stwie, na tej straży
 Brwam blisko wielceaty—
 Wiem, że pszków mroz nie zwary,
 Do podrastaty
 Dory polskie i wśród burz!

1877 r.

*) Tłumaczem do oprowadzania stanowisk, w okolicy Gruchowa przez
 wojsko polskie 19 lutego 1831 r. wieczorem, po stoczonych w dniu tym 2 po.,
 sunająca się ku Warszawie armia feldmarszałka Dybiezabojach, zysk.
 tych, a i na dniu 25 lutego, podarła bitwy Gruchowskiej zajmowanych,
 była Olszyna Gruchowska, lasem mającej frontu dwa tysiące, a głęboko-
 ści tysiąc kraków, na zachód w niewielkiej odległości bagna Kowceżyńskie,
 a na wschód szosę Siedlecką.

Lasem Olszynę obsadziły bataliony naszego cwałowego pułku liniowego, któ-
 remu to pułkowi obronę tego tak ważnego punktu strategicznego poruczone,
 a bitwo w dniu 20 lutego zawrzała o posiadanie tego lasu, zdobył nasz
 pułk jak najświetniejszą aureolą sławy wojennej. W ciągu tego dnia bo-
 wiem cały Korpus Kozena, którego feldmarszałek Dybiez do zdobycia Olszyny
 był przemaszt, posilowany ogniem wszystkich baterii na pagórkach od
 Karcem Wawerskiej do Kowceżna spistrowanych, rozbił się brygadami.

W Olszynie, 20 lutego 1831 r. wieczorem, po stoczonych w dniu tym 2 po., sunająca się ku Warszawie armia feldmarszałka Dybiezabojach, zysk. tych, a i na dniu 25 lutego, podarła bitwy Gruchowskiej zajmowanych, była Olszyna Gruchowska, lasem mającej frontu dwa tysiące, a głębokości tysiąc kraków, na zachód w niewielkiej odległości bagna Kowceżyńskie, a na wschód szosę Siedlecką.

152 W kolei o ostrze bagnietów naszego. erwartego pułku liniowego, chociaż pułk ten tylko zewnętrzny, po dwie uobydwóch konczyn Olseyny ustawione baterye wspierały.

Waseł Olseyna pozostał w posiadaniu wojsk naszych, a bohaterstwa ta obro-
na Olseyny była jednym z powodów, który feldmarszałek Sybiera do zdania i
kawalea na dniu 21 lutego, trzechdniowego zawieszenia broni, które bitwę gro-
chowską poprzedziło, skłoniły.

W bitwie Grochowskiej odznaczyl się także nasz erwart pułk liniowy na-
koniecie, stanowiąc czoło tej kolumny, przed którą w bitwie tej z pod Olseyny
48 batalionów przechodził mostkiem, pierzelił w popiołach i rozprężeniu,
unosząc z sobą feldmarszałka Sybiera z całym jego sztabem.

A i szarża 70^{ci} szwadronu jazdy moskiewskiej, pod koniec bitwy Grochowskiej
wykonana, rozciągała się głównie o ostrze bagnietów erwartego liniowego pułku,
co bezowocności szarży tej spowodowało.

Mazowiecka oficerów erwartego pułku liniowego, którzy w Olseynie na dniu
20 lutego i w bitwie Grochowskiej 25. lutego 1831 r. polegli są:

Dobrogójski Samary, Dumewicz Adolf, Gorecki Mikołaj, Jagielski Jan,
Lubowski Filip, Łacynski Antoni, Ławrowski Wojciech, Mądalski Kasper,
Światkowski Stanisław, Szpotanski Teofil (szef batalionu), Wandrowicz
Bonaventura, Zieleniewski Leopold i Złuski Antoni.

Tych zaś co tam byli ranni są: Bogusławski Ludwik (dowódca pułku),
Borzeki Alfons, Borzeki Józef, Czajkowski Piotr, Dunin Julian, Kaszewski
Jan, Kindler Stanisław, Kosiński Aleksy, Krzyżoporski Józef, Malczewski
Julian, Ostrowski Feliks (lekarz batalionowy), Krotkowicz Stanisław,
Krygadzki Adam, Reimisz Karol, Stobicki Wincenty, Wórcinowski Adam,
Wojciechowski Józef i Zajaczkowski Julian.

Spisn tych oficerów, udzielił mi krejgowny Julian Malczewski, którygo noc
listopadnia 1831 r. oficerem erwartego pułku liniowego, w którym odbył
całą kampanię 1831 r. 20 lutego przy obronie Olseyny Grochowskiej był
rannym, później opisał mi także o Ludwiku hr. Mycielskim, który
Julian Malczewski opowiedział mi także o Ludwiku hr. Mycielskim, który
się przy obronie stanowiska w Olseynie Grochowskiej 20 lutego odznaczył
i tamże poległ.

Opowiadanie to krejgodnego i zastudzonego weterana, podaje tak, jak em je
na moją prośbę, sam przelał na papier.

Ludwik hr. Mycielski z Bożanowskiego, zacisnął się był w młodości w
języcie wielki, do szeregów wojska Królestwa Warszawskiego i odbył zaszczytne
w latach 1813 i 1814 kampanie w Niemczech i we Francji. Po utworzeniu na
kongresie 1815 r. Wojska Polskiego reorganizowano wojsko polskie, a Ludwik
Mycielski wszedł w randze porucznika do erwartego pułku liniowego, który
podwierał stryż jego pułkownik Mycielski dowodził. Wkrótce potem, odierżewszy
po ojcen znaczną dobrą w Bożanach, wstąpił dywizją i oddał się gospodarce
rolnej.

W lutym 1831 r. na wieść o posuwającej się ku Warszawie, pod wodzą feldmarszałka
Sybiera armii moskiewskiej, przyspieszył Ludwik Mycielski do Warszawy, a do-
wiedziawszy się że bój się już toczy, przyspieszył na plac boju. Ubrany w granatową
futram podryta, czerwoną, w amaryntowej konfederacie na głowie, przybył 19
lutego do

W te pado na branie:
 Wymar^{li}~~li~~ hetmany,
 Wicher wzniat jak Ruzynie, ^{pyling}
 Czerwone dymy;

A i zable od dymu,
 Czerwone tamaty
 Tak Rostkow, jak i. hennin,
 Gdzie's poprzedaty.

Lantadusta pustla rola,
 Lud si z pracz mierz
 I wozni z swawla,
 A postuch laginert.

Woboch gniazdach wady swy,
 W^{Raja} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~
 I d~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ mowy
 Kalka, tyraja. -

A Ramia si brania wasnia,
 Jak czerw kurdem w sadach,
 Duzo ~~Wiatla~~ lud nasz ~~Wiatla~~
 O cewkownych swadach.

Ofese dnest i matka Wista,
 W^{Wiatla} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~
~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~
 Dawny ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~

Wschodni mierz i jutrenia,
 Jak dawnyj wschodity,
 W^{Wiatla} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~
 W^{Wiatla} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~

Duch od Rostow onogitami,
 Stawaj ojeu wieje;
 Stawaj plynie niebdsami
 I jak gorato grzeje.

W^{Wiatla} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~
 W^{Wiatla} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~
 W^{Wiatla} ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~ ~~Wiatla~~

142. ^{gdyby to ty} Oj! ^{ty} ~~leży to ty~~ grób rdzawą -
~~Bojanowa~~ Krasawicę Bojanowa,
 Ceminioną naszą sławą wojownicową.
~~Porzuciła, sławę w świat błyskawicę,~~
~~Głównie~~ ^{bez ustroju} ~~obce~~ ^{obce} ~~w mojej obiegła~~
 W mrocznych borach w grobie leży,
 Dłubły w świątym boju leżała w świątym boju
 Za tę ziemię co jej dierży -

Boby' 2 grobu : dostawio
~~2 grobu wydobyci~~ ~~stwierdzo~~,
 zaplatyzi w
~~namierzony~~ ^{nia} mskie strumy,
 A Nastwie Lgoda brat ~~stwierdzo~~ -
 Towzystwie ^{terehmur} grobe catuny,

Co nam ~~nie~~^{nie}bo ~~po~~^{po} Bryty,
 Rozegnany by jej szumy...
 Stawne Orasy ~~by~~^{by} dyty,
 And ebudzi by ^z 34 z cadumy.

1878 r.
Wiedeń
Weble podania ^{przebieg} choroby Bojarskiej w Stowickach.
Gnestroga.

Panie Szelemy! Gdzie Karona
 Ci ci obiecano?
 W heterz. burgu, dais Etolina...
 A gdzie twoje miano?
 I wille jallby sół w althropie...
 A twoje nazwisko,
 Wymowa świątley Europie,
 Chwó ^{mija} ~~port~~ wielk. błisko,
 Jall twoj Noiei; w grobu sillepie
 Etolina, pnułmiejaj;
 A eynom twym, wielory w stępie
 A ~~szelk~~ ^{szelk} swami wija...
 I p dais dzien cis ^{wy} ~~szelk~~ ^{szelk}lina,
 Synu wjeowdy!
 Polska, Litwa. Ukraina,
 Odroda i swobody,
 Ścisn i łobie, ci już nuci
 Drzeie porclonie,

Herb Białina.
 Gdy wstąpił tenże,
 Co zwyciężył tenże,
 - Białiną, w dniech świętych;
 Wzajemnie Morawy,
 Wiercia Światopługu
 Brynaglen berprawem -
 Słynęła król struga;
 Chłobrego Łórawem, x
 Półbat łowem wrogów,
 Co programem slynie
 Al dniepryżch przegim,
 Aż gdzie Łóbie plynie, x
 A imat Łelistanow -
 Mieria jęłby Ł stali;
 Wro w bój stawia,
 O ziem wroza wali.
 Gdy w róg esech, co onamie
 Wrota: Łłota przylbree,
 Rozrabat mu ramie,
 To go w swę lewlee
 Chłozit: Ł talar mowa,
 Stullt mu w ziem o glary,
 Ł mu łeb dniegoa,
 Sychenderen
 Sychenderen łob rary.
 Tym Sychen się wstawił,
 A Łłot ramie złole,
 W nagrodę mu upomnił.
 Ł Łe Wziewit cnoł
 W seren Zaenem, prawem;
 To nad Wroła Panem
 Wroławim niebanem,
 Łłot Łłot Łłot.

Na zgliszczach co dymano kęsa,
Wśród walających się trupów,
Morderców co zgrozę kęsa,
Rakumiliem zdobytych trupów,
Dochanbionych niewiast żółw,
Kłanających i rann rycerzy
I szepczących tam cuchnąco śmierci,
Włosem - Europa wierzy -
Głosy orderów pań:
My apostoły ludzkości
Niesiemy wolności w Białą Pań!
- Nie mające samą wolności -
Niesiemy oświaty pochodnię,
By rozjaśnić umysł brata,
I Europę światłem zgadnie!
- A gdzież tu was ta oświata?
nie wrócim go do niewoli!
Nie pędzimy niewolniczych łut, łut...
na państwa niewolniczych łut, łut...
nie wrócim go do niewoli!
- Powiedzieć co bandaj biał -
Bastionada, czyli Wronki -

Skrzydłem strumy srebrzystym...
I nie znalazł na ziemi;
Wkrę podłochat gwiazdeczkę,
A na niebie świeciła,
Wystał w swaty piosneczkę -
A do serca trafiła...

Odtąd w drodze żywota,
A go wiodła przez ciernie,
Gdzie gwiazda ta błęta
Bryskwiecała mu w sercu.

A gdy rozrył się w ziemi,
To rozchamła ta ślota,
Bochylowsy w dół głowił,
A reszta płała...

Z kradzieży z tyłu tes, na niebie
Błask wystąpił stonczony,
A gdy w ziemi się wgrzebie,
Wśród kradzieży serdecznych...

Lej na niebie przelomły;
A na ziemi tu kradzież,
U góś larca mogiły,
Wierabudka, błyskna...

Moja Wierabudka! Na Batłany
Wierabudka...
Nie samosy...
Ludźmi...
Wata...

1878.

Mani
Jotatani

Smartej 9 stycznia 1879 roku.

Wierabudko moja! Mani, druga!
Spreseno było ci do Boga!
Gdy aniołem stał się w niebie...
A tu smutno być bez Ciebie
Irdicem i rodzinie...
I smutek ten nie przemienie,
Bohęd serca w pierwszych Manie!
On bez grania to kochanie
Było, co dla Ciebie wrzalo
W sercach naszych, a nie ślota
Serca, cieniem tym rozdarła,
Co edard Trzezo żyć a kradzież
W grób Trzeż zatknięciem kradzieży debury,
Godło wiary Chrystusowej
W żywot wieczny i smartychuśtanem!
Egnum. Cze wkrę z przelomaniem...

Smiesz! Wista pod Krakowem -
Ludniat się Wawel stary,
Nad tem wzniosłym swym grobowem.
W stronę Gdaniska milną galary

Słyna dni me, bom już stary,
 I tak wód fale przepłył w Kres-
 W krótkiej drodze mnie na mory;
 Mimo to, me serce wie,
 I tak la młodość w pierś wrzalo,
 Bragnie: bym jał dawnych lat,
~~Do~~ ^{by} ~~si~~ ^{nie} nie postarzał,
 Miłował ten świat.
 Aiechym tej naszej ziemi
 Sierkanej, ssermierzem byt.
 Lwój jej dziejów, choć drzącemi
 Siermi, ale przepłył wit.
 Bieśni wrzając ławem lawy,
 Złoty by wiat polski duch,
 Murzyt, żeby naszej sprawy
 Sierzej, spolegować niech.
~~Wobnie~~ ^{prawy} ~~prawy~~ ^{Radcy} ~~chwil~~,
 Mógł skutecznie podnieść broni.
 Siłność jeśli się przyniła,
 Lwicie wdziernie ocy dón.
 W wysztylkie te serce pragnienia,
 Od młodości jam się wzięt,
 Bez starości, do spełnienia
 Tychże, brach Kierowniczych sit.
 Rochad, śpiewać i ssermierzyć,
 To ziemskiego życia Kariat-
 I nie przestane ~~temin~~ ^{awierzyć},
 Ze zakwitnie nim nasz świat.
 Wiara ta, gdym już mogły
 Bliski, stodzi mi ten byt
 Bez uroku i bez siły.
 Serce! Stłum, turych pragnień schwył,
 Wszak, że ~~ty~~ ^{jał} już stare,
 Ze przestanieś w krótkiej cie!
 Ale wsiadłnej owa wiara,
 By u Kresu - w łodzi życia -

1879 r.

 Wraz z Kalinowym
 na czerwony Kres.

God Malarzem, na rozłogu,
 God ród ciernia, pośród głogu,
 Wyrost Kalinowy Kariat.
 Na tym Kariat Kalinowym,
 Co to ~~fraktura~~ ^{fraktura} Kariatowym
 Ostryżem, cokolwiek wadywać psal.

Deatemi godzi namni,
 Nad cierniami i głogami,
 I ta treścią wawodzie śpiew:
 "Wrywda! eś cie nie urosły,
 Tak jak dęby albo sosny,
 To obrywamy drzew...
 Łowiaty, nielitym drzewem,
 Co to pod wiatru pnieciem,
 Chyby liliłi ^{chylili} chyli się?
 Chyby liliłi ^{chylili} chyli się?
 Ciernie i głogi ^{spiewu} to stuchaty.
 I narzecia porywały:
 "da co nas lada wiatr gniew!
 Wszak my nabyli mogli być,
 Wrosta sosny, dębu sily,
 I na równi z nimi stać;
 Bóg my jednakiemu rodu -
 Lanić nam nas ca młodu...
 Wtem porwały gromoty grze
 I burza szalei z wichrami,
 Bo roztognęła i drzewami
 Miotae, a seczyły tych drzew,
 Sosn i dębow co tam stały
 Głazie! drzewa to popadały
 Stłamane! designat się drzew
 Słowa burza wystawa...
 A Kalina zagadala:
 "Brać moi! Gostry me!
 Ciernie, głogi, wszystkie drzewy!
 Stalk ~~drzew~~ ludniere wody śpiewy,
 Bragnie grze w zagłady grze.
 Bóg postwarzał nas drzewami,
 Nie ~~pragnęły~~ ^{pragnęły} być drzewami -
 Kardy utwor miewa był,
 Odpowiadni swojej sile,
 Nie emieni go i na chwile
 Młodremnej lawieci lgrzyt.
 Dnieś z nad Newy - ptakiem owym,
 A ~~z~~ tym ptakiem Kalinowym,
 To naszego ludu smyst,
 To naszego ludu smyst,
 Co Koralem się czerwiem,
 Tak Kaliny fruła w jesieni.
 Daj Bóg! by rozbrat przyst. -

1879 r.

Wrysaertwo.

I rapierne ptactwo było dawnych orasów,
 I tenoi ulico groza przyjmujących lasów,
 Kadami w pierłny Stwierński kraj.
 Gdzie w uobraźni emieni bozowie,
 Dymali orerem w uwrzej Adabrowie,
 Lanić ~~emieni~~ ^{emieni} emieni go!

182. Tam owe ptaactwo szuła legowisko...
 I miznare słowian rożnionne ognisko,
 Gniardo mity: warowny gród...
 Na błogosł. błysnęł brzyź panisli zabłizny,
 Leż na seplestwie jego wiary mioty;
 Bo w całym, teppie słowianisli lud.
 Bonni i nara ziemia owych ptaactwa,
 Krowa leżająca, ten szon brzyżarłiś,
 Dziś dżerżeniej eio; boniem ich edrad
 Palko domala. Aleś erobit Jagello!
 Leś przestawił tuteż grunwaldzkie dzieło
 Mienionione - Dziś był by ład
 Wyrnawach ludzkości, gdybyś w dżiach przegromu
 Wyrżadława, szon w wydarłym oram domu
 Był niepraniedbat & do nierz, egnieś...
 Czemś nie edyptł to owy gadziomy!
 Co tu ~~by~~ kłmieraż zięje w słowianisli bratny...
 A pomyślowa własnych gniard orok...

1879 r.

Karkul i osot.

W pszenicy na polu,
 Tu truche Karkolu
 Granie lawre bywa,
 Chwé plemiona niwa.
 Mimo tego, ten co orze
 I karkowa w orze lboze,
 Bzeniey ziać nie przestanie,
 Na szerehim żyznym łanie.

Wśród kwiatów na grzędzie,
 Osot ersło sędzie,
 Choć z niej chwasty szereze,
 Byrdunil wybierze,
 Ale osoty co tam schodza,
 Wosetli kwiatów nie przestodza;
 Bo ogrodnik wiosna, latem,
 Gmierzni na grzędzie kwiatem.

I tej, nie szeregie trudu!
 No osinacie ludu,
 Wy, co nie wotpiacie,
 Ze Bóg dał to życie,
 Leby stwizę narodowi,
 Iac ogrodnik ogrodnik;
 Bo odwata gdy lud łanie
 Iall lboze na żyznym łanie;
 Tu nard tall społżenieja,
 Le i e przęda kwiatu dżęje,
 Iac wemianli o nas, nad nami...
 Iuistnie Karkul i osotami;
 Bżużiem dżęje naszej kłami,
 Milerac i przęda po nad niemi...

1879 r.

[illegible]

1879, v.

W wymiślnych Karpat seeryn,
 Z Karłowatych drzew gestwin,
 Stepele ogromny granitn,
 Jakk wladerej twierdzy - ruinny.
 Tam wjeja gniazda sokoły,
 Indziej orły, byziospióre,
 Steinland zlatuja na doly,
 Lub tu niebu bije w górę. -
 Bolselawstwa ptaerone,
 Europejskie lwinie, staty;
 Turczyli bowiem ochring
 Od burz, co emiszerzenie gnaty
 Ze północy i ze wschodu,
 Na zachod, jakk chmurę gromną;
 Gdyż pierś polskiego narodu,
 Była ta tarera niezlomna,
 Na utrócej prądy burz owych,
 Jakk tamaty swoje sily,
 Jakkby u skat granitowych,
 Co w Karpatach się spistożyły.
 Jakk scory Karpat granitami,
 Jakk ta twierdza Europy,
 Susei dzierżaj ruinami,
 Boleptęga wroza stopy.
 A od eram ^{zdy} jakk mureta,
 Chronaja ludzkości dzieje...
 Nie ufożec wielkiego dzieła #1,
 A Europa - Karleja:
 Mniemaa, że uniełnie burzy,
 Sprawy ludzkości utadei,
 Seżeli ocy przymowizy,
 Gdy północy chomury gromadei.

Swistojan slo musello! lae:
Dunox samna, sive estona,
Biblyja piaswini, dolana.
Agasty piasdy, sloo by dani.

Ciemnia, la piasdy, lae,
Biblyja, sloes, sloo, lae,
Miebo, sloes, piasdy, lae,
Mianz, calmarz, w piasdy, lae.

Slona, w miaz, lae, sad, lae,
Jaki, lae, miaz, w lae, miaz,
Wody, piasdy, lae, piasdy,
Gory, miaz, w miaz, lae.

Slona, miaz, miaz, gory,
Wydaje, slo, piasdy, lae,
Biblyja, lae, lae, piasdy, lae,
Kapan, miaz, lae, lae.

Antwiotla! W miaz, lae, lae,
Biblyja, piasdy, lae, lae,
Lamiglena, piasdy, lae,
Biblyja, lae, lae, lae,
Jaki, miaz, lae, lae,
Biblyja, lae, lae, lae,
Biblyja, lae, lae, lae,
Biblyja, lae, lae, lae.

1889r. Grolar i grol.
i, ex piasdy, lae,
Biblyja, lae, lae, lae,
Biblyja, lae, lae, lae,
Biblyja, lae, lae, lae.

rell,

rell,

